

23, RUE TAITBOUT, PARIS 9^e • 18 LUTEGO - FEVRIER 1973 • ROK WYDANIA XVI • Nr 8 (800) •

TYGODNIK POLSKI

Cena 1 F.
Prix 9 F.B.

LA SEMAINE POLONAISE



F°P 2373

Kraj w obiektywie



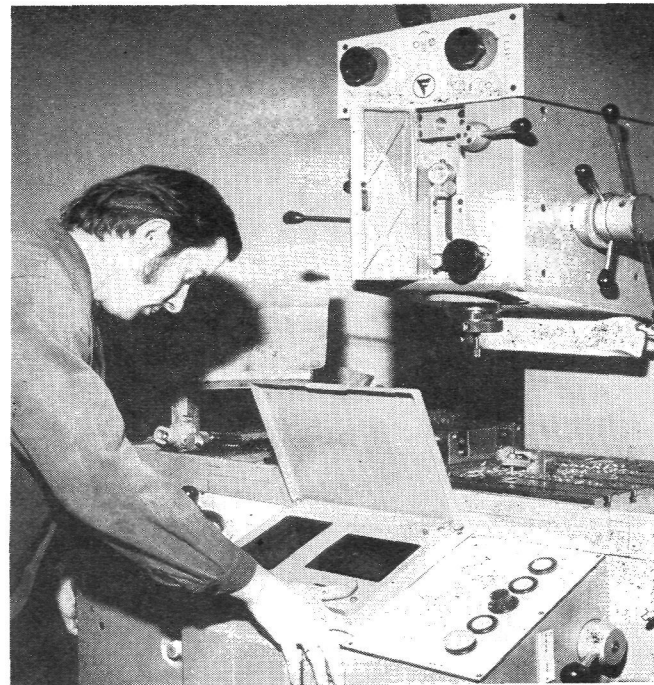
• 1

1 24 stycznia w Sali Lustrzanej Pałacu Staszica w Warszawie odbyło się wspólne zebranie Komitetu Honorowego Roku Nauki Polskiej, Komitetu Organizacyjnego II Kongresu Nauki oraz Prezydium Polskiej Akademii Nauk. W obradach uczestniczyli: I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, premier Piotr Jaroszewicz, działacze polityczni, uczeni, przedstawiciele wszystkich kręgów społeczeństwa. Przewodniczył prezes PAN prof. Włodzimierz Trzbiatowski. Obrady potwierdziły słusność założeń programu Roku Nauki Polskiej, wskazały, iż perspektywy rozwoju społeczno-gospodarczego Polski są ściśle związane z rozwojem nauki i techniki. Na naszym zdjęciu — prezydium obrad.



• 2

2 Rada Naukowa Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej przyznała ostatnio nagrody za wybitne prace naukowo-badawcze w 1972 roku. Jedną z nich otrzymali dwaj lekarze ze Szpitala Wojewódzkiego w Opolu: doc. dr Jan Urbanczyk i dr Jacek Kujawski. Ich praca dotyczy dziedziny hematologii. Zawarte są w niej wyniki badań nad syntezą kwasów nukleinowych w komórkach krwi — limfocytach. Zagadnienie to ma ogromne znaczenie w dziedzinie badań nad powstawaniem i leczeniem białaczki i nowotworów. Badania polskich lekarzy opublikowane w międzynarodowym piśmie hematologów „Das Blut”, wzbudziły zainteresowanie w całym świecie.



• 3

3 W Bydgoszczy uruchomiona została jedna z największych w Europie wytwórni skomplikowanych form do przetworstwa tworzyw sztucznych. Zakład jest wyposażony w najnowocześniejsze maszyny i urządzenia importowane z Japonii, Francji, NRF i ZSRR. O precyzji wykonywanych tu form świadczą m. in. rzad dokładności w granicach od 0,01 do 0,005 mm. Zapotrzebowanie na produkcję wytwórni jest bardzo duże. Na razie tylko częściowo pokrywa ona zamówienia krajowe i kontrahentów zagranicznych.



• 4

4 Pół roku temu rozpoczęto budowę huty szklanych opakowań w Jarosławiu. Jej zakończenie przewidziane jest na grudzień 1974 r., ale już teraz wiadomo, że huta wytwarzać będzie jedną czwartą całej obecnej krajowej produkcji opakowań szklanych. Równoległe ze wznoszeniem stalowych konstrukcji hal produkcyjnych prowadzi się szkolenie załogi i buduje dla niej mieszkania.



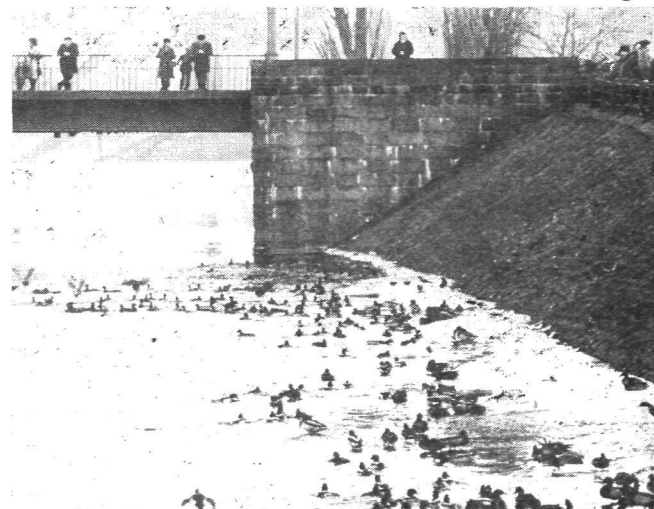
• 5

5 Piękne stylowe meble, zdobiące wnętrza zabytkowych pałaców, bogato rzeźbione i pozłacane ramy do starych obrazów, są dziełem pracowników Zakładów Wytwórczych Mebli Artystycznych w Henrykowie koło Warszawy. Zajmują się one zarówno produkcją mebli z różnych epok, jak i konserwacją autentycznych zabytków. Artystyczne „falsyfikaty” wykonane z mahoni, bali-sandru lub perskiego orzecha cieszą się dużym popytem za granicą, m. in. w Anglii, Australii, Norwegii, Kanadzie i Szwecji.



• 6

6 Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku znana była do niedawna z produkcji śmigłowców i motocykli, obecnie wytwarza również sprzęt do silników Leylanda. Przygotowana informacyjna seria sprzętów do licencyjnych silników autobusów Berliet uzyskała bardzo wysoką ocenę. Ponadto w kooperacji z WSK Mielec zakład w Świdniku wyrabia nadwozia do wózków golfowych. Produkcja tego działu (fragment na zdjęciu) przeznaczona jest w całości na eksport.



• 7

7 Od kilku lat na niezamierzającym odcinku Odry i jej odnogach we Wrocławiu gnieżdżą się zimą dzikie kaczki krzyżówki. Wrocławianie przyzwyczaili się do swych zimowych gości, toteż okolice mostu Pokoju na Odrze są ulubionym miejscem spacerów — na kaczki popatrzeć przyjemnie, ale nakarmić je też trzeba...

W NUMERZE:

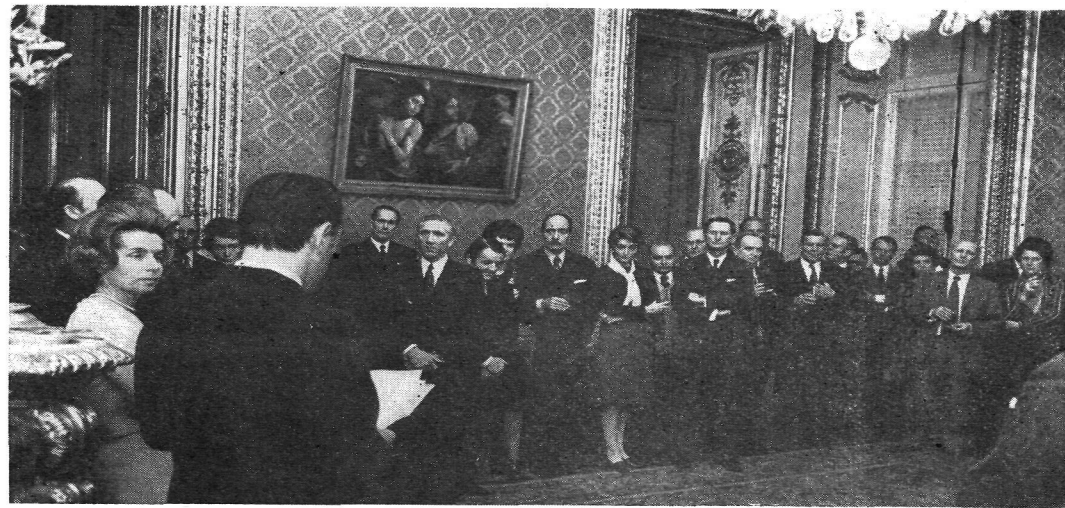
- Wszystko o Koperniku z okazji 500 rocznicy urodzin polskiego astronoma, która mija 19 lutego str. 5 do 8
 - Na polskie uczelnie przyjechali z Francji, Belgii, Australii... Spotkaliśmy ich na feriach zimowych w Kudowie: „Czternaście dni odpoczynku i wrażeń” str. 9
 - Szynki, sosy, koncentraty, mrożonki oraz pozytywka, czyli jak w miarę jedzenia rośnie apetyt i wymagania konsumenta str. 12—13
 - Wizyta polskich kombatantów we Francji to wyraz wciąż żywej więzi łączącej bojowników obu krajów, to wspomnienie braterstwa oręża z drugiej wojny światowej i świadectwo stałej współpracy w dniu dzisiejszym . . . str. 14
- W stałych rubrykach:**
- Dla Pań i o paniach: portret Karoliny Beylin, przepis na zraziki cielęce, Rady od serca str. 16
 - Sport: mecz piłki ręcznej Katowice — Troyes. Polskie „Fiaty” w Rajdzie Monte Carlo oraz o entuzjastce piłki nożnej str. 19
 - Vie romancée de Nicolas Copernic str. 23



Pani Christine Scrivener, dziękując za otrzymane odznaczenie, podkreśliła, że w czasie swojej pracy znalazła wielu polskich przyjaciół, którzy włączyli się do wspólnego, szlachetnego i wielkiego wysiłku

Rada Państwa PRL przyznała wysokie odznaczenia — Krzyże Polonia Restituta — p. CHRISTIANE SCRIVENER i p. LOUIS RIX, dyrektorem ACTIM, francuskiej Agencji do Spraw Współpracy Technicznej, Przemysłowej i Gospodarczej. Wręczenia odznaczeń dokonał p. ambasador EMIL WOJTASZEK.

ACTIM jest organizacją, która od wielu lat zajmuje się kooperacją z Polską. Celem jej działalności jest rozwijanie konstruktywnych i trwałych stosunków pomiędzy specjalistami polskimi a francuskimi w różnych dziedzinach gospodarki i przemysłu. W ciągu ostatnich piętnastu lat około półtora tysiąca stażystów polskich przebywało we Francji. Są to wysoko specjalizowani pracownicy z różnych dziedzin, którzy przyjeżdżają do Francji dla zapoznania się z najnowszymi osiągnięciami techniki francuskiej, bądź dla odbycia indywidualnej praktyki w dziedzinie ich interesującej, bądź też w celu wzięcia udziału w sesji badawczej organizowanej dla danej grupy specjalistycznej. Współpraca ta obejmuje szczegól-



Stosunki polsko-francuskie są obecnie w fazie bardzo ścisłej współpracy, aktywnej, szerokiej wymiany. Pan ambasador mówił o tym z wielką satysfakcją

DALSZY CIĄG NA STRONIE 14

Nasza okładka



Migawka z warszawskiej ulicy. W takiej „pozycji” maluch czuje się doskonale, a tata nie musi się martwić, że jego pociecha może zgubić się w ulicznym tłumie.

Fot. A. STAWICKI



Przedstawiciel francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Delacoste — dyrektor od spraw współpracy technicznej (z prawej) w rozmowie z radcą Ambasady PRL — p. Jerzym Feliksiakiem



Na uroczystości obecnych było wiele osobistości z francuskiego świata techniki i przemysłu. Na zdjęciu: (pośrodku) prezes ACTIM pan J. Valtaire

NAJSKUTECZNIEJSZA JEST REKLAMA USTNA

Rokrocznie kina polskie wyświetlają ponad dwadzieścia filmów francuskich. Od końca drugiej wojny światowej po dzień dzisiejszy na polskie ekrany weszło ponad pięćset filmów francuskich. Na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat filmy francuskie zwały do krajowych sal kinowych 580 milionów widzów.

Informację tę podał „Tygodnik Polski” w numerze z 5 listopada 1972 r.

Pod koniec ubiegłego roku wielka warszawska księgarnia „Kosmos” urządziła wystawę publikacji znanego paryskiego wydawnictwa Hachette. Wystawa ta ścignęła tłumy warszawiaków. Już pierwszego dnia wszystkie eksponowane w „Kosmosie” książki zostały wykupione.

Informację tę podał „Tygodnik Polski” w numerze z 7 stycznia br.

„Tygodnik Polski” publikuje regularnie nie tylko reportaże, felietony i opowiadania poświęcone życiu emigrantów polskich i młodzieży pochodzenia polskiego we Francji i Belgii, ale także i artykuły traktujące o polsko-francuskich stosunkach handlowych i kulturalnych i o oddźwięku, jaki

wywołują w Polsce wytwory sztuki i myśli francuskiej, a we Francji wytwory sztuki i myśli polskiej.

„Tygodnik Polski” jest prawdziwą encyklopedią wiedzy o stosunkach polsko-francuskich wydawaną w cotygodniowych zeszytach.

Dlatego „Tygodnik Polski” czytany jest nie tylko przez starych emigrantów, ale także przez ciekawą kraju ojców młodzież pochodzenia polskiego.

I dlatego „Tygodnik Polski” powinien dotrzeć do wszystkich polskich domów we Francji i Belgii. Dlatego o istnieniu naszego pisma winni wiedzieć wszyscy młodzi Francuzi i wszyscy młodzi Belgowie pochodzenia polskiego.

Rozmawiajcie o „Tygodniku” ze swoimi krewnymi i znajomymi. Polecajcie „Tygodnik” osobom, z którymi obcuje. Najskuteczniejsza jest reklama ustna. Więc nie ustawajcie w reklamowaniu „Tygodnika” w swoim środowisku. Pomagajcie nam. Dzięki Waszej pomocy będziemy mogli uczynić „Tygodnik” pismem jeszcze bardziej ciekawym, jeszcze bardziej atrakcyjnym.

GDY ZNAJOMI CI BĘDĄ WIZYTĘ SKŁADALI, PORADŹ, BY „TYGODNIK” ZAABONOWALI!



Po otrzymaniu „Tygodnika Polskiego”, który kupuję co tydzień w kiosku „Ruchu”, dowiedziałem się, że pismo obchodzi zaszczytny jubileusz 15-lecia. Więc tą drogą wraz z żoną najlepsze życzenie: dobrego rozwoju i podwojenia liczby czytelników.

Ja pozostaję nadal wiernym czytelnikiem od pierwszego numeru „Tygodnika Polskiego”. Pamiętam jego narodziny. Przez długie lata, mieszkając w Valenciennes, czytałem go i służyłem mu wiernie jako kolporter.

Obecnie, po wielu latach pobytu na gościnnej ziemi francuskiej, wróciliśmy z żoną do swoich, do Polski. Czuję się tu zdrowo, klimat nam sprzyja i szczęśliwy jestem, że na starość jestem w Ludowej Ojczyźnie, o jakiej marzyłem od lat młodości. Wszystko to mnie cieszy, przecież to wszystko jest nasze, swojskie. Mieszkamy u syna w bardzo pięknym mieście, w Świdnicy koło Wrocławia.

I stąd, ze Świdnicy, ślemy też z Ojczyzny Ludowej, życzenia noworoczne dla Pani Redaktor, dla całego zespołu redakcyjnego, a także dla wszystkich Czytelników z Nordu, znanych i przyjaciół: dobrego zdrowia i pomysłowości w roku 1973.

Franciszek PIĄTEK z żoną
Świdnica (Dolny Śląsk).

Z okazji XV-lecia składam szczerze życzenia dla „Tygodnika Polskiego”, aby się nasz „Tygodnik” rozwijał w tym Nowym Roku, bo to jest najlepsze pismo dla emigrantów.

Mam lat szesnaście i bardzo lubię czytać „Tygodnik Polski”, najpierw listy pana Grzybka, rady od serca i inne artykuły.

Moja babcia jest już od roku 1910 we Francji, chodziła do szkoły w Lallaing i ona mnie nauczyła czytać i pisać po polsku. Szczęśliwa więc jestem.



że mogę ten nasz „Tygodnik Polski” czytać moim Dziadkom.

Dwa lata temu byłem ze swoimi Rodzicami w Polsce. Bardzo mi się podobało; byłem w Poznaniu i w powiecie szamotulskim.

Moi Dziadkowie są stałymi czytelnikami „Tygodnika Polskiego” — nazywają się Franciszek Losowski i Katarzyna Próchnicka i też pozdrawiają Redakcję.

Weronika MAJEROWICZ
Masny (Nord)

Składam w imieniu własnym i całej rodziny zespołowi redakcyjnemu słowa uznania i życzę na przyszłość ciągłego powiększania się grona czytelników i przyjaciół naszego sympatycznego „Tygodnika”. Czytamy go w domu z wielkim zainteresowaniem. Z „Tygodnika” można się dowiedzieć wielu ciekawych informacji. Kiedyś czytałam w „Tygodni-



ku”, iż niejaki Józef Ciapała opisał, że jego rodzice pochodzą z Rzeszowskiego, z małej wioski Hucisko Jawornickie, która nawet na mapie nie istniała. Otóż z jakim zapalem przeczytałam ten artykuł! To jest moja wioska rodzinna. Jak wyglądała przed wojną! Obecnie wszystko się zmieniło, są pobudowane piękne domy, kryte blachą lub dachówką nie tak jak dawniej, strzechą słomianą.

Byłam w Kraju w zeszłym roku, zwiedziłam Warszawę, okolice, Ostrołękę, a tam fabrykę papieru.

Przepraszam, że piszę tak prosto, ale nie mam żadnych szkół, sama nauczyłam się pisać.

Serdeczne pozdrowienia i owocnej pracy w tym Nowym Roku 1973.

Waleria KOŁECZ
Souchez (Pas-de-Calais)

Jestem stałą i gorliwą czytelniczką „Tygodnika”, bo „Tygodnik” to jak gdyby cząstka mej rodziny. Zaraz wytłumaczę dlaczego. Pisząc i mówiąc o narodzinach „Tygodnika”, o jego jubileuszu muszę zaznaczyć, że pierwszym kolporterem „Tygodnika” był mój ojciec, dziś już nieżyjący, Władysław Prusinowski (na zdjęciu). Było to w Bruay-en-Artois. Ojciec mój, górnik na emeryturze, zajmował się propagowaniem języka polskiego na terenie Pas-de-Calais, Scisly w Bruay, Divion, Houdain, Haillicourt, itd. Nie

był on sam, działaczy w tym okresie było wielu, między innymi panowie Łusiewicz, Meller, Ławiak, Brzozowski, Kołodziej, Siwik i wielu innych. Właśnie dziś, kiedy nadeszło 15-lecie tego pisma, ci ludzie zasługują na szczególną uwagę. Oni właśnie stukając od drzwi do drzwi roznosili słowo polskie. Oni organizowali gwiazdki dla dzieci, urządzając występy, wynajmując barak, który sami odremontowali i nazwali „Bar Polski”. Tam gromadziła się cała Polonia z Bruay i okolic. Są to dla mnie miłe wspomnienia, gdyż ucieszczałam na te spotkania — i pomagałam przy tych uroczystościach, sprzedawałam pierwsze numery „Tygodnika”. Mój ojciec był ze mnie dumny, za każdy numer sprzedany wynagradzał mnie pochwałami — cieszyłam się wtedy bardzo. On jeszcze bardziej bo ubywało egzemplarzy. Przyszły wakacje, ojciec gromadził dzieci na wyjazd na kolonie. Mama moja była kucharką, ojciec gospodarzem, a ja — uczennicą Liceum Polskiego w Paryżu, pracowałam na koloniach jako wychowawczyni. Mile wspominam te lata. Więź do nich powracam.

Polsce. Jedno i drugie życzenie spełniło się. Ja dostałam się na Państwową Wyższą Szkołę Pedagogiczną, brat mój zdał maturę w Warszawie. W roku 1961 — pochwaliłmy ojca na Cmentarzu Bródnowskim. Przyjechał wraz z nami do Polski, aby śledzić nasze postępy w nauce. Za wcześniej zmarł. Dziś nie wie o tym, że my — urodzeni w Bruay-en-Artois, posiadamy świadectwa ukończenia szkół w Polsce.

Dlatego też, bardzo proszę o umieszczenie na łamach „Tygodnika Polskiego” o tym że Władysław Prusinowski wychował nas — Francuzów z urodzenia, na dzieci godnych noszenia jego nazwiska. Był on najwierniejszym działaczem w służbie dla Polski, najbardziej oddanym przyjacielem młodzieży na Wychodźstwie.

Życzę „Tygodnikowi Polskiemu” dużo takich czytelników, jakimi byli czytelnicy z Bruay-en-Artois. Owocnej pracy na przyszłość! Do następnego jubileuszu! Pozdrawiam.

Leokadia PRUSINOWSKA
Nowy Jork (USA)

Dziękuję Wam za regularne przysyłanie mi „Tygodnika Polskiego”, do którego się przywiązałem podczas tych piętnastu lat i życzę „Tygodnikowi Polskiemu”, aby miał coraz więcej abonentów.

Stefan MILLION
Billy-Montigny (Pas-de-Calais)

Na piętnastolecie „Tygodnika Polskiego” choć z opóźnieniem, składamy oboje z mężem nasze najlepsze życzenia. Miłe pozdrowienia.

P. DELEUZE
Alès (Gard)

Zasylam najserdeczniejsze życzenia dla „Tygodnika”. Niech się rozwija jak najszybciej!

Franciszek PYTLAK
Villevaude (Seine et Marne)



Mój ojciec Władysław Prusinowski, po wielu latach pracy wśród Polaków, wśród młodzieży, ciężko chory (100% pilycy) miał jedynę życzenie — wysłać swe dzieci na studia do Polski i — umrzeć w

PAMIĘĆ NARODOWA

Już niedługo, jak co roku zresztą, Kraj obchodzić będzie Miesiąc Pamięci Narodowej. Nieprzypadkowo wybrano właśnie wiosnę jako okres, w którym ze szczególnym natężeniem kierujemy myślą w przeszłość. Jest to bowiem pora roku, w której pełne zwycięstwo nad zimą odnosi wiosna. Symbol radości i odradzającego się życia. Kraj wybrał kwiecień jako Miesiąc Pamięci Narodowej z tego względu, że żywi uczucia pełne optymizmu, iż to, co się działo na ziemiach polskich w czasie okupacji, że to co przeżywali wszyscy ludzie przyznający się do polskości, lub związków z Polską, nie powtórzy się już więcej. Miesiąc Pamięci — trzeba to podkreślić z całym naciskiem — nie jest jedynie inicjatywą krajową. Nie dotyczy jedynie ludzi zamieszkujących w Polsce. Chociaż ze zrozumiemych względów w Kraju obchody związane z Miesiącem będą miały największy rozmach i największy zasięg. Ale obejmują one „pamięcią” wszystkie rejony, obszary i państwa, gdziekolwiek znajdują się Rodacy i wszyscy poczuwający się do wspólnoty pokrewieństwa narodowego, lub związków kulturalnych z Polską.

W Kraju znany jest wkład wychodźstwa w walkę z najeźdźcą, którego terror szalał nie tylko tam, ale także we Francji i Belgii. Wielokrotnie na łamach „Tygodnika Polskiego” opisywaliśmy dzieje jednostek sformowanych na terenie Francji. Wielokrotnie pisaliśmy o losach ludzi z wychodźstwa, którzy wraz z żołnierzami przybyłymi do zachodniej Europy po wrześniu 1939 roku stanęli ramię przy ramieniu do wspólnej walki przeciwko wspólnemu wrogowi. Mówiącemu o tych sprawach nasuwa się myśl. Ale najpierw mały wstęp.

W Kraju nie ma zwyczaju stosowania wagi aptekarskiej przy ocenie zasług wojennych poszczególnych ludzi, czy oddziałów. W dni szczególnie uroczyste: w święto narodowe, w Dniu Zmarłych, społeczeństwo polskie składa hołd poległym za wolność i niepodległość Kraju, niezależnie gdzie oddali życie i kto nimi dowodził. Jeśli jednak chodzi o wychodźstwo, o jego wkład w wyzwolenie Kraju, to trzeba by tu chyba podkreślić specjalne momenty.

Otóż wydaje się, że w postawie wychodźcy-żołnierza, wychodźcy-partyzanta, czy wychodźcy-członka ruchu oporu dojrzeć można szczególne cechy pięknej patriotycznej postawy. Wychodźstwo rekrutuje się w znacznej większości z emigracji zarobkowej. Mówiąc po prostu stworzyli ją ludzie, którzy we własnym kraju nie mogli uzyskać pracy, lub nie mogli należycie wykorzystać swoich talentów, lub uzdolnień. Dlaczego tak się działo, tego nie trzeba przypominać. Minęły lata. Wychodźstwo wrosło w nową ziemię. Ciężką, bardzo ciężką pracą uzyskało trwałą pozycję w państwach osiedlenia. Wybuchła wojna. Wychodźcy nie medytowali co będzie po zwycięstwie, dali z siebie wszystko. Rzecz najważniejszą — swoją krew. A po wojnie część ludzi z wychodźstwa powróciła do Kraju, by budować Polskę, w której pracy miało starczyć dla wszystkich. W ciężkim, bardzo ciężkim okresie powojennym oddali Krajowi swoje doświadczenie i hart.

Stara to prawda: świat się zmienia. Obchodzimy Miesiąc Pamięci Narodowej. I słusznie. Tego, co cała Polska przeżywała w latach 1939—1945 z pamięci wykreślić się nie

da i nie ma powodu, by to uczynić. Ale samymi wspomnieniami też żyć nie można. Wychodźstwo, rozpoczynając przed laty nowe życie w nowych warunkach, nie oddało się jedynie melancholijnym wspomnieniom o rodzinnej wiosce czy mieście. Pracując, a często po prostu harując, tworzyło egzystencję sobie i dzieciom, nie zapominając oczywiście o Kraju. Wszystko bowiem musi mieć swoje proporcje. Warunki współczesnego życia wymagają od nas wszystkich, by nie pozostawać w tyle, by zdobywać pagórki i góry, które piętrzą się na naszej drodze. Bez przesady można powiedzieć, że Kraj bardzo liczy na postawę wychodźstwa. Szczególnie dziś, kiedy zarysowuje się możliwość stworzenia w Europie powojennej, Europie, która odniosła zwycięstwo nad nienawiścią i śmiercią, systemu zgodnej, bliskiej współpracy i trwałego pokoju. I to niezależnie od ustrojów, jakie zbudowały poszczególne państwa europejskie. Polska jako państwo najbardziej dotknięte przez wojnę ma moralne prawo przemawiania w imieniu tych, którzy w walce o życie wolnej Europy ponieśli bolesne straty. Chodzi jednak nie tylko o moralne prawo, ale i o faktycznie współczesny udział w życiu gospodarczym i kulturalnym Europy. Postawa wychodźstwa, jego praca w krajach osiedlenia przynosi nie tylko uznanie ludziom polskiego pochodzenia, nie tylko krajom, które wybrali jako miejsce swego życia i działalności, ale także i Polsce.

W okresie Miesiąca Pamięci Narodowej, wracając myślami do tamtych krwawych dni, nie zapomnijmy także i o dniu dzisiejszym. Jednego nie da się oddzielić od drugiego. Piszemy o tych sprawach wcześniej, gdyż warto o tych problemach pomyśleć już teraz.

Obchody 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika organizowane będą w wielu państwach. Ogólny patronat nad tymi imprezami objęła Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw oświaty, nauki i kultury (UNESCO). Nie sposób wyliczyć wszystkich imprez. Przypomnijmy tylko najważniejsze:

W PARYŻU w 500 rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika 19 lutego 1973 r. projektuje się zorganizowanie imprezy pod hasłem: „Hołd dla Kopernika”. Udział w niej weźmie wielka orkiestra radia i telewizji francuskiej. Orkiestra wykona utwór polskiego kompozytora Krzysztofa Pendereckiego pt. „Kosmogonia”. W Bibliotece Narodowej czynna będzie wystawa pt. Kopernik i jego epoka. Także i w Pałacu Odkryć w Paryżu zwiędzać będzie można wystawę poświęconą Kopernikowi.

Ze zrozumiałych względów w Kraju odbędzie się najwięcej imprez, z których za najważniejsze można uważać następujące:

W przeddzień 500 rocznicy urodzin wielkiego astronoma, to znaczy 18 lutego 1973 w KRAKOWIE odbędzie się uroczystość otwarcia Roku Kopernikowskiego w Polsce.

W OLSZTYNIE w dniu 18 lutego 1973 r. otwarte zostanie Planetarium Lotów Kosmicznych. Warto dodać, że zdobnictwa artystycznego głównej ściany pawilonu tego planetarium podjął się artysta plastyk Stefan Knappe — Polak zamieszkały w Wielkiej Brytanii. Część kosztów tej pracy pokryta zostanie przez Polaków zamieszkałych w W. Brytanii. W Olsztynie także zapalony zostanie znicz, który płonął będzie przez cały rok.

WE FROMBORKU na początku lipca 1973 odsłonięty będzie pomnik Kopernika. Tu także odbędzie się wielki zlot młodzieży.

W WARSZAWIE w dniu 4 września 1973 odbędzie się Nadzwyczajny Kongres Międzynarodowej Unii Astronomicznej.

W TORUNIU w dniach 7—12 IX 1973 odbędzie się kongres Międzynarodowej Unii Historii i Filozofii Nauki z udziałem laureatów nagrody Nobla oraz kosmonautów amerykańskich i radzieckich. W dniach 1—3 X 1973 na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika zainaugurowany zostanie akademicki rok kopernikowski. Z tej okazji oddany zostanie do użytku nowy kompleks gmachów tej uczelni.



Toutes les manifestations qui commémorent le 500e anniversaire de la naissance de Nicolas Copernic, sont placées sous le patronage de l'UNESCO. Parmi elles, citons: A PARIS, le grand orchestre de la Radio et de la Télévision Française exécutera „Cosmogonie” de Krzysztof Penderecki. A la Bibliothèque Nationale on verra l'exposition „Copernic et son époque”.

En POLOGNE, les manifestations seront innombrables. A CRACOVIE, le 18 février, ouverture officielle de l'Année Copernicienne. A OLSZTYN, le même jour, inauguration du planétarium des Vols Cosmiques. A FROMBORK, en juillet, un monument de Copernic sera dévoilé. A VARSOVIE, le 4 septembre, se tiendra le Congrès Extraordinaire de l'Union Internationale Astronomique. A TORUN en septembre également, on verra le Congrès International de l'Union de l'Histoire et de la Philosophie de la Science avec la participation de lauréats du prix Nobel et de cosmonautes américains et soviétiques. Le 3 octobre, inauguration à l'Université Nicolas Copernic, de l'année académique copernicienne.



Czasy, w których żył Mikołaj Kopernik

Polski uczyony przyszedł na świat w okresie panowania Kazimierza Jagiellończyka. Po objęciu rządów Kazimierz Jagiellończyk szybko zorientował się, że sytuacja wewnętrzna Polski nie była najlepsza. Skarb był pusty, rządy w rękach nieprzychylnych mu magnaterii. Kazimierz Jagiellończyk dał się poznać jako mądry i doświadczony polityk. Przez kilka lat zanim zasiadł na tronie polskim, był wielkim księciem litewskim. W walce z możnowładcami oparł się na masach szlacheckich. Zacieśnienie sojuszu króla ze szlachtą wzmocniło pozycję króla, a także sprzyjało umocnieniu państwa. W tym okresie, mimo pogorszenia losu chłopów, następuje rozwój miast, rzemiosła, rozbudowuje się górnictwo, hutnictwo oraz handel. Na arenie międzynarodowej najczęściej kłopotów przysparzał Polsce Zakon Krzyżacki, na rzecz którego utraciła ona Pomorze. Przez 13 lat Kazimierz Jagiellończyk prowadził zaciętą walkę z Krzyżakami, zakończoną pokojem zawartym w rodzinnym mieście Kopernika w Toruniu, w roku 1466. Polska odzyskała Pomorze Gdańskie, Ziemię Chełmińską, Elbląg, Malbork oraz Warmię. Państwo zakonne (zwane później Prusami Książęcymi) obejmującymi resztę ziem z Królewem, stało się lennem polskim. Pokój toruński mimo niewątpliwych korzyści, jakie dawał Polsce — odzyskanie dostępu do morza — krył za sobą w dalszym ciągu poważne niebezpieczeństwo na przyszłość. Zakon bowiem nie został całkowicie zniszczony. Niemniej potęgę Zakonu poważnie nadwierzono.

Kazimierz Jagiellończyk żonaty z arcyksiężniczką austriacką, Elżbietą, miał sześciu synów. Wychowawcami ich byli: Jan Długosz, pierwszy historyk polski, autor wielkiego dzieła — „Historia Polski” oraz włoski uczyony Filip Kallimach. Trzech synów Kazi-

mierza Jagiellończyka: Jan Olbracht (1492—1501), Aleksander Jagiellończyk (1501—1506) oraz Zygmunt I czyli Stary (1506—1548) zasiadało kolejno na tronie polskim. Mikołaj Kopernik zmarł pod koniec panowania Zygmunta Starego, w 1543 r.

Rozwojowi gospodarczemu i politycznemu Polski w wieku XV towarzyszył jednocześnie rozkwit kultury i nauki. Głównymi ośrodkami życia kulturalnego i umysłowego w XV w. a także i na początku XVI w. był Uniwersytet Jagielloński, zwany Akademią Krakowską.

Profesorowie Akademii często pochodzenia mieszczańskiego, a także i chłopskiego, brali czynny udział w życiu politycznym, głosili postępowe hasła, rozwijali naukę polską i reprezentowali ją na zjazdach międzynarodowych. Właśnie w XV wieku Akademia Krakowska stała się poważnym ośrodkiem kultury, obejmującym swym wpływem Węgry, Czechy, kraje wschodniej Europy i Niemcy. W latach 1433—1510 liczba studentów pochodzenia zagranicznego wynosiła ok. 45 proc. wszystkich studiujących.

Wychowankami Akademii byli, między innymi: Jan Ostroróg, autor rewolucyjnego na ówczesne czasy dzieła o konieczności reformy państwa, w którym postulował wzmocnienie władzy centralnej, czyli królewskiej; wypowiedział się za niezależnością Polski od papieża.

Andrzej Frycz-Modrzewski — autor dzieła „O naprawie Rzeczypospolitej”, w którym krytykował feudalną hierarchię społeczną i ostro występował przeciwko wyzyskowi chłopów, potępiał wojny zaczepne. Domagał się reorganizacji skarbu i armii. Program Mo-

Copernic est venu au monde pendant le règne de Casimir Jagellon. Lorsqu'il monta sur le trône en 1446, Casimir eut à redresser une situation intérieure peu brillante. Le trésor était vide, les puissants magnats ne lui étaient pas favorables. Le roi s'avéra vite un politicien sage et avisé. Il renforça sa position en cherchant l'appui de la noblesse. Si la condition de la paysannerie empirait, les villes et l'artisanat se développaient. L'Ordre des Chevaliers Teutoniques fut la cause des plus graves soucis. Par eux, la Pologne perdit la Poméranie et pendant 13 ans Casimir Jagellon lutta avec acharnement contre l'Ordre des Chevaliers Teutoniques. Cette guerre de 13 ans se termina par la paix de Toruń en 1466. La Pologne récupérait la Poméranie de Gdańsk, la terre de Chełm, Elbląg, Malbork et la Warmie. L'Etat de l'Ordre des Chevaliers Teutoniques devenait vassal de la Pologne. Cette paix, bien que profitable à la Pologne, cachait des dangers pour l'avenir, l'Ordre n'avait pas été complètement anéanti.

Marié à Elisabeth d'Autriche, Casimir Jagellon eut six fils. Leurs précepteurs furent Jan Długosz, le premier historien polonais, et Kallimach, un savant italien. Trois de ses fils régnerent successivement: Jean-Albert (1492—1501), Alexandre (1501—1506) et Sigismond Ier le Vieux (1506—1548). C'est sous le règne de ce dernier que Copernic mourut, en 1543.

Avec un épanouissement économique et politique la Pologne du XV^e siècle connut en même temps un épanouissement de la culture et de la science qui allait se prolonger au XVI^e siècle. Le centre culturel par excellence était

MIKOŁAJ KOPERNIK

Rok urodzenia: 1473. **Miejsce urodzenia:** Toruń. **Studia:** szkoła parafialna w Toruniu, szkoła katedralna we Włocławku, Akademia Krakowska, Uniwersytet Jurystów w Bolonii, Uniwersytet w Padwie, Uniwersytet Jurystów w Ferrarze. **Stopień naukowy:** doktor nauk medycznych, doktor prawa kanonicznego. **Zawód:** lekarz, prawnik, ekonomista, dyplomata. **Stanowiska:** kanonik warmiński, wykładowca na Uniwersytecie Papieskim w Rzymie, doradca medyczny biskupa Warmii, administrator dóbr kapituły warmińskiej, głównodowodzący obroną Olsztyna przed Krzyżakami, kanclerz kapituły (misją dyplomatyczną w walce z Krzyżakami), nadzwyczajny komisarz Warmii (z zadaniem odbudowy życia gospodarczego Warmii po zniszczeniach wojennych). **Napisane dzieła:** „Komentarzyk” rok 1510, „O sposobie bicia monety” rok 1526, „O obrotach ciał niebieskich” rok 1543. **Zainteresowania:** matematyka, astronomia, geografia, kartografia, malowanie, grawerowanie, filologia (studia nad autorami starożytnymi), tłumaczenie z języka greckiego na łaciński „Listów miłosnych” Teofilakta z Symokatty.

CURRICULUM VITAE: Nicolas Copernic. Né en 1473 à Toruń. Fréquenta l'école de la paroisse à Toruń puis de la cathédrale à Włocławek, ensuite l'Académie Cracovienne, les Universités de Bologne, Padoue et Ferrare. **TITRES:** docteur en médecine, docteur en droit canon. **PROFESSIONS:** médecin, juriste, économiste, diplomate. **EMPLOIS:** chanoine de Warmie, chargé de cours à l'Université papale de Rome, conseiller et médecin de l'évêque de Warmie, commandant en chef de la défense d'Olsztyn devant les Chevaliers Teutoniques, chancelier du Chapitre (mission diplomatique dans la lutte contre les Chevaliers Teutoniques), Commissaire extraordinaire de Warmie (rétablissement de la vie économique en Warmie après les destructions causées par la guerre). **A ÉCRIT:** „Le petit commentaire” en 1510, „De la façon de frapper la monnaie” en 1526, „Des mouvements des corps célestes” en 1543.

Skąd się wywodzi...

Przodkowie Mikołaja Kopernika, jako że imię to było bardzo popularne w tym rodzie, wywodzili się ze Śląska, ze wsi Koperniki w pobliżu Nysy. Wówczas ziemię tę należały do Czech. Dziś w polskiej po wiekach Nysie konstruuje się samochody dostawcze. Nie ustalony z imienia protoplasta astronoma, trudniący się rolnictwem, przeniósł się do Włocławka. Dziadek uczonemu porzucił Włocławek, by osiąść w Krakowie. Najprawdopodobniej zajmował się handlem. Z kolei jego syn Mikołaj, ojciec astronoma osiedlił się w Toruniu. Tu poznał i ożenił się z Barbarą Watenrodę. Matka astronoma pochodziła także ze Śląska, spod Świdnicy. Ojciec Mikołaja zawodowo był z tego małżeństwa. Żona była dobra, miła a w posagu wniosła dwa domy. W jednym z nich przy ulicy św. Anny urodził się przyszły astronom. Historycy twierdzą, że rodzina Kopernika ze strony ojca spokrewniona była z tak znanymi rodzinami jak Działyńscy, Konopacy i Kostki. Mikołaj miał dwie siostry i dwóch braci.

Copernic portait le prénom de son père, Nicolas, qui était originaire du village de Koperniki en Silésie, non loin de Nysa. Un des ancêtres de l'astronome quitta le village pour s'établir à Włocławek. A son tour, de Włocławek, le grand-père de Nicolas vint à Cracovie. Ce devait être un marchand. Son fils, Nicolas, gagna Toruń où il épousa Barbara Watenrodę, la mère de l'astronome qui, elle, était originaire de Świdnica, en Silésie. En dot, elle apporta deux maisons où, dans l'une, Nicolas vit le jour. Nicolas avait deux sœurs et deux frères.

Czasy, w których żył Mikołaj Kopernik

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 5

drzewskiego daleko wyprzedzał ówczesne stosunki polityczno-gospodarcze. Zyskał sławę w całej Europie.

Epoka, w której urodził się i żył Mikołaj Kopernik, zwana Odrodzeniem, sprzyjała rozwojowi medycyny, nauk przyrodniczych, matematyki i astronomii. Nauka polska rozwijała się ściśle w oparciu o potrzeby życia, gospodarki kraju. Uczni obserwowali zjawiska życia, analizowali je, porównywali, prowadzili badania doświadczalne, krytycznie odnosili się do powszechnie panujących w poprzednim okresie błędnych pojęć. Odrzucali prawdy objawione, przyjmowali rozum za postawę poznania.

Mikołaj Kopernik był także prawdziwym synem Odrodzenia. W latach 1491—1495 studiował w Akademii Kra-

kowskiej. Nauki pobierał u wielkiego matematyka Wojciecha z Brudzewa. Jak wiemy — Mikołaj Kopernik prześcignął swego mistrza, który reprezentował kierunek matematyczny w astronomii. Warto dodać, że Wojciech z Brudzewa napisał znakomite dzieło, które odbiło się szerokim echem wśród uczonych. Zatyłował je „Komentarz do nowych teoryk planet Jerzego Peurbacha.” Na postawę Mikołaja Kopernika jako naukowca wywarł także wpływ profesor Akademii Krakowskiej Marcin Król z Żurawicy i Wojciech z Pniew. Można zaryzykować twierdzenie, że Kopernik w ciągu długich lat dalszych studiów w Bolonii, Padwie i Ferrarze pogłębił podstawy wiedzy, jaką zdobył w Krakowie, jaką przekazali mu polscy mistrzowie.

SUITE DE LA PAGE 5

L'Université Jagellonne, dite Académie Cracovienne. Les professeurs de l'Académie déployaient une grande activité politique et scientifique qui rendit l'Académie célèbre dans les pays de l'Europe de l'Est et en Allemagne. Entre 1433 et 1510 le pourcentage des étudiants étrangers fréquentant l'Académie, était d'environ 45%. Parmi les étudiants célèbres, outre Copernic, on relève les noms de Jan Ostroróg, Andrzej Frycz-Modrzewski, tous deux esprits éminents dont les théories politiques et économiques devançaient l'époque. Par son programme, Modrzewski acquit la gloire dans l'Europe entière.



Co dał Mikołaj Kopernik Polsce i światu

Wszechstronny umysł Kopernika ogarniał najróżnorodniejsze dziedziny wiedzy. Był poetą, lekarzem, mechanikiem, inżynierem, znał system fortyfikacji (zbudował je w Olsztynie, zagrożonym podczas wojny z Zakonem w 1520 r.). Interesował się filozofią, historią, znał ekonomię. Napisał traktat o monecie, w którym występował przeciwko powszechnemu w epoce feudalnej psuciu monety, wykazując ujemne następstwa tegoż dla życia gospodarczego. Trochę się o człowieka. Jako administrator dóbr kapituły warmińskiej i jej kanonik, prowadził akcję osiedleńczą po zniszczeniach wojennych, ustanawiał ceny na chleb w zależności od cen zboża, by nie dopuścić do lichwiarskich cen żywności. Wczuwając się w położenie nowych osadników zwalniał ich na długie lata od płacenia podatków. W dążeniu do

podniesienia stanu zdrowotnego ludności miast kierował pracami nad budową wodociągów, bezpłatnie leczył biedotę miejską, pracował nad możliwością opanowania epidemii, wykonywał zabiegi chirurgiczne.

Pasją życia Kopernika była jednak przede wszystkim astronomia. Tajniki nieba badał przy pomocy niezmiernie ograniczonych środków. Nie znano przecież w jego czasach teleskopu. Już na Uniwersytecie Krakowskim podczas studiów nad dziełami starożytnych astronomów dokonał epokowego odkrycia: **ośrodkiem wszechświata jest Słońce, wokół którego krąży planety, jedną z nich jest nasza Ziemia.** Stąd na tablicy, którą umieszczono na frontonie domu, w którym się urodził w Toruniu, wyryto napis: „Wstrzymał słońce, ruszył Ziemię — polskie wydało go plemię”.

Comme tous les grands esprits de la Renaissance, Copernic excellait en de nombreux domaines. Il était poète, médecin, mécanicien, ingénieur (il construisit les fortifications d'Olsztyn en 1520). Il s'intéressait à la philosophie, à l'histoire. Il rédigea un traité de la monnaie. Administrateur des biens du Chapitre de Warmie il dirigea le repeuplement de la campagne décimée par les guerres, définit le prix du pain en fonction du prix du blé, exempta des impôts les nouveaux venus.

La passion de sa vie resta avant tout l'astronomie. Il observa le ciel avec des instruments rudimentaires. C'est pendant ses études cracoviennes qu'il fit sa grande découverte: le centre de l'univers est le Soleil autour duquel tournent les planètes dont l'une est notre Terre.

Życie prywatne

Biografów Mikołaja Kopernika interesują nie tylko jego prace naukowe, jego działalność publiczną, ale także jego życie prywatne. Do niewyjaśnionych kwestii z życia osobistego Mikołaja Kopernika należy sprawa gospodyni astronoma Anny Schilling. Biskup warmiński Jan Dantyszek zamierzał nawet wytoczyć proces kanoniczny Kopernikowi, posiadając go o obrażenie moralności. Wiele okoliczności wskazuje na to, że Mikołaj Kopernik padł ofiarą zawiści ludzkich. W okresie, kiedy posądzano go o romans z gospodynią miał przeszło 60 lat i bez reszty pochłonięty był swymi pracami naukowymi. Zresztą do procesu nie doszło, gdyż Kopernik zwolnił z pracy Annę Schilling usuwając w ten sposób przyczynę podejrzeń, plotek i oskarżeń. Mimo wielu niejasności, jakie pozostają nie wyjaśnione, jeśli chodzi o ten wycinek z życia Kopernika, wykorzystany został przez literatów jako tworzywo w ich twórczości.

I tak np. polski pisarz Jerzy Broszkiewicz w utworze scenicznym pt. „Kopernic Księgi VI” przenosi widza do końca owego okresu życia Kopernika, w którym Kopernik jest już starym człowiekiem pochłoniętym pracą nad ukończeniem dzieła swego życia „De revolutionibus”, w którym wyłożył swój pogląd na budowę wszechświata. Przybywa wówczas do niego Jerzy Joachim Retyk z Norymbergi. Retyk odegrał dość ważną rolę w życiu astronoma jako jego współpracownik i powiernik. Od-

wiedza Kopernika akurat w dniach kiedy biskup warmiński najostreżniej atakuje go za rzekome związki z Anną Schilling. Jerzy Broszkiewicz w I akcie swej sztuki rysuje taki oto konflikt:

Kopernik musi wybrać: Anna, albo Retyk. Takiego wyboru mistrz Kopernik dokonywać nie musiał. I to jest prawda. Jerzy Broszkiewicz chciał jednak w ten sposób powiedzieć, że człowiek często w życiu musi dokonać wyboru między sprawami najważniejszymi i drugorzędnymi. Kopernik takiego wyboru dokonuje. Każde pozostać Retykowi, a Annie opuścić dom. Nie łatwa to była decyzja. Broszkiewicz znakomicie zresztą tę dramatyczną scenę napisał. W II akcie Kopernik myśli tylko już o swej pracy. Pracy, która przyniosła sławę jemu i nauce polskiej. Widzi tylko Retyka. On to zawiezie do drukarni w Norymberdze pracę, która stała się pasją jego życia.

Sztuka polskiego autora ułatwia spojrzenie na Kopernika jako na człowieka, który — jak wszyscy ludzie — przeżywa rozterki i dramaty, radości i triumfy.

Les biographes de Copernic s'intéressent non seulement à l'activité scientifique de l'astronome, mais aussi à son activité publique et à sa vie pri-

vée. On sait peu de choses sur sa servante, Anne Schilling qui aurait été son unique amour. On sait seulement que l'évêque de Warmie Jan Dantyszek voulait accuser le chanoine Copernic d'offense à la morale. A cette époque Copernic avait soixante ans. Il n'y eut pas de procès, Copernic renvoya Anne Schilling. Les écrivains utilisèrent particulièrement ce passage mystérieux de la vie de Copernic. Ainsi l'écrivain polonais Jerzy Broszkiewicz dans sa pièce intitulée „Fin du Livre VI”.

INSTRUMENTY WIELKIEGO ASTRONOMA

Kwadrant — przyrząd do pomiarów łuków.

Trikwetrum — do mierzenia kątown.

Astrolabium — dla oznaczenia położenia ciał niebieskich.

Dla prawidłowego ustawienia przyrządów uczonego posługiwał się

Prawda zawsze zwycięży

Odkrycie Kopernika zadało cios dotychczasowym doktrynom, które zakładały, że Ziemia jest ośrodkiem wszechświata. Prace Kopernika znalazły się na indeksie ksiązek zakazanych przez władze kościelne. Zwolennicy dotychczasowych teorii postanowili przeciwdziałać rozpowszechnianiu się nauki kopernikowskiej i przystąpili do energicznego działania.

Szczegółowe zadanie w tym zakresie przypadło jezuitom. Jednego z nich przysłano do Polski aż w Mons w Belgii. Jezuita ten przybył do Kalisza, gdzie założył w wieży wzniesionej tuż przy kościele jezuitów, obserwatorium astronomiczne. Wieża ta i kościół istnieją po dziś dzień. Ze strony polskiej — mówiąc językiem współczesnym — z jezuitą z Mons współpracował astronom kaliski, Sylwiusz. Niestety, nic bliższego o nim nie wiemy. Ustalono tylko, iż był to człowiek niezwykle uduchowiony. On to właśnie skonstruował pierwszą na świecie lunetę, przy pomocy której można było obserwować Słońce. Specjaliści twierdzą, że wynalazca zastosował w tej lunecie system montażu, jakim w naszych czasach posługują się konstruktorzy urządzeń służących do obserwacji ciał niebieskich. Sylwiusz ulepszył także sposób zawierania lunety obserwacyjnej.

Z urzędzeń Sylwiusza korzystał także astronom polski żyjący w w Gdańsku Jan Heweliusz, który opracował katalog gwiazd i pierwsze mapy Księżyca. Misja jezuita z Mons nie powiodła się. Jego bowiem współpracownik kaliski astronom swoimi wynalazkami w pełni potwierdził słuszność teorii Kopernika.

Les autorités ecclésiastiques ne voulaient pas admettre la découverte de Copernic et elles cherchèrent à combattre la nouvelle théorie. Cela fut confié en partie aux jésuites. L'un d'eux fut envoyé de Mons en Pologne. Il vint à Kalisz où il installa un observatoire astronomique dans une tour attenante à l'église jésuite (on peut voir encore aujourd'hui l'église et la tour). Il travaillait avec l'astronome Sylwiusz dont on sait malheureusement peu de chose. C'est ce dernier qui construisit la première lunette pour l'observation du soleil, ainsi que d'autres appareils. Jan Heweliusz, l'astronome polonais de Gdańsk, s'en servit. Heweliusz établit la première carte de la lune et un catalogue des étoiles. Quant à la mission du moine de Mons, elle fut un échec puisque Sylwiusz confirma la justesse de la théorie de Copernic.

panionem oraz hydroscopium, służącym do kontroli ustawienia poziomego.

Modele tych instrumentów (oryginały były wykonane w drzewie) sporządził dr T. Przyppkowski. Znajdują się one w muzeum we Fromborku.

Les instruments employés par l'astronome étaient en bois. C'étaient le quadrant pour mesurer les arcs, le triquetrum pour mesurer les angles, et l'astrolabe pour mesurer la position des astres.

Tous ces instruments ont été recréés en bois par le dr T. Przyppkowski. Ils se trouvent au musée de Frombork.

KOPERNIK A POLSKOŚĆ

Mówiąc krótko — czy był Polakiem? Na to pytanie najbardziej autorytatywnie mógłby odpowiedzieć sam Kopernik. Czy ktoś jest bowiem Polakiem czy nie, decyduje sam człowiek. Można mieć najlepsze polskie dokumenty a nie być Polakiem. Można słabo mówić po polsku, a być polskim patriotą, lub czuć się związanym z matczyną polską, z narodem polskim, z krajem pochodzenia. Wiele już na temat polskiego pochodzenia Kopernika pisano. Powszechnie uważany jest on za polskiego astronoma. Co prawda zdarzają się jeszcze ludzie, którzy go chcą Polsce odebrać, ale są to próby skazane na niepowodzenie. Wiele powiedziano na temat pochodzenia Kopernika i jego narodowości. Przypomnijmy tylko pokrótce zebrane przez naukowców takie oto dowody — wśród licznych innych — polskości Mikołaja Kopernika:

Jednym z etapów starannej edukacji Kopernika był uniwersytet w Padwie. Publicyści przypominają, że gród ten nazwano „punktem zbornym polskich scholarów”. W głównej sali tej akademii umieszczono ponad 100 herbów polskich. Prowadzono tu skrupulatnie spisy studentów z różnych krajów. W „Księdze Nacji Polskiej” zapisano nazwisko Mikołaja Kopernika.

W czasie działań wojennych rozwiniętych przez Krzyżaków na Warmii, Mikołajowi Kopernikowi powierzono z ramienia władz kościelnych stanowisko administratora Olsztyna. W tym okresie Kopernik znacznie umocnił miasto, ale jednocześnie zwrócił się do króla Zygmunta Starożytnego z prośbą o pomoc. List ten został odnaleziony przez prof. Mariana Biskupa. Nosi datę 16 listopada 1520 roku. Oto co pisał Kopernik do króla polskiego:

„Najjaśniejszy Władco i Panie, Panie Najtęskawszy. Pragniemy polecić najpokorniejsze służby nasze Waszemu Świętemu Majestatowi. Wczoraj wieczorem wrogowie Waszego Królewskiego Majestatu zagarnęli gród Dobrego Miasta, uprowadzili niezłe zabezpieczone mury, lecz mający niedostateczną załogę. Stuszenie nas tedy napelnia niepokój, bowiem sami nie jesteśmy zabezpieczeni przeciwko takiemu atakowi i obawiamy się, że wrogowie nasi,

tak już bliscy, niebawem nas także oblegną... Dlatego pokornie błagamy wasz Święty Majestat, aby raczył nam jak najspieszniej przyjsć z pomocą i wesprzeć skutecznie. Pragniemy bowiem czynić, to co przystoi ludziami szlachetnym i uczciwym oraz bez reszty oddanym Waszemu Majestatowi, nawet jeśli by przyszoło zginąć. Pod tegoż Majestatu opiekę się uciekając, całość naszego mienia i nas samych polecamy i powierzamy...”

Profesor Marian Biskup tak skomentował ten list Mikołaja Kopernika do króla polskiego:

— List ten dla nas na stałe pozostanie nieodpartym świadectwem wiernej postawy jego głównego autora — Mikołaja Kopernika wobec swego pana — króla polskiego i jego zdecydowanie antykrzyżackiego nastawienia.

Nic dodać, nic ująć. Poza tym tylko, że dzięki pomocy oddziałów polskich Olsztyn obronił się przed Krzyżakami i wraz z całą Polską przeżywał później radość, kiedy wielki mistrz zakonu krzyżackiego oddał hołd królowi polskiemu w Krakowie. Mikołaj Kopernik natomiast został mianowany komisarzem Warmii do spraw — jak byśmy dziś powiedzieli — odbudowy tej części Polski z ruin, jakie przyniosła jej wojna wnieconą przez teutońskich najęźdźców.

W roku 1525 zakon krzyżacki uległ sekularyzacji. Odtąd część Prus należąca do Korony nazywano Prusami Królewskimi, a część, którą rządził były wielki mistrz noszący po sekularyzacji tytuł księcia pruskiego — Prusami Księżęcymi. Stanowiły one zresztą lenno. Książę pruski złożył królowi polskiemu w pracy pt. „O sposobie bicia monety” napisanej w 1526 roku proponował, by wprowadzić jednolitą monetę w Prusach Królewskich i Księżęcych. To ujednolicenie miało polegać na dostosowaniu systemu monetarnego Prus do systemu polskiego. Mikołaj Kopernik postulował, aby na wszystkich monetach wybijano wizerunek króla polskiego lub herb Polski. Te wizerunki miały figurować na monetach znajdujących się w obiegu w obu częściach Prus. Miały one według intencji Kopernika stać się symbolem,

że i Prusy Królewskie i Prusy Księżęce są związane z Polską i stanowią jej część integralną. Historycy wskazują także, że Mikołaj Kopernik wysuwając propozycje w zakresie usprawnienia systemu monetarnego w Prusach chciał także podnieść autorytet monarchii polskiej.

Na podanych tu przykładach aż nadto jasno widać, że Kopernik czuł się Polakiem, służył Polsce swą wiedzą i umiejętnościami.

On a beaucoup écrit sur l'origine polonaise de Copernic et sur sa nationalité. On a cherché à lui ôter son caractère polonais. Toutes ces tentatives se sont avérées vaines. Une des étapes de son éducation fut son passage à l'Université de Padoue appelée alors „le lieu de rassemblement des escoliers polonais”. Dans le „Volume de la Nation Polonaise” figure son nom. Lors des luttes guerrières en Warmie contre les Chevaliers Teutoniques, Copernic fut nommé administrateur d'Olsztyn. Il fortifia alors la ville et s'adressa au roi Sigismond le Vieux pour lui demander de l'aide. Ce pli, qui a été conservé, porte la date du 16 novembre 1520. C'est grâce aux détachements de la cavalerie polonaise que Olsztyn put se défendre efficacement. Après 1525, la partie de la Prusse appartenant à la Couronne fut appelée Prusse Royale, la partie gouvernée par le prince prussien vassal, Prusse Ducale. En 1528 Copernic proposa d'introduire une monnaie unique dans les Prusses Royale et Ducale, basée sur le système monétaire polonais, frappée aux armes de la Pologne et à l'effigie du roi. L'intention de Copernic était de montrer que la Prusse Ducale et la Prusse Royale étaient toutes deux parties intégrantes de la Pologne et il voulait aussi, par ce moyen, renforcer l'autorité du monarque polonais.

Na polskim szlaku Kopernika

W życiu osobistym i naukowym Kopernika szczególną rolę odegrało pięć miast: rodzinny Toruń, Kraków, Lidzbark, Olsztyn i Frombork.

W TORUNIU Mikołaj Kopernik urodził się. Tu spędził dzieciństwo i lata młodzieńcze. Tu pobierał pierwsze nauki. W Toruniu przebywał od roku 1473 do roku 1491. W mieście tym spędził najradośniejszy okres swego życia — beztrudne dzieciństwo.

W KRAKOWIE przebywał cztery lata. Od roku 1491 do roku 1495. Tu studiował na Uniwersytecie. Obecnie na Uniwersytecie krakowskim, każdego roku organizowany jest wakacyjny kurs języka polskiego, który cieszy się ogromnym powodzeniem wśród młodzieży polonijnej. Jeśli będziecie w Krakowie nie zapomnijcie pójść do Biblioteki Jagiellońskiej, by zobaczyć tam oryginalny rękopis fundamentalnego dzieła Kopernika „De revolutionibus”, czyli o obrotach ciał niebieskich. W Bibliotece Czartoryskich znajdują się listy Mikołaja Kopernika, a w muzeum Czartoryskich oglądać możemy zbiór podobizn wielkiego astronoma.

Następnym miastem na polskim szlaku Kopernika jest LIDZBARK. Tu przebywał Mikołaj prawie dziewięć lat (od roku 1503—1512), na dworze swego wuja — biskupa Łukasza. W Lidzbarku Kopernik miał pełne możliwości spożytkowania wiedzy, którą zdobył w Krakowie i we Włoszech. Wuj jego, biskup Łukasz, piastował w owym czasie zaszczytne stanowisko doradcy króla polskiego, senatora oraz członka rady królewskiej. Młody, wykształcony i pełen sił siostrzeniec biskupa pomagał mu chętnie i skutecznie. W Lidzbarku Kopernik przeprowadzał systematyczne obserwacje nieba. W tym mieście opracował wstępne założenia

swojej teorii. W Lidzbarku także wykonał mapę Warmii i zachodnich granic ziem Prus Królewskich. Tu także sporządził najprawdopodobniej razem z przyjacielem z lat studenckich Bernardem Wapowskim pierwszą mapę Polski. Dziś do Lidzbarku ściągają co roku tysiące turystów z Kraju i z poza jego granic. Podziwiają wspaniałe gotycki zamek biskupów warmińskich z XIV wieku. W zamku mieszkał nie tylko biskup Łukasz, wuj Kopernika, ale także zasłużeni dla kultury polskiej biskupi: Marcin Kromer i Ignacy Brakowski. W czasie ostatniej wojny Lidzbark został niemal całkowicie zniszczony. W 1945 r. liczył ok. 4 tysiące mieszkańców (w 1939 r. — 12 tys.). Dziś liczba mieszkańców przekroczyła 15 tysięcy. Miasto rozrosło się i wzbogaciło o nowe zakłady przemysłowe.

OLSZTYN. Tu w latach 1516—1521 przebywał Kopernik czasowo — mówiąc współczesnym językiem — delegowany z ramienia kapituły fromborskiej do tego miasta. W czasie pobytu w Olsztynie Kopernik wstąpił do obrony miasta przeciwko Krzyżakom. Dziś Olsztyn odbudowany po zniszczeniach II wojny światowej liczy przeszło 100 tysięcy mieszkańców. Chlubą miasta jest Muzeum Mazurskie. Znajdują się w nim pamiątki świadczące o przywiązaniu mieszkańców Warmii do Polski, jak również cenne pamiątki związane z Kopernikiem. I tak oglądać możemy w tym Muzeum brokatową kape ze sceną Zwiastowania (należała do biskupa Łukasza, wuja Kopernika), bazylijskie wydanie dzieła „De revolutionibus” oraz astronomiczną tablicę doświadczenia sporządzoną własnoręcznie przez Kopernika. Muzeum szczytnie także książką z biblioteki Kopernika. Traktuje ona o medycynie. W archiwum Diecezji Warszawskiej znajdu-

ją się listy, które Kopernik pisał w imieniu kapituły warmińskiej. Na dziedzińcu zamku olsztyńskiego, gdzie znajduje się Muzeum Mazurskie, wzniesiono po wywołaniu pomnika ku czci Kopernika, na którym wyryto napis:

Obróńcy grodu olsztyńskiego
przed najeźdźcą krzyżackim
wielkiemu Polakowi
Mikołajowi Kopernikowi

wdzięczni Rodacy

Po śmierci biskupa Łukasza Mikołaj Kopernik zamieszkał we FROMBORKU. W mieście tym mieszkał od roku 1512 do 1543. W latach 1516—1521 przebywał w Olsztynie jako administrator dóbr kapitulnych.

We Fromborku Kopernik spędził 30 lat swego życia. Tu je zakończył. Były to najważniejsze lata w życiu astronoma. Pełnił odpowiedzialną funkcję kanclerza kapituły i w jej imieniu zajmował się sprawami gospodarczymi. Tutaj przeprowadził najważniejsze badania astronomiczne, w wyniku których powstało dzieło „De revolutionibus”. W XIV w. wzniesiono we Fromborku fortyfikacje a wśród nich katedrę gotycką o pięknej fasadzie i bogato wyposażonym wnętrzu. W północno-zachodnim narożniku murów znajduje się wieża z której Kopernik prowadził obserwacje astronomiczne. Muzeum Mikołaja Kopernika urządzone w ten sposób, by możliwie jak najdokładniej przedstawić zwiedzającym życie i prace astronoma. Dla turystów zagranicznych wygłaszane są pogadanki w językach obcych, również i po francusku. Tutaj także znajduje się amsterdamski egzemplarz wydania „De revolutionibus”.

DOKONCZENIE NA STRONIE 8

Na polskim szlaku Kopernika

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 7

Frombork był w czasie ostatniej wojny niemal całkowicie zniszczony. Miałeczek znane jest nie tylko o pamiątkach związanych z Kopernikiem, ale także z pięknej akcji polskich harcerzy. Tysiąc dziewcząt i chłopców co roku spędza wakacje we Fromborku i pracuje przy rozbudowie i upiększaniu miasta.

En Pologne, cinq villes ont joué un rôle de premier ordre dans la vie de Copernic: sa ville natale Toruń, Cracovie, Lidzbark, Olsztyn et Frombork. Nicolas passa quatre

ans à Cracovie, de 1491 à 1495. C'est à Cracovie qu'on peut voir aujourd'hui le manuscrit original „De revolutionibus” à la Bibliothèque Jagellonne. A la bibliothèque des Czartoryski on peut voir des lettres de Nicolas Copernic et plusieurs personnalités de l'astronomie.

Ensuite vient Lidzbark. Il y passa neuf ans de 1503 à 1512, chez son oncle, l'évêque Lucas Watzzenrode. Ce fut une période très active de sa vie. On suppose qu'avec son ami, Bernard Wapowski, il y établit la première carte de la Pologne. On admire à Lidzbark un magnifique château gothique du XIVe siècle. Durant la dernière guerre, Lidzbark fut presque entièrement détruit. En 1945 il comptait environ 4 000 habitants (contre 12 000 en 1939). A l'heure actuelle, leur nombre dépasse 15 000.

Olsztyn, dont la défense fut dirigée par Copernic contre l'Ordre des Chevaliers Teutoniques. La ville compte aujourd'hui plus

de 100 000 habitants. On y trouve un Musée de la Mazurie, avec des souvenirs de Copernic, également un exemplaire „De revolutionibus” édité à Bâle, ainsi qu'un livre de la bibliothèque de Copernic. Dans la cour du château d'Olsztyn (qui abrite le musée de Mazurie) un monument a été élevé à la mémoire de l'astronome.

Après la mort de l'évêque Lucas, Copernic s'établit à Frombork. Il y demeura de 1512 à 1543. Dans les années 1516-1521 il se trouve à Olsztyn en tant qu'administrateur des biens du Chapitre. Les trente années passées à Frombork sont les plus importantes de la vie de l'astronome. Au XIVe siècle des fortifications et une cathédrale gothique y furent élevées. Dans l'angle nord-ouest des murs se trouve la tour d'où Copernic observait le ciel. Des visites commentées en plusieurs langues y sont données. Frombork fut également détruit pendant la dernière guerre.



Czy był księdzem?

Z publikacji księdza Mariana Rechowicza wynika, że sprawa ta jest nadal niewyjaśniona. Ksiądz Rechowicz w jednej ze swych publikacji pisze między innymi:

„Zagadnienie, czy Kopernik w roku 1433—34 przyjął święcenia kapłańskie nie jest zresztą istotne. Jako kanonik wciągnął się w służbę Kościoła i już za życia otaczała go sława wielkiego uczzonego. Nie był profesorem żadnej uczelni. W gronie duchowieństwa reprezentował kręgi kapitałowe. Ale na wspólnoty kanonickie należy spojrzeć szerzej. Nurtowały w nich bowiem nie tylko wartości ściśle religijne, ale również ambicje naukowe i kulturalne całego oświeconego społeczeństwa w Polsce...”

Ksiądz Rechowicz pisze jednak, że wuj Kopernika, Łukasz Watzzenrode wystarał się dla Mikołaja o kanonię warmińską, by umożliwić mu studia za granicą. Prawdopodobnie udzielił mu jednocześnie czterech niższych święceń i subdiakonatu. Te ostatnie zobowiązywały do celibatu. Ksiądz Rechowicz pisze, że Kopernik przyjął w końcu święcenia kapłańskie. Jednakże w ostatnich latach uczony niemiecki Schmouch i uczony amerykański Rosen na podstawie analizy pewnych dokumentów doszli do wniosku, że Kopernik święceń prezbiteriatu nie otrzymał. Hipotezę tę przyjęło pomału następnie kilku innych naukowców.

Copernic fut-il abbé? D'après le livre du prêtre Marian Rechowicz, l'affaire n'est pas éclaircie. On ne sait si Copernic prononça entre 1433—34 ses vœux de prêtrise. Cela a peu d'importance. En tant que chanoine il était au service de l'Eglise et, de son vivant, fut reconnu comme un grand savant. Le père Marian Rechowicz écrit encore que l'oncle de Copernic, Lucas Watzzenrode obtint le canonat de Warmie pour son neveu afin de lui faciliter ses études à l'étranger, aussi il est vraisemblable qu'il prononça ses vœux de prêtrise.

Toutefois le savant allemand Schmouch et le savant américain Rosen prétendent, à la suite de l'analyse de certains documents, qu'il ne reçut pas les ordinations presbytérales. Cette hypothèse a été reprise par plusieurs autres savants.

Gdzie znajduje się grób Kopernika?

Wybitny naukowiec, znawca czasów Kopernika, profesor doktor Marian Biskup z Torunia tak wypowiedział się na temat ostatniego miejsca spoczynku wielkiego astronoma:

— Zawsze były wątpliwości, w którym miejscu w katedrze fromborskiej pochowano Kopernika. Do ostatka wią-

zano grób z ołtarzem przy czwartym filarze w prawej nawie. Zakładano bowiem, iż kanonika chowano przy najbliższym filarze ołtarza przydzielonego mu do obsługi. Wyniki ostatnich badań prof. Karola Górskiego nie potwierdzają jednak tej wersji. Spisy kanoników katedry fromborskiej, którymi kierowano się przy poszukiwaniach ołtarza Kopernika, są niekompletne i uniemożliwiają w praktyce odnalezienie właściwego miejsca pochówku. Osobiście stoję na stanowisku, iż właściwie należy uznać całą katedrę we Fromborku za jeden wielki grobowiec Mikołaja Kopernika.

Copernic a été enterré dans la cathédrale de Frombork. Mais en quel endroit? Il est difficile de l'établir car les versions sont nombreuses et le registre des chanoines enterrés en la cathédrale est incomplet. Le dr Marian Biskup, éminent spécialiste de l'époque de Copernic, estime qu'il faut considérer la cathédrale toute entière comme un vaste tombeau de Nicolas Copernic.

Kopernik a... sport

Znakomity publicysta i historyk popularyzator historii L. Rubach przypomina, że Mikołaj Kopernik interesował się olimpiadami organizowanymi w starożytnej Grecji. Zainteresowanie to wynikało ze względów historycznych i astronomicznych.

Kopernika wśród wielu problemów intrygowała także reforma kalendarza. Obowiązujący za czasów Kopernika kalendarz julijski nie spełniał już swych zadań i stawał się nieprzydatny. Przeprowadzając różne obliczenia Kopernik ustalił m. in. że od czasu pierwszej olimpiady greckiej w 776 r. p.n.e. w Eldzie na Peloponezie do dnia założenia Rzymu minęła 22 lata i 307 dni. Przy tej okazji astronom poznał dzieje Grecji oraz rolę, jaką igrzyska olimpijskie odegrały w życiu starożytnych Greków.

Si Copernic s'intéressa au sport et plus particulièrement aux jeux olympiques de la Grèce antique, ce fut uniquement pour des raisons scientifiques et astronomiques. Le calendrier Julien utilisé du temps de Copernic était imparfait. Grâce à des calculs, Copernic établit que 22 ans et 307 jours avaient passé depuis les premières jeux olympiques en 776 av. J. C. jusqu'à la fondation de Rome.



KUDOWA ZDROJ leży w zamkniętej dolinie u stóp Gór Stołowych na wschód od miasta Kłodzka. Uzdrawisko to jest bardzo korzystne pod względem klimatycznym. Masyw skalistych gór chroni je przed zimnymi wiatrami północnymi i zachodnimi. Tu właśnie w małym hoteliku tuż przy granicy z CSRS ulokował się Międzynarodowy Obóz Studencki zorganizowany przez Związek Studentów Polskich w Warszawie. Zjechali do Kudowy na ferie świąteczne dziewczęta i chłopcy studiujący w Polsce na uniwersytetach: Warszawy, Krakowa i Gdańska. Do Polski przybyli z różnych szerokości geograficznych. Spotkaliśmy tu studentów ze Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Portugalii, Kanady, Związku Radzieckiego, Francji, Belgii, Australii. Jak sami stwierdzili niepotrzebny był wieczorek zapoznawczy, bowiem już w pierwszym dniu pobytu na obozie przyjaźnili się ze sobą, wystarczył jeden uścisk dłoni i wspólny język, którym rozmawiali — język polski. Nie wszyscy mogli w święta odwiedzić swych bliskich, dla nich właśnie ZSP zorganizował ten obóz w Kudowie.

LA PUBLICITE ORALE EST LA PLUS EFFICACE

Chaque année, plus de vingt films français sont projetés dans les salles obscures de Pologne. Depuis la Libération, les Polonais ont pu voir plus de cinq cents films français. Au cours des vingt dernières années, les films français ont attiré dans les cinémas polonais 580 millions de spectateurs.

Ces informations, „La Semaine Polonaise” les a données dans son numéro du 5 novembre 1972.

Une grande librairie varsoivienne a organisé à la fin de l'année dernière une exposition-vente d'ouvrages édités par la Librairie Hachette. Cette exposition a attiré une grande affluence. Dès le premier jour, tous les livres présentés au public avaient trouvé des acquéreurs. Décidément, les Polonais sont très friands de livres français.

Ces informations, „La Semaine Polonaise” les a données dans son numéro du 7 janvier 1973.

„La Semaine Polonaise” publie régulièrement non seulement des reportages, des chroniques et des contes consacrés à la vie des immigrés polonais et des

jeunes d'origine polonaise en France et en Belgique, mais aussi des articles sur les échanges culturels et économiques entre la France et la Pologne et sur la présence française en Pologne.

„La Semaine Polonaise” est une véritable encyclopédie des rapports franco-polonais qui paraît par fascicules.

C'est la raison pourquoi vous qui êtes d'ascendance polonaise et qui avez de l'attache pour le pays de vos pères, vous vous devez de vous abonner à „La Semaine Polonaise”.

Et c'est la raison pourquoi vous qui êtes déjà abonné et qui appréciez notre journal, vous vous devez de le faire connaître à tous ceux et à toutes celles d'entre vos amis et connaissances qui sont d'ascendance polonaise et qui ont de l'attache pour le pays de leurs pères.

Diffusez „La Semaine Polonaise”. Parlez-en à ceux que vous côtoyez. La publicité orale est la plus efficace. Développez-la. Nous ferons le reste, c'est-à-dire, grâce à vous, un journal vivant et captivant.

FAITES LIRE „LA SEMAINE POLONAISE”, PAR NUMERO ET PAR ABONNEMENT!



14 DNI ODPOCZYNYKU I WRAŻEŃ

Hotel „Snieżnik” dawno już nie gościł tak sympatycznych młodych ludzi, wszystko zostało oddane do ich dyspozycji. Na dole przytulna kawiarenka urządzona w góralskim stylu, na górze barek, gdzie mogli wypić filiżankę dobrej kawy. Obok barku w pokoju zrobiono dyskotekę, chętnych do tańca nie brakowało. Znaleźli się też piosenkarze akompaniujący sobie na gitarach. Trzeba jednak bezstronnie przyznać, że najlepsze były Argentynki, śpiewające meksykańskie ballady. Ale Margueritte Faust z Paryża miała zupełnie inny repertuar, śpiewała piosenki francuskie a robiła to z takim wdziękiem, że musiała wiele razy bisować.

André Pakulski z Brukseli deklamował wiersze i opowiadał dowcipy, był duszą całego obczu. Tam gdzie znalazł się „Ietti” (tak koledzy nazywali André) było dużo radości i śmiechu.

Margueritte Faust jest na drugim roku anglistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Jej rodzice mieszkają w Paryżu. Jest zadowolona, że studiuje w Polsce. Mieszka w Krakowie w akademiku w dwuosobowym pokoju z koleżanką. Na obozie w Kudowie czuła się bardzo dobrze, odbyła dużo wycieczek, poznawała nowych ludzi, nowe miejscowości i zabytki. Wspólnie „zdobywali” Parkową Górę i Wilcze Doły, skąd jest rozległy widok na panoramę Gór Stołowych, potem zwiedzili hutę szkła w Batorowie oraz wspaniałą Bazylikę w Wambierzycach i wiele innych miasteczek i uzdrowisk Ziemi Kłodzkiej, w której nie brak starych zabytków i wspaniałych widoków.

André Pakulski — studiuje na pierwszym roku historii sztuki na U. J. w Krakowie. Urodził się w Brukseli, gdzie mieszkają obecnie jego rodzice. Na obozie w Kudowie czuł się bardzo dobrze, twierdził, że święta Bożego Narodzenia były jak w najbliższej rodzinie. Noc sylwestrową spędził w małym bistro w związku z tym miał wiele pracy, bo zajmował się dekoracją wnętrza i organizacją całej zabawy. Kiedy przyjechał pierwszy raz do Polski i zaczął studiować, bał się trochę nowego środowiska. Dziś twierdzi, że obawy te się nie sprawdziły.

KP

Fot.: Anna Mokrzecka



PIERWSZE W EUROPIE

Jedynie w Europie planetarium lotów kosmicznych — trwały pomnik wznoszony dla uczczenia 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika — rośnie jak na drożdżach. Jeszcze niespełna rok temu gazety zamieszczały zdjęcia makiety tego obiektu, który dziś jest już gotowy. Planetarium w Olsztynie otrzymuje najnowocześniejszą aparaturę instalowaną przez specjalistów z renomowanych zakładów optycznych Zeissa w Jenie.

Na ukończeniu jest także budowa znajdującego się pod jednym z planetarium salonu wystaw artystycznych i kawiarni o odpowiadającej charakterowi budowli nazwie „Andromeda”.

SAUNA W WARSZAWIE

Będzie to pierwszy w Polsce zakład kąpielowy tak wielkich rozmiarów. Nowa łaźnia miejska pomieści — obok części higienicznej z kabinami, z wannami i natryskami — prawdziwą saunę fińską, pierwszą w stolicy, a zaledwie trzecią w kraju, a także duży basen o wymiarach 16 x 25 m, aby amatorzy „parówki”, masażu rekreacyjnego lub odchudzającego, czy wręcz sauny, mogli odpocząć po zabiegach zastywając pływanią.

W części przyrodolecniczej również nie zabraknie basenu pływackiego, nieco mniejszego, nieodzownego jako miejsce rehabilitacji ruchowej przy leczeniu wielu typów schorzeń. Już od pięciu bowiem lat „Łaźnia Miejskie” rozwija usługi lecznicze, oferując zabiegi kulkonastu typów, w tym masaż borwinowe, solankowe i inne.

Będzie również w nowym zakładzie część rehabilitacyjno-wypoczynkowa, mieszcząca sale gimnastyczne wyposażone w odpowiednie urządzenia do gimnastyki leczniczej i rekreacyjnej. Uzupełnieniem, chętnie widzianym zwłaszcza przez klientki łaźni i kąpieliska przyrodolecniczego, będzie część usługowo-handlowa z zakładem fryzjerskim i kosmetycznym.

ŁOSIE W LASACH NADBUŻAŃSKICH

Coraz więcej łosi zamieszkuje mazowieckie lasy. Do niedawna zwierzęta te występowały jedynie w Puszczy Kampinoskiej. Przed kilku laty grupa łosi — uciekinierów z Kampinoskiego Parku Narodowego dała początek stadu, które zadomowiło się w lasach w rejonie Włocławka i Gostynina.

Ostatnio stwierdzono, że łosie pojawiają się również w lasach łochowskich. Tu, między Liwcem a Bugiem, wśród licznych bagien i podmokłych lasów żyje niewielkie stado liczące około 12 sztuk. Wywedrowało ono z Puszczy Kampinoskiej i osiedliło się na stałe w nadbużańskich lasach.

NASZ KALENDARZ

NIEDZIELA, 18 LUTEGO
Symeona, Konstancji

PONIEDZIAŁEK, 19 LUTEGO
Konrada, Mansweta

1473 — w Toruniu urodził się Mikołaj Kopernik.

WTOREK, 20 LUTEGO
Leona, Eustachego

1969 — w ostatni rejs wyruszył m/s „Batory” — przez długie lata flagowy statek polskiej floty handlowej, zasłużony w służbie pasażerskiej na liniach transatlantycznych, w latach ostatniej wojny wykorzystywany jako transportowiec do przewozu wojsk alianckich.

ŚRODA, 21 LUTEGO
Feliksa, Eleonory

CZWARTEK, 22 LUTEGO
Marty, Małgorzaty
1846 — wybuchło Powstanie Kra-kowskie.

PIĄTEK, 23 LUTEGO
Romana, Damiana

1918 — powstała Armia Radziecka.

SOBOTA, 24 LUTEGO
Macieja, Bogusza



„ZAKŁAD POLONIJNY” POWSTAŁ PRZY UNIwersYTECIE Jagiellońskim

Na mocy umowy zawartej między Uniwersytetem Jagiellońskim i Towarzystwem Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” powołana została przy UJ samodzielna placówka naukowa: „Zakład Polonijny”.

Zakład, którego dyrektorem jest docent dr Hieronim Ku-biak, ma prowadzić socjolo-

giczne badania wśród Polonii na całym świecie; stanowić on będzie jednocześnie krajowe centrum kształcenia młodzieży polonijnej. W tej dziedzinie będzie kontynuacją prowadzonych na Uniwersytecie Jagiellońskim już od kilku lat kursów języka i kultury polskiej dla młodzieży polonijnej. Na UJ organi-

zowane będą również kursy dla młodzieży polonijnej pochodzącej z zagranicy.

W uroczystości otwarcia zakładu wziął udział przebywający w Polsce prezes Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku, prof. Eugeniusz Kusielewicz.

NOWE UZDROWISKO

Na leczniczą wodę z Rogoźna pod Zgierzem natrafiono 10 lat temu, podczas robót geologicznych w pobliskim Wypychowie, kiedy to niespodziewanie strzelił w górę słup ciepłej wody.

Piękny, nasłoneczniony teren zarezerwowano więc dla sanatoriów Zjednoczenia „Uzdrowiska Polskie”. W sanatoriach tych będzie około 4 tysięcy miejsc, zaś uzdrowisko będzie mogło obsłużyć około 6 tysięcy osób. Przewiduje się, że 2 tysiące osób zamieszka w kwaterach prywatnych, lub po prostu będzie

dojeżdżało z odległej zaledwie o 22 km Łodzi.

W Rogoźnie nie zabraknie prewentyoriów, domów wczasowo-leczniczych, zakładu przyrodolecniczego, domu zdrojowego. W parku ma stać kina „Rogóziński”, kino stałe i letnie. Architektoniczna wizja uzupełnia jeszcze ten obraz budynkami hotelu, domu wycieczkowego oraz dobrze wyposażonego kompleksu usługowo-gastronomicznego. Na tym nie koniec. Istnieje bowiem możliwość zlokalizowania w sąsiedztwie uzdrowis-

ka — a na trasie do Łodzi — ośrodka wypoczynku świątecznego z efektywnym zalewem na rzece Moszczenicy. Usytuowane tam zostanie kąpielisko z przystanią kajaków.

We wrześniu 1972 roku ekipa kieleckiego przedsiębiorstwa geologicznego przystąpiła do odbetonowania otworu. 20-metrowa fontanna ciepłej wody, którą wyzwolono spod betonowej plomby zyskała sobie od razu sławę „gejeru Rogoźna”.

TYGODNIOWA GAWĘDA

O zdrowiu rozprawiamy chętnie, jakby każdy bliźniemu chciał być lekarzem. Temat: zdrowie — mimo to zawsze wymykał się tym gawędom. Po prostu, kiedy sami jesteśmy zdrowi wydajemy nam się, że wszyscy są zdrowi. Nie, nie, nie obawiajcie się, Drodzy, że będę Was zamęczał gawędzeniem o chorobach. Po prostu przypominałem sobie to, o czym w miastach tak prędko zapomnieli, mianowicie, że rok temu weszła w życie ustawa o ubezpieczeniach społecznych dla ludności rolniczej. Blisko 6 milionów mieszkańców wsi otrzymało wtedy prawo do bezpłatnej opieki zdrowotnej. Liczba zawrotna, toteż były obawy, czy ów tak wspaniale pomyślany program opieki nie będzie w realizacji napotykać znacznych trudności. Brak lekarzy i pielęgniarek, trudności transportowe, szczupłość środków na inwestycje — wszystko to nie napawało optymizmem. Ale oto minął rok i rezultaty są już widoczne. W tym czasie podjęto na wsi pracę ponad 400 lekarzy, 250 stomatologów, blisko 800 pielęgniarek. Powstały i to w szybkim tempie, nowe placówki opieki zdrowotnej. W tej szlachetnej pracy, której koniec jeszcze daleki, przodują: Wielkopolska i Opolskie.

Tamtemu programowi przychodzi to w sukurs inny wielki program, znany powszechnie pod nazwą Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Jak grzyby po deszczu powstają wojewódzkie Komitety Funduszu. Zakłady pracy, kółka rolnicze, spółdzielnie, rzemieślnicy — dostownie wszyscy wzbogacają Fundusz darami, które służą będą zdrowiu nas wszystkich. Trudno o lepszy przykład społecznej, ludzkiej solidarności. 75% zebranych na Fundusz sum podlegać będzie dyspozycji województw. Ta słuszna zasada sprawia, że każdy region kraju jest żywotnie zainteresowany pomnażaniem zasobów Funduszu, co praktycznie oznacza, że własną ofiarnością wspieramy swe własne zdrowie. Tak oto dwa wspomniane wyżej programy ulepszenia naszego zdrowia, łącznie z regulacją plac lekarzy, układają się w jeden wielki front walki o zdrowie wszystkich obywateli. Na co dzień nie widać tego tak wyraź-

O NARODOWYM FUNDUSZU OCHRONY ZDROWIA, KOPERNIKU I TORUNIU

nie, ale wystarczy pojechać do jakiegokolwiek wsi czy małego miasteczka, aby dostrzec ogrom zamierzeń i dokonań.

Nie można przy tym tracić z oczu innego ważnego wydarzenia, mianowicie pracy powołanych z początkiem stycznia gminnych rad narodowych. Z wielu zalet najważniejsza jest chyba ta, że to, co potocznie nazywamy „władzą”, przestało być anonimem, otrzymało imię, nazwisko, funkcję. Każdy wie kto i za co jest odpowiedzialny. „Władza” stanęła w bezpośredniej bliskości obywatela. 2.366 gmin. To znaczy: tyleż naczelników. Czy wyobrażacie sobie, Drodzy, naczelnika, który nie robi wszystkiego, aby w jego gminie był dobry lekarz, ośrodek zdrowia? Aby do jego gminy trafiła należąca część Funduszu?

Zresztą wystarczy porozmawiać z rolnikami. Są to ludzie z reguły sceptycyjni i nie każdą nowość witają z entuzjazmem. W przypadku, kiedy szło o zdrowie, okazali się zgodni. Bo zdrowiem nie można się dzielić, trzeba je mieć, ale żeby mieć, trzeba... No właśnie, cały czas gawędzę o tym, co trzeba i co powoli staje się w Kraju.

A teraz na inny temat, jak to w gawędzie, raz to, raz sio. Przed tygodniem wróciłem z Torunia. Ostatni raz byłem tam w wakacje. Nie macie pojęcia, jak się to miasto zmienia, dostownie z miesiąca na miesiąc. Myślicie pewnie, że jest to zasługa Mikołaja Kopernika? Pewnie, Jego też. 18 lutego odbędzie się w Toruniu, w Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika, inauguracja Roku Kopernikowskiego. Cały świat skieruje oczy na Toruń. Piękny, rozbudowany, odnowiony, czystutki. Czy byłby inny, gdyby nie owa piękna rocznica sławnego Polaka — astronoma? Byłby wciąż równie piękny — bo jak oświadczyły władze miasta — Toruń i jego mieszkańcy mieli zawsze najwyższe ambicje, sławny jubileusz tylko je ożywił i spotęgował. Ale o tym toruńskim święcie obiecuję Wam, Drodzy, pogawędzić osobno.

MAREK

GOSPODARKA

EKSPORT OBRABIAREK Z PRUSZKOWA

Zakłady im. 1 Maja w Pruszkowie wysłały w styczniu pierwszą w tym roku partię obrabiarek na eksport do Wielkiej Brytanii. W 1973 roku zakłady zamierzają wykonać około 50 maszyn, głównie frezarek dla angielskich odbiorców. Kraj ten jest jednym z największych odbiorców pruskowskich obrabiarek. W ciągu ostatnich lat sprzedano ich na rynek brytyjski ponad pięćset.

JUBILEUSZOWY KINESKOP — DLA FRANCJI

Zakłady lamp oscyloskopowych w Piasecznie — jedyny w Polsce producent kineskopów do telewizorów — część swoich wyrobów przeznaczają na eksport. Od początku swego istnienia piaseczyńskie zakłady wyprodukowały 8 milionów kineskopów z czego 1,5 miliona dla odbiorców zagranicznych. Odbiorcami polskich lamp kineskopowych są m. in. Anglia, Francja, Bułgaria, Czechosłowacja, Węgry. Jubileuszowy — półtoramilionowy kineskop z nowej rodziny lamp o 20-calowym ekranie — został wysłany do Francji.

WODOCIĄGI SPRZED 200 LAT

Interesującego odkrycia dokonali brzydzy remontowobudowlane podczas przebudowy sieci wodociągowej w rejonie staromiejskiego rynku w Bystrzycy Kłodzkiej. Na głębokości około 2 metrów natrafiono na doskonale zachowaną sieć rur wodociągowych wykonanych z drewna modrzewiowego. Po oględzinach stwierdzono, że każda z rur drążona była misternie w jednym pniu drzewa. Drewniane wodociągi liczą sobie według wstępnych ocen ponad 200 lat.



• Sześć krajów — USA, Kanada, Anglia, Australia, Nowa Zelandia i Japonia zakupiło do eksportacji film „Kopernik” reż. Ewy i Czesława Petelskich.

• Dyplomy uznania za propagowanie kultury polskiej za granicę w 1972 roku otrzymali: Jarosław Iwaszkiewicz, Krzysztof Penderecki, Wojciech Zukrowski, Andrzej Wajda, Stanisław Mikulski, Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego oraz Zespół Pantomimy Wrocławskiej.

• Interesujący zbiór reportaży Małgorzaty Szejnert o życiu Polonii w USA „Borowiki przy ternpaku” — ukazał się na półkach księgarskich w Polsce.

ZMARLI

TADEUSZ BORYSIEWICZ — dziennikarz, tłumacz, publicysta, długoletni zastępca redaktora naczelnego miesięcznika „Budownictwo Okrętowe”.

Urodził się we Lwowie w 1905 roku. Ukończył Oficerską Szkołę Marynarki Wojennej w Toruniu. Jako młody oficer odbył uzupełniające studia techniczno-morskie w Breście we Francji i na francuskich okrętach wojennych. W stopniu kapitana marynarki brał udział w kampanii wrześniowej. W czasie obrony Wybrzeża dowodził trałowcem „Jaskółka”. Po kapitulacji Helu do 1945 roku przebywał w obozie jenieckim.

Po wojnie red. Tadeusz Borysiewicz podjął pracę na morzu, najpierw jako oficer Marynarki Wojennej, a potem jako instruktor żeglarski. Z pasją oddał się pracy publicystycznej i literackiej. Przełożył na język polski wiele dzieł światowej literatury marynistycznej.

ŚLAŚK EN FRANCE DU 30 JANVIER AU 25 FEVRIER 1973



JP et F SKWARA

présentent

ŚLAŚK

PARIS

Du 2 au 11 Février THEATRE DES CHAMPS-ELYSEES
— location ouverte à NO TO CO à partir du 2 janvier
69, Place de la Réunion — 75020 PARIS, par tél: 366-18-96
(tous les jours de 9 h. à 19 h.)
— location ouverte au THEATRE à partir du 11 Janvier — 15,
av. Montaigne 75008 — PARIS, par tél: 225-44-36 (tous les
jours de 11 h. à 18 h.) Prix des places: 6 à 40 fr.

METZ

Le 30 Janvier à 21 heures au PALAIS DES SPORTS DE METZ
— location ouverte à partir du 16 Janvier à la M.J.C. — 36, rue
St. Marcel 57-METZ et au Syndicat d'Initiative
Prix des places: 15 à 25 fr.

MULHOUSE

Le 31 Janvier à 21 heures au PALAIS DES SPORTS DE MUL-
HOUSE
— location ouverte à partir du 16 Janvier au Syndicat d'Initiative
de Mulhouse
Prix des places: 15 à 25 fr.

JOEUF

Le 1-er Février à 21 h. aux CENTRES SOCIAUX ET CULTURELS
— location ouverte à partir du 18 Janvier — 56, rue du Com-
merce 57-JOEUF
Prix des places: 15 à 25 fr.

ROUBAIX

Le 6 Février à 21 h. CINEMA „LE COLISEE” 41, rue de L'Epeule
59-ROUBAIX
— location ouverte au cinéma le 30 Janvier
Prix des places: 15 à 25 fr.

ANZIN

Le 7 Février à 21 h. THEATRE MUNICIPAL D'ANZIN 189, av.
A. France — 59-ANZIN
Prix des places: 20 et 25 fr.

ST. ETIENNE

Le 20 Février à 21 h. Au PALAIS DES SPORTS DE ST. ETIENNE
— location ouverte à partir du 7 Février
Prix des places: 15 à 25 fr.

MONTCEAU-LES-MINES

Le 21 Février à 21 h. HOUILLERES DE BLANZY 71-MONT-
CEAU-LES-MINES
— location ouverte à partir du 8 Février
Prix des places: 20 et 25 fr.

HAYANGE

Les 22 et 23 Février à 21 h. THEATRE „LE MOLITOR”
— location ouverte à partir du 13 février
Prix des places: 20 et 25 fr.

LENS

Les 24 et 25 Février „APOLLO DE LENS”
— location ouverte à partir du 27 Janvier
Prix des places: 16 à 26 fr.

TOURNEE EN BELGIQUE DU 26 FEVRIER AU 4 MARS

Les 27 et 29 Février - BRUXELLES ♦ Le 28 Février - LIEGE

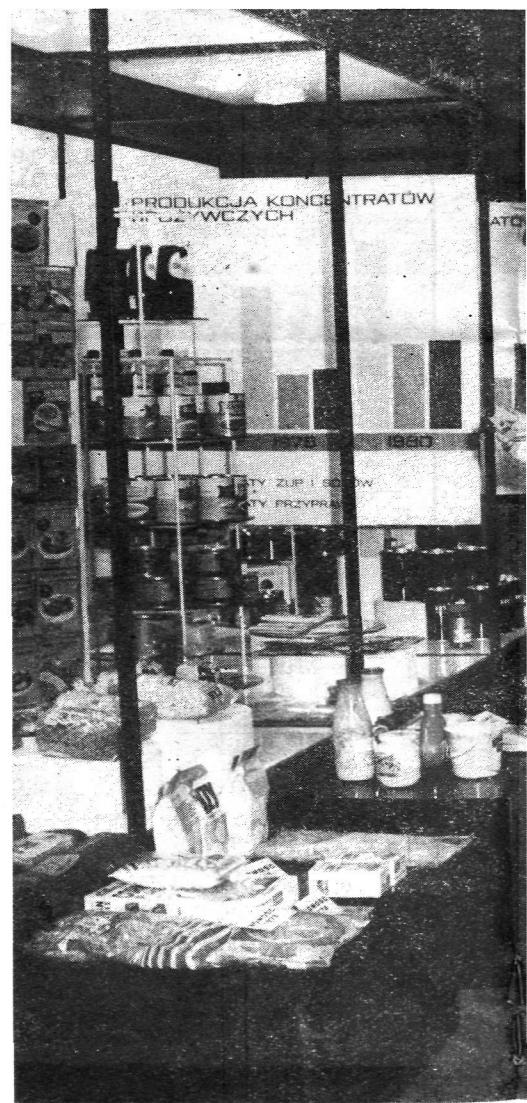
Le 2 Mars - MONS ♦ Le 3 Mars - ANVERS

EXCLUSIVITE NO TO CO — 69, Place de la Réunion-75020-PARIS

Quelles seront cette année les nouveautés de l'alimentation polonaise? La quantité est révélatrice, 460 produits nouveaux d'une valeur de plus de 12 milliards de zlotys seront proposés aux consommateurs. Avec les nouveaux produits, la technologie de l'emballage prendra tout son effet. Sauces, produits tout prêts, surgelés, confiseries, jus de fruits, charcuteries... La liste est vraiment trop longue pour la passer en revue. Une chose est certaine, les consommateurs n'auront pas à se plaindre.



Smaczne nowości w polskich s



Apetyt rośnie w miarę jedzenia — mówi stare przysłowie. Ale... rosną też wymagania konsumenta — podpowiadają współcześni spece „od” żywienia. Polski przemysł spożywczy stale zwiększając produkcję artykułów standardowych kładzie coraz większy nacisk na urozmaicenie swojego asortymentu. Z roku na rok zwię-

ksza się liczba nowości oferowanych na rynku krajowym. Rok 1973 przyniesie ich ponad 460, o łącznej wartości przeszło 12 mld złotych. Zanim wszystkie te produkty trafią na sklepowe półki (większość jest już w sprzedaży), zaprezentowano je na specjalnej wystawie zorganizowanej w Instytucie Przemysłu Fermentacyjnego w Warszawie. Nowości te zostały skrupulatnie zbadane w laboratoriach przemysłu spożywczego i w znacznej mierze są już produkowane w zakła-

dach, w których zainstalowano maszyny pochodzące z importu. Zastosowano nie tylko ulepszoną technologię, ale także urozmaiconą recepturę. Na wystawie pokazano m. in. szynki i balerony produkowane według polskiej technologii, przy zastosowaniu preparatu dymu wędzarniczego wypierającego skutecznie tradycyjną metodę wędzenia. Szynki i balerony otrzymały ponadto efektowne opakowania — kolorowe, plastikowe siateczki zamiast mało apetycznego, szarego

sznurka. Ciekawie zaprezentowały się także kielbasy delikatesowe w czarnych, brązowych i złocistych osłonkach poliamidowych. Polskie gospodynie z radością powitały nowe gatunki gotowych sosów do sałatek i surówek (m. in. znakomity specjał musztardowy) oraz sosy do frytek i szaszłyków. W polskim jadłospisie tego typu sosy nie były dotąd popularne. Panie domu będą mogły wkrótce zaopatrzyć swoje spiżarnie w bogaty wybór naturalnych przypraw warzywnych w postaci mączek z



klepach



suszu oraz w koncentraty zup „błyskawicznych”.

Przemysł mleczarski przygotował nowe gatunki serów dojrzewających, serki twarogowe o różnych smakach, a przemysł olejarski dwa gatunki masła roślinnego, szczególnie zalecanego w żywieniu dietetycznym oraz żywieniu chorych na miażdżycę.

Wśród wyrobów cukierniczych i deserowych zwracają uwagę gatunki czekolad według recepty szwajcarskiej, pieczywo cukiernicze typu crackers, długie wafle-

rukki oblewane czekoladą, nowe rodzaje piwa ciemnego, soki owocowe w butelkach, koncentraty naturalnych soków z owoców południowych w torebkach oraz różne gatunki lodów (w tym wieloporcjowe — rodzinne w kartonikach nadające się do zabierania do domu), wyborne owocowe torty lodowe.

Na wystawie zaprezentowano wiele dań garmażeryjnych mrożonych, które już pojawiły się w sklepach, m. in. zapiekanki typu „pizza”, mrożone frytki „błyska-

wiczne”, różnego typu pierożki, pulpety szpinakowe, wyroby z ziemniaków (pyzy, knedle).

Trudno wymienić tu wszystkie tak potrzebne, już gotowe i smaczne potrawy. Warto jeszcze zwrócić uwagę, że polski przemysł spożywczy pokazał swoje wyroby w nowoczesnych, funkcjonalnych i estetycznych opakowaniach. W ciągu ostatnich dwóch lat zrobiono naprawę wiele w kierunku podniesienia jakości opakowań — do niedawna „wąskiego gardła” produkcji spożywczej. Opracowa-

ny został kompleksowy program rozwoju produkcji opakowań, w czym niemała zasługa polskiej chemii, polskich projektantów, a także współpracy polskich specjalistów z firmami zagranicznymi.

W sumie — cieszyła oko ta starannie przygotowana wystawa i zachęcała do degustacji. Ale, cieszyła też i... ucho! Znalazło się bowiem na wystawie opakowanie grające — duża, bogato zdobiona kaseta na wódkę z wmontowaną pozytywką.

B. D.
Fot. A. Mokrzycka



Panoramę Paryża z Łuku Triumfalnego oglądają od lewej: dyr. gabinetu francuskiego ministra kombatantów Roger Benmebarek; komandor Leon Łokkaj, I sekretarz Ambasady Stefan Kot, płk Henryk Sienkiewicz i płk Rudolf Gliński

ECHA WIZYTY POLSKICH KOMBATANTÓW WE FRANCJI



Delegacja polska dokonała wpisu do Księgi Pamiątkowej pod Łukiem Triumfalnym. Z lewej: dyr. gabinetu ministra — płk Henryk Sienkiewicz, przewodniczący delegacji polskiej komandor Leon Łokkaj oraz zastępca dyrektora do Spraw Propagandy i Współpracy z Zagranicą płk Czesław Lech

Na zaproszenie Ministère des Anciens Combattants et Victimes de Guerre i osobiste ministra André Bord, w ostatnich tygodniach ub. roku bawiła we Francji delegacja polskiego Urzędu do Spraw Kombatantów. Urząd ten — jak wiemy — zajmuje się również współpracą z zagranicą, o której niedawno mówił naszym Czytelnikom minister Mieczysław Grudziński: „Czynić będziemy wiele, aby zbrojny wkład i nieugięta postawa narodu polskiego w walce z faszyzmem były jak najszerszej znane poza granicami Kraju, skutecznie utrwalane w pamięci młodego pokolenia” oraz że: „Urząd będzie sprzyjał utrzymywaniu wielostronnych kontaktów między kombatantami w Kraju i za granicą w imię wspólnego dobra oraz nadrzędnych interesów narodu i Państwa”.

Słowa te przybrały realny kształt w postaci bezpośrednich spotkań, jakie odbyła delegacja polska w Ministère des Anciens Combattants et Victimes de Guerre i Office National des An-

ciens Combattants et Victimes de Guerre oraz podczas licznych wizyt w stowarzyszeniach kombatantkich w Paryżu, w Thiais i Mont-Valérien.

— Celem naszej wizyty — powiedział przewodniczący delegacji, komandor Leon Łokkaj — było zaznajomienie się ze strukturą organizacyjną Ministerstwa i Urzędu we Francji, ze sposobami rozwiązywania niektórych zagadnień socjalnych i bytowych oraz zapoznanie się z różnymi formami współpracy z zagranicą. Niektóre doświadczenia wyjątkowo nam się ciekawe i interesujące. Strona francuska również wykazała zainteresowanie naszymi rozwiązaniami, które stanowią będą przedmiot rewizyty w Polsce delegacji Ministère des Anciens Combattants et Victimes de Guerre.

Rozmowy francuskich i polskich kombatantów dotyczyły przede wszystkim doświadczeń w zakresie udzielania pomocy socjalno-bytowej bojownikom z czasów pierwszej i drugiej woj-

ny światowej lub rodzinom ofiar wojennych, sprawy rent, niektórych uprawnień dla deportowanych, kryteriów i przywilejów wynikających z posiadania karty kombatanta, bezpłatnego lecznictwa i przyznawania protez, zapewnienia spokojnej starości ludziom zasłużonym w czasach wojny.

— Wokół całego naszego pobytu — dodał płk Czesław Lech, b. górnik, reemigrant z Francji — stworzono atmosferę niezwykle ciepłą i przyjacielską. Umożliwiono nam zwiedzanie wszystkich interesujących nas obiektów, jak Institut National des Invalides, Musée de la Résistance i in. Z dużą serdecznością gośczeni byliśmy w Maison des Retraités w Thiais (Seine) — w jednym z 13 istniejących we Francji domów wypoczynku i stałego pobytu b. kombatantów. Ta wizyta nasunęła szereg porównań z naszym dorobkiem w tym zakresie. Byliśmy także podejmowani bardzo życzliwie przez dyr. Bertin z Centre d'Appareillages de la Direction Interdépartementale oraz Service Central tego Ośrodka.

Delegacja polska odbyła także wiele przyjacielskich rozmów z osobami, które korzystają z patronatu instytucji kombatantkich. Wyrażały one zadowolenie z tak bezpośrednich kontaktów z przedstawicielami polskiego środowiska bojowników o wolność i demokrację.

W dawnym forcie w Mont-Valérien, pięknie usytuowanym na najwyższym wzniesieniu okolic Paryża, goście z Polski złożyli kwiaty w miejscu pamięci bohatersko poległych żołnierzy. W Zwiedzaniu zaś Rouen (Seine-Inférieure) towarzyszyli im przedstawiciele miejscowych działaczy, którzy opowiadali o dziejach dawnej stolicy Normandii. Minutą ciszy i złożeniem wiązanek kwiatów uczczono pamięć poległych żołnierzy z I Polskiej Dywizji Pancerniej w Urville-Langannerie (Calvados).

Pobyt delegacji Urzędu do Spraw Kombatantów we Francji stał się dalszym krokiem do zacieśnienia przyjaźni polsko-francuskiej zawartej między kombatantami w najtrudniejszych latach walki w imię hasła „Pour Votre liberté et la nôtre”.



Paryż. Łuk Triumfalny. Uczczenie pamięci poległych. W pierwszym rzędzie, drugi od lewej: dyrektor gabinetu ministra Urzędu do Spraw Kombatantów — płk Henryk Sienkiewicz, dyr. Zespołu Propagandy i Współpracy z Zagranicą płk Rudolf Gliński, przewodniczący delegacji polskiej, dyr. Zespołu Pomocy i Spraw Socjalnych — komandor Leon Łokkaj, zastępca dyr. do Spraw Propagandy i Współpracy z Zagranicą płk Czesław Lech. W drugim rzędzie — I sekretarz Ambasady PRL w Paryżu Stefan Kot, z-ca komendanta garnizonu miasta Paryża płk Jean Bellec, członek gabinetu ministra do spraw kombatantów, prefekt Jean Perreau-Pradier, chargé de Mission au Cabinet du Ministre Fot. Władysław Sławny

nie dziedzinie przemysłu górniczego, chemii, energii elektrycznej, telekomunikacji, informatyki.

Jednocześnie organizowane są wyjazdy grup specjalistów francuskich do Polski, mające na celu zasięgnięcie informacji technicznych w dziedzinie ich interesującej. W ciągu ostatnich pięciu lat 174 specjalistów francuskich przebywało w Polsce w ramach tej akcji, zapoznając się przede wszystkim z przemysłem górniczym, z urbanistyką, produkcją maszyn rolniczych oraz technika przemysłu mlecznego.

Wiedzieć warto, że w okresie od 1964 r. przebywało w Polsce 180 ekspertów francuskich, którzy uczestniczyli w kolokwium na tematy przemysłowe, organizowanych przez ACTIM wspólnie z polskimi organizacjami technicznymi. Podczas siedmiu zorganizowanych dotychczas kolokwium poruszane były następujące tematy: organizacja pracy w przemyśle kauczukowym, informatyka, petrochemia, wykańczanie produktów stalowych, zagadnienia konserwacji rafinerii, maszyny narzędziowe o sterowaniu numerycznym, automatyzacja procesów przemysłowych.

Od r. 1960 istnieje w Warszawie Ośrodek Francuskiej Dokumentacji Technicznej, stworzony na podstawie umowy pomiędzy agencją ACTIM a polską Naczelną Organizacją Techniczną. Aktywność tego Ośrodka jest bardzo duża: dostarczanie francuskiej dokumentacji technicznej, wyświetlanie francuskich filmów technicznych, organizowanie odczytów, konferencji, wystaw, publikowanie artykułów francuskich specjalistów itp. W r. 1968 na wzór warszawskiego stworzono drugi taki Ośrodek w Katowicach.

Dekorując panią Christine Scrivener — dyrektora generalnego ACTIM oraz p. Louis Rix — dyrektora tej organizacji, p. ambasador Wojtaszek wyraził nadzieję, że wymiana i współpraca polsko-francuska, rozwijająca się tak pomysłnie, przekroczy ramy ustalonego programu i nabierze rozmiarów jeszcze większych, aniżeli przewidywano. Strona polska czyni wszystko, co jest do tego rozwoju potrzebne; nastawienie strony francuskiej jest takie same. Polacy cieszą się szczerze z dynamicznego rozwoju Francji, dzięki któremu odgrywać będzie ona, zgodnie z tradycją, należną jej rolę w Europie. Również i Polska, dzięki dokonanej odbudowie kraju, modernizacji, industrializacji wysuwa się na jedno z najważniejszych miejsc w Europie. Stosunki polsko-francuskie przybrały nową formę i w przyszłość patrzeć można z dużym optymizmem. Zwracając się do pani Scrivener p. ambasador podkreślił, jak wielkiego wkładu pracy dokonała ona w organizowanie pobytu stażystów polskich we Francji oraz w funkcjonowanie Instytutu Francuskiego w Polsce. P. ambasador zwrócił uwagę również na zasługi w tej dziedzinie p. Louis Rix, który od 12 lat pracuje z polskimi stażystami. Przy tej okazji złożył p. ambasador podziękowanie za pracę wszystkim pracownikom instytucji ACTIM i zapewnił ich o swej przyjaźni.

Pani Scrivener, a następnie p. Rix złożyli na ręce p. ambasadora serdeczne podziękowanie dla władz polskich za otrzymane odznaczenia. Stwierdzili przy tym, jak wielką satysfakcję sprawiała im współpraca z kadrą polskich specjalistów, z którymi łączył ich zawsze wspólny cel uintensywnienia współpracy i wymiany polsko-francuskiej.

Uroczystość zakończyła się koktajlem wydanym przez p. ambasadora.

● La coopérative de Tomaszów Lubelski se spécialise dans l'exportation de la viande de lapin qui est envoyée ensuite en Grande-Bretagne et aux îles Canaries. La production journalière est de 4 000 lapins.

● Un hôtel „Orbis” de 25 étages va être érigé à Szczecin. Il comprendra plus de 400 places, sa construction va commencer cette année. Un motel de 250 places va être également construit dans la périphérie de Szczecin. On y trouvera également en plus d'une station d'essence et d'un service-auto, un vaste café et une piscine.

● L'Union des Aveugles de Pologne compte plus de 25 000 membres. Une bibliothèque pour les aveugles est érigée actuellement à Varsovie, cela est rendu indispensable par l'importance des livres en possession de l'Union des Aveugles. Ouverture de la bibliothèque: en 1974.

● L'an passé, lors du Festival de la Chanson de Sopot, la Hollandaise Anna Konings enleva le III^e prix de la Chanson et fit la connaissance de son futur mari, Ryszard Godyn, un jeune compositeur d'Opole. Le mariage vient d'être célébré à Opole.

● Dans la Vieille Ville de Varsovie une intéressante exposition est ouverte à la Maison de l'Artisanat du Cuir. Son titre est révélateur: „L'artisanat du cuir à Varsovie depuis le XIV^e siècle jusqu'au XX^e siècle.

● A Varsovie la construction d'un hôtel à proximité du Stade du X^e anniversaire, est entreprise. L'hôtel disposera de 526 places. Outre restaurant, bar, club, self-service, on y trouvera des aires pour les associations de sports nautiques.

● Un sanatorium peu commun se trouve à Czarne Doly dans le district de Pszczyna. Dans un espace boisé fermé, vivent, en semi-liberté, les victimes des braconniers sauvés par les forestiers. On y trouve une vingtaine de biches et de faons. Ces animaux

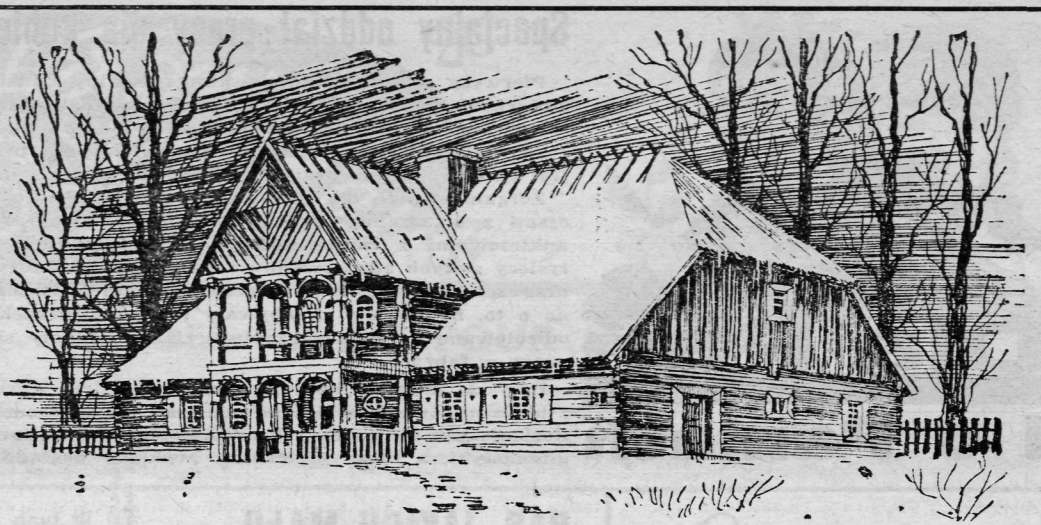
infirmes n'auraient pu survivre en pleine liberté, d'où leur sauvetage par les forestiers.

● Vingt chevaux ont pris l'avion pour gagner le Canada. C'est le plus important envoi à l'étranger de ce début d'année. Sa valeur: 400 000 zlotys en devises. La centrale du Commerce „Animex” prévoit cette année la vente à l'étranger de plus de 7 000 chevaux. Les principaux clients sont les Pays-Bas, la Suède, l'Italie, la R.F.A. les Etats-Unis et le Canada.

● Le Théâtre de Marionnettes de la Terre d'Opole a fêté le 35^e anniversaire de son activité. Fondé en 1937, il joua un rôle important à l'époque de la germanisation quand les hitlériens cherchaient à détruire tout ce qui était polonais. L'activité du théâtre n'était pas seulement artistique, mais aussi politique. Actuellement le théâtre donne quatre spectacles nouveaux annuellement et 540 représentations.

● Les bisons sont revenus en Ecosse, dans le Highland Wildlife Park, exactement. Pour l'instant ils sont deux à être venus tout droit de Pologne. D'ici la fin de l'année trois autres bisons viendront les rejoindre, en provenance cette fois du Danemark et de la Suède.

● Dans le golfe de Poméranie les pêcheurs trouvent, de plus en plus souvent, des truites dans leurs filets. L'élevage en est fait par l'Office Maritime de Szczecin. Les truites lâchées dans la Baltique il y a deux ans, atteignent en moyenne 1 kg 30. Leur chair est excellente et ne se différencie pas des truites d'eau douce.



DE LA GENTILHOMMIERE POLONAISE

La gentilhommière polonaise avait son caractère spécifique qui alliait le style des maisons populaires en bois aux modes en vigueur. Les architectes et les entrepreneurs n'étaient pas les seuls à dresser les plans de ces confortables maisons, les amateurs s'en chargeaient également. Ces architectes n'étaient pas des dilettantes car aux XVII^e et XVIII^e siècles l'enseignement de l'architecture était obligatoire dans les écoles secondaires et supérieures. On trouvait une importante littérature spécialisée, autant étrangère que polonaise. En 1659 paraissait le manuel d'un auteur inconnu: „De l'art de construire les gentilhommières, les parquets et les plafonds et les traditions polonaises”. C'était un traité pour les architectes amateurs qui se chargeaient eux-mêmes de l'élevation de leur gentilhommière ou des maisons paysannes. Ce livre était connu de la Pologne entière et durant près de deux siècles il inspira les constructeurs.

Certains principes contenus dans ce traité pourraient encore être appliqués. Ainsi la façade était orientée de façon à recevoir le plein soleil non à midi, mais à onze heures. La raison est des plus logi-

ques: grâce à cette orientation, tous les côtés de la maison étaient exposés au cours de la journée ce qui n'aurait pu être possible si la façade avait été orientée en plein midi car, le côté plein nord n'aurait jamais pu recevoir le soleil.

A l'heure actuelle on cherche à sauvegarder les gentilhommières en bois, classées monuments historiques. Dans la région de Białystok une trentaine de ces gentilhommières sont encore debout. Dans leur solide et traditionnelle construction, intervint le baroque au XVIII^e siècle et le néoclassicisme au XIX^e siècle. Les murs de bois étaient recouverts de plâtre épais qui parfois imitait la pierre de taille. La façade devait absolument posséder son portique à colonnes, peu importe que ces colonnes aient été en bois, peu importe que les proportions s'écartaient des règles classiques, la mode était respectée et cette mode de l'antiquité s'est fondue avec l'architecture populaire.

Notre dessin représente un bel exemple de l'architecture des gentilhommières de la région de Białystok, elles se dressaient au milieu de vieux tilleuls, de bouleaux et de mélèzes.

LES AVIONS A L'ETROIT SUR L'AERODROME INTERNATIONAL

Dans quelques années, le charmant aéroport international d'Okecie à Varsovie, descendra de grade pour devenir l'aéroport des lignes intérieures polonaises.

Quand il fut conçu en 1962, on supposait que le nombre des voyageurs des liaisons internationales aériennes serait de 700 000. Ce nombre a été largement atteint et il va en s'amplifiant, de plus en plus de longs courriers font et feront escale à Varsovie. Cela exige de nouvelles pistes d'envols et le développement mondial des liaisons aériennes demande l'emploi de nouveaux moyens techniques. Le terrain même de l'aérodrome est de toute part enserré par Varsovie, il ne peut donc trouver de prolongement. La décision de construire un nouvel aérodrome est tombée. La localisation n'a pas encore été arrêtée. Le sud et le nord de la capitale ont des chances égales. Une chose est sûre: les premiers longs-courriers se poseront sur le nouvel aérodrome en 1980.



MOISSON EN HIVER. Telle pourrait être la légende de cette photo, car c'est bien de moisson qu'il s'agit, d'une moisson de l'osier. Cette année le fauchage de l'osier a été rendu facile par l'absence de neige. Les lacs étaient bien gelés et il a été aisé d'assembler de belles et hautes gerbes. La moisson de notre photo s'est effectuée sur le lac Pauzeński dans la région d'Ostróda. L'osier est une matière première précieuse pour le bâtiment et l'industrie du meuble.

UN RESULTAT ENCOURAGEANT DE LA RECHERCHE MEDICALE

Après des années de laborieuses recherches sur un vaccin contre la vérole, les chercheurs du Laboratoire de Microbiologie Médicale de l'Institut d'Immunologie et de Thérapie Expérimentale PAN (Académie polonaise des Sciences) de Wrocław, ont mis au point un vaccin qui, inoculé à des lapins, les immunisait contre la vérole. C'est là un énorme succès dans la lutte contre ce mal, ce vaccin est un énorme pas en avant

dans la recherche d'un vaccin qui mettrait l'homme à l'abri de cette terrible maladie. L'étape suivante des recherches est l'application de ce vaccin à des singes. Dirigées par le dr Mieczysław Metzger, les recherches sont conduites en coopération avec l'Organisation Mondiale de la Santé.

COOPERATION POLONO-FRANCAISE DANS L'INDUSTRIE TEXTILE

A Varsovie, un accord a été passé entre „Varimex” et la

firme française „Société Alsacienne de Constructions Mécaniques de Mulhouse”, relatif à l'industrie textile.

L'accord porte sur les années 1973-1982. Les premiers contacts avec la firme française ont été pris il y a quelques années, mais l'accord de coopération pour la livraison mutuelle de machines pour l'industrie textile est le plus important passé à ce jour. La Pologne livrera à la France des métiers à tisser automatiques du type MAV qui seront construits par „Polmatex” sous licence française. La coopération porte aussi sur l'étude en commun de métiers à tisser. Dès à présent, la Pologne a acheté 600 métiers à tisser MAV pour l'industrie textile polonaise.

L'air du temps

L'air du temps est, en ce moment, l'événement cinématographique de la saison avec la sortie du film „Les Noces” (Wesela). Le film fait salle comble et les spectateurs se partagent en deux camps, les „pour” et les „contre”. Ceux qui reçoivent le film sans préjugé préconçu et ceux qui y cherchent la grande ombre de l'auteur de la pièce de théâtre: Wyspiański. Ce film, „La Semaine Polonaise” l'a présenté à ses lecteurs et nul doute qu'il le verra sur les écrans français.

Il faut dire: „Les Noces” de Wajda, d'après Wyspiański. Comme l'annonce le générique d'ailleurs. S'il y a, ça et là, des interprétations qui peuvent prêter à discussion, bien plus tard à froid, on ne peut ôter au film son extraordinaire climat, envoûtant et irréel, où la poésie se mêle au fantastique et nous bouleverse sans crier gare. Au cours du tournage les acteurs devaient baigner dans cet état de grâce qu'ils nous communiquent en donnant le meilleur d'eux-mêmes.

L'image tourbillonne quand la noce danse dans les couleurs du folklore cracovien, elle glisse avec un doux bruissement quand la noce reprend son souffle, elle se fige quand la noce s'interroge, elle s'emballe quand la noce s'émotionne et elle s'entoure de brume au point du jour quand la noce est encore sous le coup des songes qui l'ont hantée.



Dla Pań i o Paniach

naj

(dziś nieco inaczej...)

- NAJwiększym mówcą świata jest sukces. (Napoleon)
- NAJwiększy wstyd jest dopiero wtedy, gdy nas głupi ludzie chwala. (japońskie)
- NAJdalsza podróż zaczyna się od pierwszego kroku. (koreańskie)
- NAJwiększym grzechem jest nie ratować ginącego życia. (Konfucusz)
- NAJostrzejsza siekiera sama przez się nie zabije przechodzącego człowieka. (chińskie)
- NAJlepszym lekarstwem na gniew jest poczekać. (Seneka)
- NAJzdradliwszy, NAJzjadliwszy i NAJmściwszy jest lichy pisarz. (Lessing)
- NAJciemniej jest przed brzaskiem. (Amundsen)
- NAJwznioślejsze pojęcia filozofii mogą być wydane językiem pospolitego ludu. (Mickiewicz)
- NAJgłębszą rzekę można zbadać, serce ludzkie jest niezbadane. (wietnamskie)
- NAJlepiej uczyć się golić na cudzej brodzie. (żydowskie)
- NAJsmaczniejsza potrawa? Ta, którą się je o głodzie. (murzyńskie)
- NAJgłębsza woda ma dno. (afrykańskie)
- NAJtrudniej liczyć do trzech. Potem już jakoś idzie. (Einstein)

Specjalny oddział pracy dla kobiet ciężarnych

Pierwszy w przemyśle polskim specjalny oddział lekkiej pracy dla kobiet ciężarnych powstał w Aleksandrowskich Zakładach „Sandra”. W tej wielkiej fabryce pończosznicy, zatrudniającej 4 tys. osób, prawie trzy czwarte osobiście stanowią kobiety, których średnia wieku nie przekracza 30 lat. Stale więc jest to spora grupa pracownic spodziewających się potomstwa.

Zorganizowanie dla nich specjalnego wydziału poprzedzone było konsultacjami z lekarzami, psychologiem, socjologiem zakładowym oraz rozmowami ankietowymi z zainteresowanymi. W rezultacie — kosztem kilkudziesięciu tysięcy złotych adaptowano pomieszczenie, w którym oprócz sali produkcyjnej, urządzono gabinet lekarski, szatnię, pokój higieniczny, śniadaniowy itp. Zadbano o to, by kobiety przebywały tu w warunkach maksymalnie estetycznych, odizolowane od hałasu i pyłu, z jakim stykały się w poprzednich miejscach pracy w fabryce.

Przyszłe matki zajmą się tzw. cerowaniem wyrobów schodzących z maszyn z błędami. Znajdują się one pod stałym nadzorem służby medycznej. W czasie liczniejszych niż na innych oddziałach przerw prowadzi się tu specjalny rodzaj gimnastyki, a także prelekcje i wykłady poglądowe pielęgnacji niemowląt.

PORTRET TYGODNIA



Karolina Beylin

W rocznicę wyzwolenia Warszawy, w salach stołecznego ratusza odbyła się podniosła uroczystość wręczenia nagród za pomnażanie dorobku stolicy w dziedzinie kultury, oświaty i nauki oraz za działalność społeczną. Zaszczytne nagrody i wyróżnienia otrzymało dziewięć osób. Wśród nich Karolina Beylin.

Nie wystarczyłoby chyba całej stronie naszego „Tygodnika” na wymienienie tytułów publikacji i książek, które od ponad pół wieku zgromadziła w swoim dorobku nestorka warszawskich dziennikarzy — Karolina Beylin. Są one prawie wszystkie związane z Warszawą, z życiem jej mieszkańców.

W stołecznej popołudniówce „Expressie Wieczornym”, w Polskim Radio, w „Nowinach Literackich”, w popularnym tygodniku „Przekrój” dzieli się Karolina Beylin swą przebogata wiedzą o stolicy z niemal wszystkich jej dziedzin.

— Dlaczego moje publikacje są popularne? — Chyba przede wszystkim dlatego, że miliony Polaków kochają swoją stolicę i wszystko, co jej dotyczy, traktowane jest nie tylko z dużym zainteresowaniem, ale i sympatią. Po drugie — źródła powodzenia moich książek, felietonów, artykułów, należy chyba szukać w tym, że poświęcam je obyczajom, folklorowi ludu Warszawy, warszawskim anegdotom. Czytelnicy to lubią.

BAS, JAKICH MAŁO

Od 1950 roku święci triumfy na scenie Opery Warszawskiej, później Teatru Wielkiego. Podziwiany był jako Mefisto w „Fauście”, Soluba w „Strasznym dworze”, doktor Bartolo w „Weselu Figara”, ostatnio jako znakomity Borys Godunow. Można go również zobaczyć na estradzie i na małym ekranie TV. W ostatnich latach poszerzył swój repertuar o muzykę współczesną, ścisłej mówiąc o twórczość Krzysztofa Pendereckiego: śpiewa partie basowe w „Pasji”, „Jutrznii”, „Kosmogonii”.

— Ten ostatni utwór — mówi Bernard Ładysz — wiąże się ze szczególną satysfakcją osobistą. Było to przecież prawykonywanie na uroczystym koncercie w Organizacji Narodów Zjednoczonych, z okazji XXV-lecia istnienia tej instytucji. Bernard Ładysz znalazł się również w gronie dziewięciu osób wyróżnionych nagrodą m. st. Warszawy.



W tych dniach imieniny obchodzą

21 lutego — PIOTR

(obchodzi imieniny w tym miesiącu również 26.II.) rodowód tego imienia jest grecki. Piotr to opoka lub skała. A więc życie u boku Piotra powinno miać spokojnie i bez żadnych obaw o przyszłość.

22 lutego — IZABELLA

pochodzenie tego imienia jest hiszpańskie i oznacza piękną Ize.

CIEKAWOSTKI

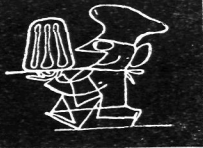
W ADELAJDZIE — W MAJU

W związku z XV-leciem istnienia Polskiej Grupy Tanecznej „Tatry” w Adelajdzie, zarząd zespołu obejmującego również Chór Łowiczanek i Orkiestrę młodych, wystąpił z inicjatywą urządzenia ogólnoaustriackiego festiwalu polskiego folkloru. Będzie to w Australii pierwsza impreza tego typu.

DZIELNE POLKI

Na liście dotychczasowych polonijnych ofiarodawców na fundusz Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie znajduje się m. in. chicagowski „Legion Młodych Polek”, który przekazał tysiąc dolarów. Chojne amerykańskie Polki z „Legionu” zadeklarowały także 10 tys. dolarów na rzecz budowy Centrum Społeczno-Kulturalnego im. Kopernika w Chicago. Od 10 lat organizacja ta ofiarowuje dotacje dla katedry języka polskiego przy uniwersytecie chicagowskim. Prezesa „Legionu Młodych Polek” jest Helena Kempa (rodzice pochodzą z Torunia), która nigdy nie była w Polsce. „Legion Młodych Polek” powstał we wrześniu 1939 roku (liczył wówczas 14 członków), a celem, jaki mu przyswiecał, było niesienie przez Czerwony Krzyż pomocy jeńcom i inwalidom wojennym.

AU FUMET
SAVOUREUX



LES PAUPIETTES

Faciles à réaliser, les paupiettes ont toujours un caractère original qui convient parfaitement quand vous recevez.

Achetez autant d'escalopes qu'il y a de convives et faites-leur donner par votre boucher, une forme rectangulaire. Salez et poivrez les escalopes. Sur chacune d'elles posez ou bien une tranche de lard fumé maigre ou bien une tranche de jambon (dans ce dernier cas ajoutez encore une fine tranche de gruyère qui rendra le goût de la paupiette plus moelleux encore). Roulez chaque escalope et ficellez.

Dans la cocotte, faites dorer les paupiettes au beurre ou à l'huile. Quand tous les côtés ont pris couleur, ajoutez un oignon finement haché, environ 2 cuillérées à soupe d'eau et laissez cuire sous couvercle à petit feu de 15 à 30 mn (s'il y a le gruyère).

Quand les paupiettes sont prêtes, garnissez-en un plat chaud, ajoutez des pommes vapeur et arrosez le tout de la sauce de la cuisson. Servez aussitôt.

ERNESTINE DODUE

DROGA PANI ANNO!

Moja serdeczna przyjaciółka, z którą znam się od bardzo młodych lat, ma córkę, a ja mam syna. Mieszkamy w różnych miejscach i spotykamy się rzadko, czasem podczas wakacji, albo podczas wzajemnych odwiedzin. Mnie się bardzo podoba jej córka i chętnie widziałabym w niej synową. Jej natomiast ogromnie przypała do gustu mój syn i marzy o tym, żeby on ożenił się z jej córką. Wydawałoby się, że wszystko, co jest w porządku i że sprawa już dawno ma być zapowiedzi. Ale sprawa nie jest taka prosta. Ja znam mojego syna. Jest to porządny i pracowity chłopiec (ma 26 lat), ale lekkoduch. Dziewczyny go zepsuły, ma wielkie powodzenie i z łatwością zdobywa każdą po kolei. Wie, że jest przystojny i niestety wie, że panna na niego leca. W związku z tym z żadną dłużej się nie zadaje, niż kilka miesięcy. Potem mu się nudzi i zaczyna z następną. Wszystko to jeszcze można wytrzymać póki się nie ożeni. Ale co będzie, jeśli tak samo zachowa się po ślubie i to zwłaszcza po ślubie z kimś tak mi bliskim jak córka przyjaciółki. Sama nie wiem, co robić. Tym bardziej, że przyjaciółka stale go zaprasza i ciągle mówi o tym, że chciałaby go za zięcia. Niech mi pani poradzi, Pani Anno, jak mam postąpić, żebym później nie żalowała.

NIEZDECYDOWANA

DROGA PANI!

Mnie się wydaje, że pod złym adresem skierowała Pani to pytanie. Tylko syn Pani, człowiek dorosły może tu zabrać głos. Jeśli mu się dziewczyna nie spodoba, nic nie pomoże, Jeśli mu



się spodoba, a potem mu się znudzi, też przecież nic nie poradzimy. Żadnymi perswazjami nie zmusimy go, ani Pani, ani jej przyjaciółka, ani ja, żeby kochał kogoś i był wierny, jeśli nie zechce. Dlatego byłabym na Pani miejscu bardzo ostrożna w wszelkim namowami i z góry powiedziałabym przyjaciółce dlaczego tak, a nie inaczej postępuję. Rozumiem Pani obawy, miałabym podobne i dlatego właśnie na Pani miejscu nie przyłożyłabym ręki do tego małżeństwa. Chyba, że młodzi sami się zdecydowali. Wtedy oni ponoszą pełną odpowiedzialność za swój krok. Córka przyjaciółki, jak sądzę, jest już także osobą dorosłą i pełnoletnią. Oto moja rada: nie wtrącać się!

ANNA

SZANOWNA PANI ANNO!

Czy zechciałaby mi Pani poradzić w takiej sprawie: mojemu mężowi proponuję zmianę pracy, bardzo korzystną, zarówno materialnie, jak i pod względem jego zainteresowań zawodowych. Trudność polega tylko na tym, że przynajmniej przez półtora roku żylibyśmy z dala od siebie. Ja musiałabym zostać z dziećmi, które nie chcą zmieniać

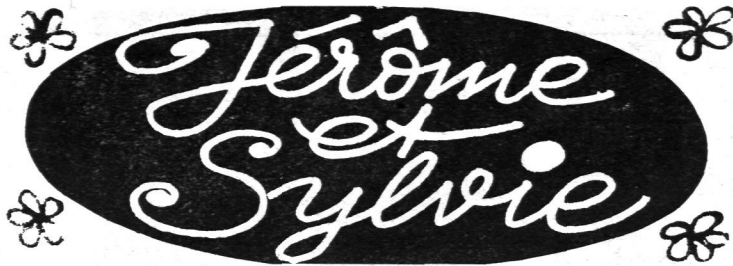
licée, a on mieszkałby sam w innym mieście. Taka rozłąka nie jest dobra. Pod żadnym względem. Trochę boję się o ewentualne kontakty z kobietami. Samotny mężczyzna zawsze ma mniej oporów w nawiązywaniu znajomości niż taki, na którego czeka w domu żona z obiadem. Po drugie — trzeba by prowadzić dwa domy, po trzecie — nie wiem czy sobie poradzę z wychowaniem dzieci, są to bowiem dwaj chłopcy, którym ręka i autorytet ojcowski są bardzo potrzebne. Z jednej więc strony pragnęłabym, żeby mąż przyjął tę nową posadę, zwłaszcza że to jest związane z przeprowadzką do większego miasta, z drugiej — bardzo się niepokoję. Co robić? Bardzo Panią proszę o radę, bo mać zrobi tak, jak ja będę chciała.

ZONA W ROZTERCE

KOCHANA PANI!

Uważam, że nie powinna Pani namawiać męża do rezygnacji z tej atrakcyjnej propozycji. Mogłoby to wywołać w nim żal i pretensje, jeśli nawet nie w tej chwili, to za kilka lat. Widziałabym natomiast inne wyjście z tej sytuacji, bo zgadzam się, że nie są dobre takie długotrwałe rozstania. Również nie dobrze byłoby przenieść synów na rok przed skończeniem szkoły do innego miasta. Dlatego proponowałabym załatwić dla nich internat (to będzie kosztowało, ale trudno) i samej pojechać z mężem. Chłopcy są przecież dość dorośli, nie są to małe dzieci, którym opieka matki jest stale potrzebna. Może Pani ich odwiedzać, oni mogą przyjeżdżać do Państwa itd. Myślę, że to byłoby najlepsze wyjście.

ANNA



KWIATY DLA MAMY

Jutro przypadają imieniny mojej mamy. Po francusku IMIENINY to FÊTE, a KWIACIARNIA to BOUTIQUE DE FLEURISTE. Bo dzisiaj poszedłem z tatusiem do kwiaciarni, aby wybrać bukiet dla mamy. Sylwia koniecznie chciała pójść z nami, gdyż ona bardzo lubi kwiaty, więc zabraliśmy ją ze sobą. Po francusku KONIECZNIE to ABSOLUMENT, a CUKIERNIA to PÂTISSERIE. Bo przy kwiaciarni znajduje się cukiernia, i tatuś musiał nam w tej cukierni kupić ptysie, bo była już trzecia po południu, a obiad jedliśmy o pierwszej, więc byliśmy okropnie głodni.

Po francusku PTYS to CHOU À LA CRÈME, a GOŹDZIK to OEILLET. Bo kiedy weszliśmy do kwiaciarni, ja zaraz zbliżyłem się do wiadra, w którym znajdowały się biało-czerwone goździki i zacząłem namawiać tatusia do kupienia tych kwiatów. „Dlaczego akurat te?” — spytał tatuś. „Bo przypominają polskie barwy narodowe” — odrzekłem. Po francusku BARWY NARODOWE to COULEURS NATIONALES. WZRUSZAC RAMIONAMI to HAUSSER LES ÉPAULES. Bo na to tatuś wzruszył ramionami. Za każdym razem, gdy ja powiem coś mądrego, tatuś wzrusza ramionami. Powiedziałem mu, że pani w szkole mówi, iż nie należy wzruszać ramionami, ale na to tatuś znowu wzruszył ramionami. Teraz już nie rozumiem.

A Sylwia poradziła tatusiowi, aby kupić dla mamy kilka gałązek białego bzu. Po francusku BEZ to LILAS, ŚLUB to MARIAGE, a POGRZEB to ENTERREMENT. Bo tatuś jej wytłumaczył, że białe kwiaty kupuje się tylko z okazji takich wydarzeń jak ślub lub pogrzeb. Po francusku WYDARZENIE to ÉVÈNEMENT, a FIOŁKI to VIOLETTES. Bo wtedy Sylwia zauważyła, że można by się zdecydować na pęczek fiołków. Lecz tatuś był zdania, że fiołki to kwiaty zbyt powszednie. Po francusku POWSZEDNI to COMMUN, a DOGODZIĆ to CONTENTER. Bo temu mojemu tatusiowi naprawdę trudno jest dogodzić. Czerwonych róż też nie chciał kupić, chociaż w telewizji jeden pan powiedział, że tym, których kochamy, powinniśmy ofiarowywać kwiaty czerwone. I nie przypadły mu także do gustu ani irysy, choć te kwiaty wyglądają tak dziarsko, ani nawet storczyki.

Po francusku STORCZYK to ORCHIDÉE, a FIOŁEK ALPEJSKI to CYCLAMEN. Bo po zlustrowaniu całej kwiaciarni tatuś sięgnął wreszcie po portfel i kupił wielki kosz fiołków alpejskich. Myślę, że mamie będą się te kwiaty podobały, bo są naprawdę piękne. Były tylko kot ich nie przewrócił. Ja powiedziałem tatusiowi, że kota można by zamknąć w lodówce, bo przecież kot się w lodówce nie zepsuje. Po francusku ZEPSUĆ się to SE GÂTER, a ZNOWU to DE NOUVEAU. Bo na to tatuś znowu nic nie odpowiedział i znowu wzruszył ramionami.

JÉRÔME

DES FLEURS POUR MAMAN

Demain c'est la fête de la maman de Jérôme. En polonais FÊTE c'est IMIENINY, et une BOUTIQUE DE FLEURISTE c'est KWIACIARNIA. Parce qu'aujourd'hui Jérôme est allé chez le fleuriste avec son papa afin de choisir un bouquet pour sa maman. Comme j'aime beaucoup les fleurs, je tenais absolument à les accompagner. En polonais ABSOLUMENT c'est KONIECZNIE, et PÂTISSERIE c'est CUKIERNIA. Parce que comme nous avons faim, le papa de Jérôme a dû entrer dans la pâtisserie qui voisine avec la boutique du fleuriste et nous offrir des choux à la crème.

En polonais CHOU À LA CRÈME c'est PTYS, et OEILLET c'est GOŹDZIK. Parce que lorsque nous sommes entrés dans la boutique du fleuriste, Jérôme se mit immédiatement à presser son papa d'acheter des oeillets blancs et rouges. „Regarde, papa, ces fleurs rappellent les couleurs nationales polonaises” — s'écria-t-il. En polonais COULEURS NATIONALES c'est BARWY NARODOWE, et HAUSSER LES ÉPAULES c'est WZRUSZAC RAMIONAMI. Parce que son papa se contenta de hausser les épaules. Jérôme affirme que toutes les fois qu'il dit des choses sensées, son papa hausse les épaules. Pourtant à l'école la maîtresse nous a certifié qu'il est impoli de hausser les épaules. Mais lorsque Jérôme l'a dit à son papa, ce dernier haussa les épaules une fois de plus.

Moi, j'ai conseillé au papa de Jérôme d'acheter des lilas blancs. En polonais LILAS, c'est BEZ, MARIAGE c'est ŚLUB, et ENTERREMENT c'est POGRZEB. Parce que le papa de Jérôme m'a expliqué qu'on n'achète des fleurs blanches qu'à l'occasion d'événements tels qu'un mariage ou un enterrement. En polonais ÉVÈNEMENT c'est WYDARZENIE, et VIOLETTE c'est FIOŁEK. Parce que lorsque je lui ai fait remarquer qu'un bouquet de violettes devrait faire l'affaire, il m'a répondu que les violettes font trop commun. En polonais COMMUN c'est POWSZEDNI, et CONTENTER c'est DOGODZIĆ. Parce que le papa de Jérôme est vraiment difficile à contenter. Les roses rouges ne lui disaient rien non plus, et les iris, qui ont pourtant l'air si gaillard, et les orchidées ne le tentaient pas davantage que les roses.

En polonais ORCHIDÉE c'est STORCZYK et CYCLAMEN c'est FIOŁEK ALPEJSKI. Parce qu'après avoir parcouru toute la boutique du fleuriste du regard, le papa de Jérôme finit par sortir son portefeuille et par acheter une grande corbeille de cyclamens. Je pense que la maman de Jérôme sera contente, car ces cyclamens sont vraiment magnifiques. Pourvu que notre chat ne renverse pas cette corbeille. Jérôme a proposé à son papa d'enfermer le chat dans le réfrigérateur. „Dans le réfrigérateur, le chat ne se gâtera pas” — lui a-t-il expliqué. En polonais SE GÂTER c'est ZEPSUĆ SIĘ, et DE NOUVEAU c'est ZNOWU. Parce que son papa a de nouveau haussé les épaules.

SYLVIE

RODAKU! Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał przypomnieć sobie tradycje polskiej kuchni, zjeść polskie wędliny oraz importowane produkty z Polski, zamówić ciasta i torty polskie, wstąp do

SKLEPU POLSKIEGO

przy 11, rue Jouffroy — PARIS 17-ème

Métro WAGRAM i ROME, tel. 622-55-52.

(Sklep w niedzielę nieczynny, w sobotę czynny cały dzień, a w tygodniu z przerwą obiadową do godz. 21).

**KAŻDY CZYTELNIK POWINIEN ZWERBOWAĆ
PRZYNAJMNIEJ JEDNEGO PRENUMERATORA!**

**GDZIE JEST TEN PRENUMERATOR,
KTÓREGO TY MIAŁEŚ ZWERBOWAĆ?**

UN ABONNÉ POUR CHAQUE ABONNÉ!

OÙ EST LE VÔTRE?

Nazwisko (Nom) _____ Imię (Prénom) _____

Adres (Adresse) _____

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok — 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

WYTNIJ

PRZEŚLIJ DO REDAKCJI

P

**23, rue Taitbout —
PARIS IX-ème**

Tél. 824-42-02

Métro: Chaussée d'Antin

K

BANK

O

**POLSKA KASA
OPIEKI S.A.**

Bank P.K.O. S.A. Oddział Paryż informuje uprzejmie, że w myśl aktualnie obowiązujących przepisów istnieje możliwość przekazywania dla rodzin za granicą w formie darów kwot do wysokości 50.000 franków (nowych) na beneficjenta.

Podstawą do dokonania przez Bank przekazu kwot w ramach powyższego limitu jest akt notarialny stwierdzający darowiznę.

Powyższe nie narusza dotychczasowego trybu przekazywania kwot w granicach F. 1.000,— na osobę oraz kwot wyższych niż F. 1.000,— udokumentowanych dowodem listy płacy.

ODSZUKAC

BETA-12

Krystyn Ziemski

(20)

Korda wsunął ją do górnej kieszonki sportowej koszulki i wolnym, spacerowym krokiem ruszył pod górę. Dochodziła dwudziesta. O tej godzinie pracownicy muzeum spotykali się na kolacji. Nie chciał w niczym naruszać miejscowych zwyczajów. Kolacja była zresztą znakomitą okazją do pogawędki.

Przed zejściem do mieszczącej się w podziemiach stołówki zajrzał do otrzymanej przed chwilą listy. Zajrzał i aż podskoczył. 12 czerwca o godzinie 16, w jednej z sal muzealnych, odbył się odczyt znanego warszawskiego profesora. Odczyt poświęcony historii zabytków ziemi olsztyńskiej. Taki odczyt musiał zgromadzić wszystkich pracowników. To mogła być owa okazja!

— Jakże panie Andrzeju zebrali pan plony dzisiejszego dnia? — zagadnął go mgr Janusz Genza, gdy zasiadł już przy wspólnym stole. — Widziałem, że wybrał się pan na spacer...

— Taaka pogoda — roześmiał się beztrako — sam pan rozumie. Grzech nie wykończyć. Od jutra ślęczę kamieniem w waszym archiwum...

— Czy spotkało pana coś nieprzyjemnego? — do rozmowy włączył się doc. Olszewski. — Widziałem jak pan wczoraj wchodził do gmachu komendy powiatowej.

Podnosząc na tamtego oczy, Korda spotkał przenikliwe spojrzenie Zakrzewskiego. — Istotnie, wpadłem do Komendy — uśmiechnął się beztrako. — To taki profesjonalny nawyk. Wsadzić wszędzie nosa, bo a nuż wywaha się coś ciekawego. W komendach powiatowych bywają ciekawe sprawy i ciekawe archiwa...

— Wywahał pan coś? — tym razem odezwał się Zakrzewski.

— Na razie nie. Ale komendant obiecał mi rozejrzeć się w archiwalnych materiałach. Umówiłem się, że wpadnę za parę dni dowiedzieć się co wygrzebał. — W duchu kłął własną nieostrożność. — Cholera — prowincja. Dwóch kroków nie można zrobić bez zwrócenia uwagi. Muszę o tym pamiętać — obiecywał sobie solennie.

— Jakież wiązki mogą mieć archiwalne materiały milicji z pisaną przez pana książką na temat zabytków — Zakrzewski nie dał za wygraną.

— Historia eksponatów muzealnych już nieraz łączyła się ze zbrodnią — odparował błyskawicznie. — Ludzie kradli i zabijali, żeby je zdobyć. Mają one nie tylko wartość historyczną i emocjonalną, ale i tę wymienianą w gotówce. A propos historia zabytków ziemi olsztyńskiej — słyszałem na mieście, że był tu u was odczyt na ten temat? Czy mógłbym dostać referat, dyrektorze? — zwrócił się do Radonia.

— Nasz gość, profesor — mówił, nie czytał. Umie mówić — rzadka rzecz — i zna się na tym, o czym mówi — odparł Radoń. Ale oczywiście część danych czerpał z materiałów zgromadzonych przez nas i inne muzea. Te materiały mamy, jeśli pana interesują, chętnie je odszukam.

— Będę bardzo wdzięczny — skłonił głowę przed dyrektorem. — Wyobrażam sobie, ilu ściągnął taki odczyt ciekawych...

— Było to dla nas wydarzenie — dr Krystyna Kralówna z działu sreber chętnie podjęła ten temat: — Posłuchać takiego referenta! Na początku czerwca otrzymaliśmy zawiadomienie, że impreza tu się odbędzie i przygotowaliśmy się do niej przez blisko dwa tygodnie. Każdy chciał zabrać głos w dyskusji. Prowadzimy badania i mamy sukcesy. Na przykład wśród moich sreber jest kielich z XIV wieku. Czternastowieczne srebra, ich historia to moja specjalność...

— No, Krystyna wreszcie znalazła słuchacza — przerwał jej spec od obrazów, doc. Franciszek Olszewski. — Nas już zdążyła zanudzić o amen tym tematem. Niech pan uważa panie Andrzeju. Jest niezmordowana...

— Ależ posłucham z przyjemnością. W ten sposób dokształcę się dodatkowo.

— A widzisz — Kralówna strząsnęła z czoła ciemne, wijące się włosy. — A widzisz, są jeszcze dżentelmeni na świecie. Trudniej o nich w Nidzicy. Zresztą kocioł garnkowi przygania. Ty sam, Franku, często wsiadasz na swego malarskiego konika i zamęczasz wszystkich znajomych. Nawet jego żona — zwróciła się do Kordy — powiada, że mówi do niego jak do obrazu. Nieprawdaż, Jolu?

Trzydziestoparoletnia, ładna szatynka roześmiała się głośno. — Masz rację Krystyno, Wszyscy jesteśmy tu trochę zwariowani. Tkwi się latami na prowincji, rzadko widuje nowe twarze. Jesteśmy więc praktycznie skazani na siebie. To z czasem staje się nudne. Dlatego każdą nową twarz traktujemy jak rewelację. Można coś nowego, ciekawego usłyszeć, można się wreszcie wygadać...

— Ten odczyt musiał być też rewelacją? — Korda powrócił do interesującego go tematu.

— Zeby pan wiedział! — odpowiedziała z ożywieniem Jola Olszewska. — Potraktowaliśmy tę imprezę jak święto. Z tej racji muzeum było zamknięte dla zwiedzających, a my już od godziny 15 wyglądaliśmy przez okna czy prelegent jedzie. Z tamtej sali widać skrawek warszawskiej zosy...

— Przyjechał punktualnie? — Korda z uwagą słuchał jej opowiadania.

— Przed samą czwartą dostrzeżliśmy dwa samochody. Wołgę i Warszawę. Pierwsza jechała Wołga... Myśleliśmy, że jedzie więcej osób. Dopiero potem się okazało, że profesor przyjechał tylko z asystentem, a ten drugi samochód to nie do nas, tyle że włókł się za nimi. Odczyt się zaczął z niewielkim opóźnieniem. Mnóstwo ludzi przyszło z miasta. Posłuchać. Największa nasza sala była szczelnie nabita.

— Świetna prelekcja! — podkreślił Radoń. — Udana. Spotkanie przeciągnęło się do godziny 20. Z tej racji opóźniła się i uroczysta kolacja zorganizowana u nas dla uczczenia niezwykłego gościa.

— Jak się panu ten odczyt podobał? — zwrócił się Korda do jedzącego w milczeniu Zakrzewskiego.

— Nie byłem na nim — odparł krótko. — Leżałem ciężko chory. O 16.30 przyszedł do mnie lekarz.

— Nasz Igorek miał anginę — wtrąciła Kralówna. Pobomblował sobie w mieście poprzedniego wieczoru. Ponoć splukał się co do grosza. Z rana dostał gorączki. Takie są skutki nidzickiego nocnego życia — rzuciła żartobliwie. — Musiałam wzywać lekarza...

— Pomógł?

— Lekarz, owszem, pomógł. Na anginę. W trzy dni potem Igor był zdrow jak ryba. Nie pomógł na zamiłowanie do nocnego życia. Jak tylko ozdrowiał, zaraz się wypuścił w plener...

— Znajdźcie sobie inny temat do dowcipów — warknął Zakrzewski.

— Ciii — Kralówna położyła palce na ustach. — Nocne życie Igora — temat tabu. Jest wrażliwy jak mimoza. Sami państwo widziecie! A jak u pana z tą wrażliwością? — zwróciła się do Kordy.

— Jestem wrażliwy na propozycje pięknych kobiet i historię zabytków — odparł z uśmiechem. Ale od tego nie choruje się na anginę.

— Skoro jest pan wrażliwy na damskie propozycje, proponuję brydza — zwróciła się do niego Jola. — Nie mamy przyzwoitego czwartego. Mój mąż gra jak noga. Zawsze wychodzi spod króla i licytuje kolor mając damę i dwie blotki. Nawet twarzę na jego ukochanych portretach błędną, gdy zasiada do brydza... Zagra pan z nami dyrektorze kochany? — zwróciła się przymilnie do Radonia.

Skinął głową. — Dobrze. Chodźmy do saloniku.

Salonikiem nazywali niewielki, przylegający do biblioteki pokój, umeblowany w stylu rokoko. Krystyna wyciągnęła z szuflady komódki karty i sukno.

— Kolega Zakrzewski obraził się chyba na panie za te dowcipy? — spytał Korda rozkładając sukno.

— On w ogóle jest taki niewydarzony — odparła Krystyna. — Na dowcipach zna się tak jak na robocie. Znaczący wcale. Jeśli chodzi o poziom kultury jest na etapie człowieka jaskiniowego... Musiał mieć bardzo trudne dzieciństwo. Pewnie chodził do szkoły pod górę.

— To jest nasz dodatkowy zabytek — roześmiała się Jola. — Kłopot tylko, do jakiej epoki go przypasować. Ten jaskiniowiec uwielbia nie jaskinie, ale współczesne knajpy i zbyt obficie raczy się alkoholem. Ostatnio pobił się o jakąś damę.

— Ten odruch można zaklasyfikować do epoki rycerskiej — rzucił Korda.

— Można by, gdyby dama była damą, a nie barmanką skorą do świadczenia wszechstronnych usług, gdyby napastnik był rycerzem, a nie traktorzystą z pobliskiego kółka rolniczego i gdyby wreszcie te szranki nie skończyły się mordobiciem i interwencją milicji...

— Też przyczynek do historii muzeum — rzucił Korda sentencjonalnie.

— Dość tych plotek. Gramy — przeciął dyskusję dyrektor.

ROZDZIAŁ XXII

Z GŁOSIŁ się doktor Jaźwicz — zakomunikowała sekretarka Ziętary.

Poproś go tu, Zosiu — polecił Biezan.

W chwilę później w drzwiach stanął średniego wzrostu, szczupły, lysiejący blondyn w jasnym prochowcu.

— Proszę, niech pan siada.

Rozsiadł się swobodnie, odwrócił twarz w stronę Bieżana, popatrzył na niego pytająco.

— Pan zapewne wie, dlaczego poprosiliśmy pana do nas na rozmowę? — zaczął Biezan.

— Nie wiem — odparł Jaźwicz krótko.

— Nie słyszał pan o tragicznych wydarzeniach w pańskim instytucie? — Biezan miał zdziwioną minę.

— Dowiedziałem się wczoraj od kolegów. 9 lipca wyjechałem wraz z żoną na urlop do Łądka. Wróciłem wczoraj.

— Wiem, że wyjechał pan na urlop. Ale że formalności musi się stać zadość, przesłuchujemy wszystkich pracowników. Obecnych wówczas i nieobecnych. Nawet drobne, nie zdawałoby się nie znaczące szczegóły mogą nam pomóc w ujęciu sprawy.

— Nie wiem czy potrafię panu pomóc. Nie godnego uwagi nie dostrzegłem przed wyjazdem.

— Spróbujmy wspólnie nad tym się zastanowić. Czy słyszał pan, że badania profesora Patkowskiego nad szczepionkami przeciwko „Beta-12” zakończyły się sukcesem?

Jakby się zawałał. — Tak.

— Ktoś panu o tym opowiadał?

— Chyba koledzy. To była głośna historia.

— Czy pan lub ktoś z pańskich kolegów miał dostęp do pracowni numer dwa?

Spuścił oczy. — Widywaliśmy się w instytucie.

— Pan chyba nie zrozumiał mojego pytania. Chodzi mi o dostęp do pracowni profesora Patkowskiego. Bywał pan w tej pracowni?

Ciąg dalszy nastąpi



„Polskie Fiaty” w Rajdzie Monte Carlo

KATOWICE-TROYES 31:18 w piłce ręcznej

Miasto Troyes przeżyło wielki dzień sportowy. Po raz pierwszy ekipa piłki ręcznej tego miasta P.L. Troyes przyjmowała na swym terenie ekipę zagraniczną. Tą ekipą była „Sparta” z Katowic. Mecz zakończył się wprawdzie niepowodzeniem gospodarzy — „Sparta” zwyciężyła 31:18 ale P. L. Troyes miało z powodu tego spotkania dużą satysfakcję, ponieważ rozegrało poważny mecz międzynarodowy i zmierzyło się z groźną ekipą piłki ręcznej, która przed przybyciem do Troyes już w Strasburgu i w Mantes pokazała swą klasę. Spotkaniu temu przyglądała się duża grupa miejscowej Polonii, zainteresowanej zarówno samym spotkaniem sportowym, jak i ekipą polską, której przybycie było bardzo oczekiwane.

Mecz był bardzo interesujący. Od początku Polacy zaczęli atakować i to w sposób błyskawiczny. Szybkie tempo, które narzucił swym przeciwnikom, sprawność, precyzja w podawaniu piłki przejawiała doskonałą technikę ekipy polskiej. W drugiej połowie meczu nastąpiło, po stronie polskiej, pewnego rodzaju osłabienie, które jednak nie odebrało atrakcyjności temu udanemu spotkaniu.

Recenzenci sportowi zamieścili w lokalnej prasie obszernie sprawozdanie z meczu P. L. Troyes — „Sparta” Katowice. Podkreślano w nich, że było to piękne widowisko, wzorowe spotkanie sportowe, w którym obie strony wykazały bardzo staranne, pedantyczne przestrzeganie zasad gry. Wpłynęło to decydująco na postawę publiczności. Zwracał uwagę fakt, że oklaskiwano ładną grę obu ekip, a nie tylko „własną”, jak to zwykle bywało. Jeden z reporterów stwierdził nawet, że dobra gra wpłynąć może na zmniejszenie fanatyzmu kibiców, który — w niektórych miastach i podczas niektórych spotkań — przybiera anormalne formy.

W skład drużyny polskiej wchodził: Kwak, Paździor, Zawadzkiński, Piechota, Olszowski, Monka, Ober, Goracy, Dudek, Kondola. Drużyna przyjęta została bardzo gościnnie w ratuszu i p. Schweitzer w imieniu rady miejskiej zaprosił ją do częstszych wizyt w Troyes.

Zacząło się 19 stycznia. Jak co roku liczni kibice sportu automobilowego zgromadzili się na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie, aby pożegnać uczestników największej imprezy rajdowej świata — Rajdu Monte Carlo. Wśród szesnastu ekip, które wybrały sobie Warszawę jako punkt startu, pięć reprezentowało barwy polskie. Właśnie na te pięć samochodów z polskimi znakami rejestracyjnymi kierowały się oczy kibiców. Jak w tym roku powiedzie się polskim kierowcom? Jak spiszą się samochody, przygotowane do rajdu wspólnie przez Fabrykę Samochodów Osobowych w Warszawie i jedną z filii włoskiego „Fiata”? Czy warunki na trasie będą sprzyjały zawodnikom? Wszyscy zadawali sobie te pytania, zegnając kolejne ekipy ruszające z podium startowego.

A później — w napięciu oczekiwano komunikatów z trasy. Pierwsze wiadomości nie były pocieszające. Pod Wiedniem odmówił posuszenia samochodu załogi **Maciej Stawowiak — Lech Jaworowicz**. Na odcinku specjalnym koło Le Corbin w Alpach awaria silnika wyeliminowała z dalszej walki drugą polską załogę: **Andrzej Jaroszewicz — Andrzej Szulc**. Pozostałe polskie załogi natomiast: **Robert Mucha — Ryszard Zyskowski** i **Marian Bięń — Janusz Wojtyna** na „Polskich Fiatach 125 p” oraz **Adam Smorawiński — Andrzej Zembrzusi** na „BMW-Alpina” jechali doskonale.

We wtorek, 24 stycznia, wszystkie trzy ekipy wystartowały do drugiego, najcięższego etapu Rajdu Monte Carlo. Na liczącej około 1600 kilometrów trasie, wiodącej głównie wąskimi, bocznymi alpejskimi drogami, miała rozstrzygnąć się decydująca rozgrywka. Fabryczne ekipy Renault-Alpine, Lancii, Forda, włoskiego Fiata walczyły o zwycięstwo w klasyfikacji ogólnej. Polacy — o miejsca w grupie sześćdziesięciu ekip, które kwalifikują się do ostatniego, trzeciego etapu RMC.

Przewidywano niespodzianki, ale to, co wydarzyło się na trasie drugiego etapu, nie miało precedensu w dotychczasowej historii RMC. Ogromna lawina śnieżna zablokowała szosę, uniemożliwiając przejazd ponad 140 rajdowym samochodom. Jedynie 54 załogi zdołały przejechać przed obsunięciem się śniegu. Posypały się protesty, żądania powtórzenia walki na tej części trasy, przerwania rajdu. Decyzja organizatorów była jednak inna: rajd trwa dalej. Atmosfera wśród zawodników zablokowanych pod Burzet stawała się coraz bardziej nerwowa. Część najbardziej desperowanych postanowiła zablokować swoimi samochodami przejazd wozów jadących dalej w rajdzie. Organizatorzy zmuszeni byli skrócić trasę etapu.



Polscy kierowcy mieli wiele szczęścia. Dzięki wysokim numerom startowym zdążyli przejechać pechowy odcinek przed zejściem lawiny. „Polski Fiat” Mariana Bienia był ostatnim samochodem, który zdołał uniknąć śnieżnego zatoru!

Po kilkudziesięciu godzinach przerwy, w czwartek 25 stycznia wieczorem znów rozgorzała walka na zaśnieżonych alpejskich szosach, 54 rajdowe samochody wyruszyły na trasę trzeciego etapu, który przynieść miał ostateczne rozstrzygnięcie. Z napięciem oczekiwano wieści z pola walki, zwłaszcza zaś wiadomości o jeździe Polaków. Wiadomo było, że nie jada do zwycięstwa w klasyfikacji generalnej. „Polskie Fiaty 125 p” — to dobre samochody turystyczne, zdolne do pokonania trudów ciężkiego, długodystansowego rajdu, lecz pozbawione szans w konkurencji z typowo rajdowymi wozami, których silniki rozwijają nieraz dwukrotnie większą moc, a cała konstrukcja opracowana jest z myślą o wyczerpie sportowym. W imprezie tej rangi co Rajd Monte Carlo ma jednak swoją wartość nie tylko zwycięstwo w klasyfikacji generalnej, ale również uplasowanie się w czołówce, pierwsze miejsce w klasie, a nawet samo ukończenie rajdu.

Aura nie sprzyjała jednak polskim kierowcom. Na całej niemal trasie III etapu nie było śniegu. W tej sytuacji większą rolę odgrywała moc silników niż umiejętności zawodników. Polacy przyjęli więc taktykę jazdy szybkiej, lecz rozważnej, gwarantującej dotarcie do mety. I to założenie zrealizowali w stu procentach.

Podczas uroczystej defilady na bulwarze w Monte Carlo gromkie witaly witały załogi, które na „Renault-Alpine” triumfowały w tegorocznym RMC. Niemal oklasków zebrali też Polacy. Dowiedli oni swoją obecnością w czołówce rajdu, że ubiegłoroczny sukces Roberta Muchy nie był kwestią przypadku, że „Polski Fiat” to samochód naprawdę na medal!

M (mjp)

AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Wielki sukces w tradycyjnych zawodach narciarskich w Kitzbuehel (Austria), zaliczanych do Pucharu Świata, odnieśli bracia **Andrzej i Jan Bachledowie**. Starszy, Andrzej zdołał uplasować się na szacowanym 3 miejscu, a Jan wywalczył 7 lokatę. Tak więc po początkowych niepowodzeniach bracia Bachledowie uzyskują coraz lepsze rezultaty w Pucharze Świata. W klasyfikacji ogólnej Andrzej Bachleda zajmuje 21 miejsce, mając na swoim koncie 20 punktów, a Jan znalazł się na 37 pozycji z 4 punktami. Natomiast w klasyfikacji slalomu specjalnego Pucharu Świata — starszy Bachleda jest 8, a Jan — 16.

Pierwszy międzynarodowy start polskich saneczkarzy w tym sezonie wypadł zupełnie dobrze. Zacięty pojedynek o zwycięstwo w jedynkach kobiet stoczyła polska reprezentantka, **Teresa Bugajczy**, z Margerit Schuman (NRD). Zwyciężyła reprezentantka NRD przed Polką. Inne polskie zawodniczki uzyskały następujące miejsca: 5 — **Halina Kanasz**, 6 — **Barbara Piecha**, 7 — **Wiesława Martyka**. W jedynkach mężczyzn Polakom powiodło się gorzej niż ich koleżankom. Andrzej Piekoszewski był 8, Andrzej Zyla — 12 i Marian Wieckowski — 19. W dwójkach natomiast polska para **Hurej-Kret** znalazła się na 3 miejscu, a **Więckowski-Kozik** na 7.

Mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej na lodzie w konkurencjach mężczyzn, które odbyły się w Grenoble, przyniosły polskimi reprezentantom: **Andrzejowi Zawadzkiemu i Jerzemu Liebchenowi** niezłe jak na ich możliwości lokaty. W wieloboju Zawadzki znalazł się na 14 miejscu, a Liebchen — na 20.

Równocześnie z Mistrzostwami Europy odbyły się w Zakopanem dwudniowe międzynarodowe zawody sprinterów o puchar Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego. Na zawody te przyjechał reprezentanci: Holandii, Finlandii, Szwecji i NRD. Na torze zakopiańskim padło 7 rekordów Polski. Oto rekordziści: **J. Trzebunia** na 500 m — 40,81 sek., **H. Szandala** w wieloboju sprinterskim juniorów 166,475 pkt., **W. Król** w wieloboju sprinterskim seniorek — 185,325, **E. Ryś** na 1000 m juniorek — 1:33,16; **E. Ryś** w wieloboju sprinterskim juniorek — 187,795, **J. Miętus** na 1000 m juniorów — 1:26,04, **J. Miętus** w wieloboju sprinterskim juniorów — 171,335.

W USA w Madison Square Garden na międzynarodowym mityngu lekkoatletycznym dwa zwycięstwa odnieśli Polacy. **Henryk Szordykowski** triumfował w biegu na 1 milę, a **Andrzej Kupczyk** był pierwszy na 1000 jardów. Nie powiodło się natomiast **Irenie Szewińskiej**, która startując w biegu na 1000 jardów zajęła dopiero 4 miejsce. W Portland natomiast startował polski miotacz kulą. **W. Komar**, który wywalczył 2 miejsce. Zwyciężył **Al Feuerbach**, uzyskując najlepszy na świecie rezultat w hali — 21,17. Kula Komara zaś wylądowała w odległości 19,07.

Starty polskich drużyn piłkarskich za Oceanem można ocenić pozytywnie. Piłkarze chorzowskiego Ruchu powrócili z tournée po Ameryce Środkowej i Południowej. Rozegrali tam 7 spotkań, odnosząc 3 zwycięstwa i cztery razy remisując. Przebijającą w Kolumbii drużyna Górnik Zabrze rozegrała 2 mecze, zwyciężając drużynę Independante (Medellin) 1:0, a w drugim spotkaniu z Atletico National uzyskując remis 2:2.

Wicemistrz olimpijski z Monachium, **Andrzej Zajkowski** odniósł znów cenny sukces. Zwyciężył w bardzo silnie obsadzonym paryskim turnieju dżudo. Polak triumfował w wadze lekkiej. Warto odnotować, iż w turnieju tym startowali obok najlepszych dżudoków francuskich zawodnicy z Japonii, W. Brytanii, Holandii, NRD i NRF.

W międzynarodowych halowych mistrzostwach NRF w tenisie, mistrz Polski, **Tadeusz Nowicki** znalazł się w finale i przegrał w nim po dramatycznej, przeszło dwugodzinnej walce z Austriakiem, Peterem Pokornym. W deblu wspólnie z Niedźwiedzkim ulegli w finale parze z NRF — Pochman — Gebert.

W Le Locle (Szwajcaria) odbył się międzynarodowy konkurs skoków narciarskich, który zakończył turniej składający się z czterech imprez. Polak, **Tadeusz Pawlusiak** uplasował się na 5 miejscu, zarówno w ostatnim konkursie skoków, jak i w ogólnej punktacji turnieju.

Jan Legierski zwyciężył w Oberhof (NRD) w narciarskim dwuboju klasycznym. Na 4 miejscu uplasował się **Kazimierz Długopolski**.

Entuzjastka kobiecej piłki nożnej

Piłka nożna kobiet jest sportem jeszcze mało we Francji rozpowszechnionym. Dania, Węgry i inne kraje Eu-

ropy posunęły się w tej dziedzinie szybciej i mogą dzisiaj poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Tym bardziej

więc na uznanie zasługują sportsmenki, które cierpliwie i wytrwale lansują tę dyscyplinę w swoich środowiskach pragnąc, ażeby Francuzki przekonały się do piłki nożnej.

W Lyonie istnieje od szeregu lat kobieca drużyna piłki nożnej, skupiona w SCSCC (Sporting Club Sainte-Claire Calvire). Jedną z pierwszych entuzjastycznych członkiń klubu i jego filarów jest nasza rodaczka **Katarzyna Młot**, córka wiceprezesa Stowarzyszenia Kulturalnego Francusko-Polskiego w Lyonie p. Kazimierza Młota. Młoda piłkarka gra bardzo dobrze i ma dużo ambicji, a także zachęca wiele młodych dziewcząt ze swego otoczenia do tego, żeby wstępowały w jej ślady.

Drużyna SCSCC występowała już wielokrotnie na boiskach francuskich i zagranicznych. W najbliższym czasie rozegra ona mecze z żeńskimi drużynami w Turynie i w Londynie.

Na zdjęciu: Ekipa z SCSCC z Lyonu. Zaznaczona krzyżykiem — **K. Młot**.



PANIE REDAKTORZE!

W jednej z książek, jakie stoją na regałach mojej biblioteczki, jest taka scena, w której pewna prosta, niewykształcona kobiecina łaje swojego uczonego, ale nieskoroego do roboty synaika i wymyśla mu od pomyleńców i nierobów, po czym:

— Myślisz, że tak całe życie będziesz miał głupią matkę, co będzie na ciebie harowała; — woła.

Leniwemu synkowi to matczyne kaganie oczywiście nie przypada do smaku.

— Oj, cicho, cicho! — powiada. — Matka mówi po polsku tak okropnie, że mi uszy wędną. Dość już, dość!

Bezczelna ta odpowiedź doprowadziła oczywiście rozżłoszczoną kobecinę do pasji.

— Jużem ja mówiła, jak cię jeszcze na tym świecie nie było, ty byku głupi! — krzyczy — ciekawam za czyje pieniądze taki wykształcony, jak nie za moje!

Zastanawiacie się z pewnością, dlaczego opowiedziałem wam tę scenę. Otóż dlatego, że mnie nieraz też ludzie powiadają, że jestem na bakier z językiem polskim. Kiedy w zeszłym roku byłem w Polsce, jedna kelnerka zwróciła mi w Toruniu uwagę, że na kawalek chleba nie mówi się po polsku „sznytką”, tylko „kromką”. Kiedy pewnego razu uszedłem z moją do sklepu z wyrobami sztuki ludowej i oświadczyłem, że pragnę nabyć znajdującą się na wystawie rączkę, sprzedawczyni spojrzała na mnie takim wzrokiem, jakbym zaszwarzował coś po eskimosku. A kiedy im wyjaśniłem, że rączka to przecie zwykły stólek, wzięty się pod boki i jęty ku mojemu wiel-

kiemu nieukontentowaniu śmiać się do rozpuku. A znowu w Rzeszowskim pewna pani pouczyła mnie, że taki dżentelmeński zagraniczny Polak jak ja nie powinien używać słowa „pierdołki”, tylko powinien mówić „androny” albo „dyrdymatki”. Zaś kiedy w Warszawie zwierzyłem się raz jednemu panu w barze mlecznym, że za młodo potrafiłem wypić węborek piwa i być mimo to trzeźwiutkim jak nowo narodzone dziecko, twarz owego przygodnego znajomego przyobletł wyraz niesmaku, prawie wstrętu. Myślałem, że trafiłem na jakiegoś działacza antyalkoholowego, ale temu warszawiakowi wcale nie chodziło o wypite przeze mnie przed laty piwo, tylko o węborek. Odezwął się do mnie tak samo, jak owa kobiecina, o której Wam przed chwilą opowiadałem, odezwiała się do swojego rozróżniaczonego synalka.

— Pan mówi po polsku tak okropnie, że mi uszy wędną — zawołał. — Węborek? Jaki węborek? Po polsku mówi się „wiadro”. Chyba pan jest rodem z Poznańskiego, tam wszyscy tak kaleczą język...

Ponieważ jestem człowiekiem zrównoważonym, więc żadnej z tych osób, które zarzucały mi, że kaleczę język, nigdy od głupich byków nie wymyślałem. Ale nie mogę powiedzieć, aby mi te przycinki i uwagi sprawiły przyjemność. Nauki w szkole ledwie co liżnłem, to prawda, jestem zwykłym robotnicarzem, szarym samoukiem, to też prawda, ale przecie od najwcześniejszych lat rozczytuję się w polskich książkach, staram się mówić i pisać po polsku możliwie najpoprawniej i mam dla naszej mowy ojczystej niebawymy respekt. Pewnie, że używam słów staroświeckich. Pewnie, że miast mówić: „wiadro”, mówię: „węborek”, a miast mówić: „bez przerwy”, mówię: „cią-

giem”. Ale przecie ja te staroświeckie, wieśniacze, ludowe wyrazy wysłałem tak jak i Wy z mlekiem matki. Taka przecie była polszczyzna, jaką postugiwali się ludzie w wioskach, gdzie ujrzelśmy światło dzienne. Tak mówili nasi rodzice. Dzięki takim słowom wszczępli nam nasi ojcowie miłość Polski. Czyżby te wieśniacze słowa, jakich nauczyli nas nasi rodzice, straciły prawo obywatelstwa w języku polskim? Czyż nie powinienem używać w swoich „Listach” takich słów jak „jużci”, „posoba”, „ciepać”, „tabaka”, „policzka” itd.? Czy to prawda, że my, Poznaniacy kaleczymy język polski?

Tak oto nurtowały mnie ostatnimi czasami wątpliwości. Obecnie wątpliwości te są już na szczęście rozproszone. Do rozproszenia ich walcie przyczynił się mój kumpel Janys — ten sam, któremu przez pewien czas układałem listy miłosne. Bo do Janysia przyjechał z Polski w odwiedzinach jego szwagier, no i Janys przyszedł do nas z tym swoim szwagrem, aby go nam pokazać. Zaraz zrozumiecie, jaki istnieje związek między Janysowym szwagrem a tymi wątpliwościami, jakie mnie do niedawna dręczyły. Związek ten polega na tym, że ten Janysowy szwagier jest on językoznawcą. A językoznawca nie jest to, jak początkowo myślałem, doktor wyspecjalizowany w leczeniu sponychniętych od paplania bądź też od palaszowania języków, lecz znawca jakiejś mowy albo nawet kilku mów.

Szwagier Janysia jest znawcą mowy polskiej. Kiedy wyjawilem mu nękające mnie wątpliwości, pomedytował chwilę, a potem rzekł:

— Wszystkie te słowa, które mi pan wyliczył, to są albo wyrazy gwarowe, albo też wyrazy, które się zestarzały

i wyszły z użycia. W Kraju nie mówi się: „posoba”. Mówi się: „sufit”. Nie mówi się: „gościniec”, tylko „restauracja” albo „bar” lub „kawiarnia”. Coraz więcej mamy w Kraju ludzi wykształconych i dlatego mało kto postępuje się dzisiaj gwarą, coraz więcej ludzi używa polszczyzny literackiej. Ta polszczyzna literacka wzbogaciła się w ostatnich dziesięcioleciach o nowe słowa i jednocześnie odeszła do lamusa niektóre dawne słowa. Takie słowa jak „gościniec” właśnie, jak „posoba” jak „tabaka” itd. Byłoby rzecz jasna lepiej, gdyby pan tych słów nie używał. Ale sam pan powiedział, że starzy emigranci wysłali te słowa z mlekiem matki. Więc sądzę, że gdyby panu i innym starym emigrantom zabroniono nagle tych słów używać, to byłoby to równoznaczne z okaleczeniem, z uszkodzeniem waszego przywiązania do starego kraju. Niechże więc pan dalej spokojnie używa tych starych polskich słów w swoich listach. A gdyby ktoś robił panu z tego powodu uwagi, niech pan odpowie, że wie pan od jednego językoznawcy, że wszystkie te słowa figurują w wielkim „Słowniku języka polskiego”, który ukazał się w Warszawie w latach 1958—1969.

Taki byłem zadowolony, jakby mnie kto na sto koni wsadził. Uczony Janysowy szwagier poinformował mnie o jeszcze jednej bardzo ważnej rzeczy. Wyjaśnił mi mianowicie, że kolebką polskiego języka literackiego była Wielkopolska.

No, niech no mi teraz ktoś spróbuje powiedzieć, że Poznaniacy mową polską kaleczą!

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek

§§ MECENAS RADZI §§

Pani Karolina PAWLUS — BIELSKO-BIAŁA.

W roku 1930 uległam wypadkowi, kiedy pracowałam w kasynie gry w Monte-Carlo. Schodząc z I piętra upadłam i zleciałam na parter, tłukąc sobie kręgosłup. Zawsze miałam bóleści w krzyżu i teraz od wielu lat nie mogę dobrze chodzić. Chciałabym wnieść sprawę o odszkodowanie z tym, że świadków będzie można odnaleźć.

Niestety, starania o odszkodowanie z tytułu wypadków przy pracy ulegają dwuletniemu przedawnieniu. Tak że wszelkie postępowanie, tak administracyjne, jak i sądowe, byłoby bezskuteczne i naraziłoby Panią jedynie na bezcelowe koszty. W myśl bowiem art. 472 Kodeksu Ubezpieczeń Społecznych, poszkodowany winien zgłosić wypadek na ręce pracodawcy w ciągu 24 godzin, żeby ten ze swej strony mógł uprzedzić Kasę w okresie 48 godzin przewidzianych przez ustawę. Jeżeli wypadek zdarzył się w miejscu pracy, poszkodowany ma prawo dokonać tej formalności ustnie, albo w ogóle może nie składać żadnego oświadczenia, jeżeli pracodawca lub jego zastępca był świadkiem wypadku. W takim razie data wypadku stanowi początek przewidzianego przez ustawę terminu wymaganego do dokonania przez pracodawcę zgłoszenia w Kasie. Natomiast jeżeli pracodawca nie był obecny przy wypadku, lub nie mógł być o nim natychmiast powiadomiony, poszkodowany winien zgłosić swój wypadek w ciągu 24 godzin, zgodnie z art. 39 dekretu z dnia 31 grudnia 1946. Wówczas termin 48 godzin obowiązujący pracodawcę do zgłoszenia wypadku biegnie od chwili otrzymania listu poleconego. Niezgłoszenie wypadku przez pracodawcę lub zgłoszenie niezgodne z prawdą podlega sankcji karnej i cywilnej zgodnie z art. 504 Kodeksu Ubezpieczeń Społecznych. Natomiast niezgłoszenie wypadku przez poszkodowanego pozbawia go korzyści prawnych z tym związanych. Mianowicie w myśl orzeczeń Sądu Kasacyjnego, pracownik korzysta z domniemania (présomption) co do natury zawodowej wypadku w związku z

wszelkimi uszkodzeniami cielesnymi, jakie mają miejsce w czasie pracy i są natychmiast ustalone. W razie zaś niezgłoszenia wypadku wszelkie dowody co do zaistnienia wypadku i jego związku przyczynowego z pracą, należą do poszkodowanego.

Niezależnie od deklaracji, jaką poszkodowany jest zobowiązany przesłać pracodawcy, przysługuje mu również prawo zgłoszenia wypadku bezpośrednio w Kasie Ubezpieczeń Społecznych, aż do chwili przedawnienia, to znaczy w ciągu dwóch lat, od daty wypadku.

Pan Józef GLIWA — Langeac (Hte Loire)

Proszę o szczegółową informację w sprawie renty i zasiłku starczego rzemieślników.

Organizacja administracyjna zasiłku starczego rzemieślników (allocation vieillesse des artisans) jest podobna do tej, jaka jest obowiązująca w handlu. Rzemieślnicy, którzy opłacali składki, mają prawo po doświadczeniu 65 roku życia lub 60 roku w razie niezdolności do pracy, do zasiłku, który składa się z elementów z okresu przed 1 stycznia 1949 i z zasiłku proporcjonalnego, obliczonego według ilości składek rocznych. Zasiłek proporcjonalny należy się tym osobom, które opłacały składki co najmniej przez pięć lat. Powyższym składkom rocznym, odpowiada pewna liczba punktów zasiłkowych. Wysokość renty ustala się mnożąc liczbę nabytych punktów przez wartość tych punktów, która to wartość jest określona co roku przez Ministerstwo Pracy. Zasady koordynacji są stosowane podobnie jak i w innych ustrojach ubezpieczeń społecznych, w przypadku, gdy zainteresowany pracował w innych zawodach i podlegał innym reżymom ubezpieczeń społecznych. Wówczas różne okresy pracy zaliczają się do pensji z tym, że każdy ustrój płaci część, jaka na niego przypada. Wydaje się, że fakt zaprzestania pracy nie wpływa na wysokość Pańskiej renty. Ma to jedynie zastosowanie w przypadku, gdy zainteresowany ma prawo do ubiegania się o rentę dodatkową. Ze względu na okresy pracy i wartość punktów, tylko Kasa może udzielić informacji co do wysokości należnego Panu zasiłku.

RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego

LENG-PICARD ET C-ie

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy

TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47

ROUBAIX (NORD)

PKO

23. rue Taitbout Paris IX-ème
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

BANK
POLSKA
KASA OPIEKI S.A.

■ Udziela wszelkich informacji osobicie, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

USŁUGI PKO są
najbardziej korzystne.

KOLONIE LETNIE W KRAJU DLA DZIECI POLONIJNYCH Z FRANCJI

Termin zgłoszeń 31 marca 1973

Zgłoszenia pisemne na wyjazd dzieci na kolonie letnie do Kraju należy nadsyłać do właściwych terytorialnie Konsulatów Generalnych PRL do dnia 31 marca 1973 r. dołączając zaadresowaną i ofrankowaną kopertę w celu otrzymania dalszych informacji i potrzebnych formularzy.

Oto adresy Konsulatów Generalnych: w Paryżu — 31, rue Jean Goujon — Paris 8-ème; w Lille — 45, Bd. Carnot-59-LILLE, w Lyonie — 8, rue Tête d'Or — 69-LYON 6-ème.

Przypominamy, że warunkiem przyjęcia dziecka jest jego polskie pochodzenie, wiek — co najmniej 12 lat i nieprzekroczenie do miesiąca lipca wieku lat 16 oraz uczęszczanie do szkoły dziennej. Pierwszeństwo mają dzieci, które jeszcze nie były na koloniach w Kraju.

Odloty dzieci na kolonie letnie w Kraju z okręgów konsularnych Paryż, Lille i Lyon nastąpią w pierwszych dniach lipca 1973 r. Przewidziane terminy powrotów w tych samych dniach miesiąca sierpnia.

Opiata za pobyt na koloniach łącznie z ubezpieczeniem dziecka na terenie Francji wynosi 380 fr.

Dalsze szczegóły na temat zapisów i wyjazdów na kolonie opublikowane będą w następnych numerach „Tygodnika Polskiego”.

WPLĄTY Z BELGII NA ODBUDOWĘ ZAMKU

Lista osób, które wpłaciły na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie, za pośrednictwem Okręgowej Rady Narodowej w Quaregnon, okręg Mons (Belgia). Zbiórki prowadzili: p. Czesław Mazgaj z Tertre, p. Wincenty Miotła z Baudour, i p. Wilhelm Proszowski z Bernissart.

A oto ofiarodawcy:

Jan Jankowski z Ghlin — 100 fr. h., Teodor Augustyniak z Ghlin — 100 fr., Władysław Borysiak z Wasmes — 1000 fr.; Jan Trvka z Wasmuel — 100 fr., G. Janiak z Quaregnon — 100 fr., Jan Gajewski z Elouges — 100 fr., Zygmunt Lis z Quaregnon — 100 fr., Max Zachod z Quaregnon — 100 fr., M. Piskorska z Quaregnon — 50 fr., Włodzimierz Piekarczyk z Quaregnon — 100 fr., Józef Guzowicz z Quaregnon — 100 fr., Marcel Brudniak z Jemeppe — 100 fr., Witold Adamczak z Petit-Hem — 100 fr., Stanisław Kania z Baudour — 100 fr., Wincenty Miotła z Baudour — 100 fr., Henryk Pieczyrak z Baudour — 50 fr., Ryszard Kowski z Baudour — 50 fr., Wacław Czeszyński z Baudour — 50 fr., Café Moderne-Quaregnon — 50 fr., Leonon z Quaregnon — 50 fr., Louis Philiez — 50 fr., Giuseppe Semon — 20 fr., Zachara — 100 fr., Wizke z Quaregnon — 50 fr., p. Emilia Di Maio z Baudour — 50 fr., Józef Maréchal z Baudour — 50 fr., Georges Becu (jeniec niemiecki w

Warszawie 1941—1945) 100 fr., A. Gossart — 20 fr., Wilhelm Proszowski z Bernissart — 200 fr. belgijskich.

Pieniądze zebrane przekazano już do Polski. Zbiórka trwa nadal.

WALNE ZEBRANIA I SPOTKANIA TOWARZYSKIE

LIEVIN. Tutejsza sekcja medalistów pracy zorganizowała ostatnio swoje tradycyjne spotkanie towarzyskie, w czasie którego wysłuchali zebrani sprawozdań rocznych. Sprawozdanie kasowe złożył p. Kaźmierczak, otrzymując specjalne podziękowania zebranych za staranne prowadzenie finansów sekcji. Do zebranych przemówił p. Wasielewski — prezes regionalny medalistów pracy. Przy tej okazji p. Darras, mer miasta, udekorował p. Benedikta medalem zasługi.

SAINS-en-GOHELLE. Miejscowy klub miłośników flecetek urządził na początek roku swoje towarzyskie spotkanie gwiazdkowe, którym sprawnie kierował p. Szczepaniak, skarbnik klubowy.

LE CREUSOT. Tutejsza Polonia obchodziła ostatnio swoją tradycyjną gwiazdkę, w której wzięło udział przeszło 200 osób. Organizacja tej gwiazdki spoczywała w rękach miejscowego komitetu towarzyszy polskich. Zarząd miejski reprezentował na tym spotkaniu p. Gierzak, radny miejski, a zarząd komitetu rodzicielskiego p. Kasprzyk. Ponadto obecni byli p. Kula, z ramienia miejscowego harcerstwa, p. Jarycki ze stowarzyszenia byłych kombatanów,

p. Dakowski ze stowarzyszenia rolniczego. Całością zebrania kierował p. Dębiak, sekretarz komitetu. Duchowieństwo reprezentowali ks. Magda i ks. Kozdra.

WAZIERS. Miejscowy zespół polskiego folkloru „Oberek” zorganizował dorocznym zwyczajem towarzyskie spotkanie noworoczne połączone z występami artystycznymi. Obok wicekonsula z Lille p. Gawrońskiego w spotkaniu wzięło udział mer miasta p. Miquet w towarzystwie swych zastępców: p. Lai, p. Bettini i p. Richard.

MONTCHANIN. P. Baba został wybrany ostatnio na skarbnika miejskiego komitetu uroczystościowego.

MARLES-les-MINES. Wybrany przez walne zebranie członków stowarzyszenia „Millenium” zarząd ukonstytuował się następująco: prezes — p. Edward Papalski, sekretarz generalny — p. Bruno Szydłak, skarbnik — p. Edmund Szuwarski. Prezesem sekcji choralnej został p. Andrzej Surma, a dyrektorem technicznym p. E. Papalski, zaś sekcja filatelistyczna kierować będzie p. B. Szydłak. Kierownictwo sekcji muzycznej spoczywać będzie w rękach p. Józefa Janiszewskiego oraz p. Stanisława Wawrzyńniaka. Odpowiedzialna za sekcję biblioteczną została p. Marie-Hélène Kaczmarek, a dawców krwi — p. Théo Bednarek. P. Edward Zemaczyk został razem z p. Roger-Richard Korą kierownikiem sekcji „Art et Vie”. Na prezesa sekcji tenisa stołowego wybrano p. Władysława Wilka, na jego zastępcę p. Leona Gierniarskiego, a dawców technicznych p. Kulasa i p. Eddy Wilka.

FOUQUIERES-lez-LENS. Na zastępcę skarbnika tutejszego „Cercle Laique” wybrany został przez walne zebranie p. Bracik.

Houseaux, Nelly Durczok — Ludwik Nowakowski i Liliane Langer — Marian Ożych w Bruay-en-Artois; Lydia Walczak — Hans Ahlers i Christine Marcinkowska — Eugeniusz Kortus w Montigny-en-Ostrevent; Marlène Dierzkowska — Ryszard Ziemczak w Avion; Martine Wieser — Jean-Marc Dworzynski w Carvin; Liliane Piskorska — Richard Bossy, Monique Urbanska — Michel Legrand w Oignies; Anne-Marie Druon — Jan Bejma i Claudine Berthe — Serge Karolewicz w Ostricourt.

DAWCY KRWI

OIGNIES. Honorowym srebrnym medalem dawców krwi zostali ostatnio odznaczeni przez francuskie Ministerstwo do spraw Ludności: pp. Edmund Sikorski, Madeleine Olesko, Micheline Przedzicka, Eliane Kuchar, Władysław Hawart, Michał Wasylkowski i Daniela Niecznikowska.

FOUQUIERES-lez-LENS. Srebrne medale Ministerstwa do spraw Ludności otrzymali ostatnio dawcy krwi: pp. Zofia Kwiatkowska, Gisèle Daniłak, Edward Wiszkiewski, Edward Kwiatkowski, Teodor Jagodziński, Marcel Hoc i Tadeusz Mazur.

NIECH ŻYJE MŁODA PARA

W kościele polskim w Paryżu odbył się ślub p. Marie-Claude Brand i p. Jean-Michel Goulier. „Tygodnik Polski” składa Młodej Parze najserdeczniejsze życzenia długich lat, zadowolenia w pracy, powodzenia we wszystkich przedsięwzięciach, dobrobytu i dużo szczęścia.

ZŁOTE I SREBRNE GODY WESELNE

Ostatnio obchodzili 50-lecie swoich zaślubin państwo Grzesiowski — Marciniak w Houdain oraz państwo Maria Przybył — Leon Rumiński w Gautherets — St. Vallier. W dniu tym razem z rodzicami obchodzili 25 rocznicę zawarcia małżeństwa córka Jubilatów p. Janina Rumińska z p. Michałem Strutyńskim, górnikiem w kopalni Darcy — rodzice ośmiorga dzieci.

Koruś. **SIN-le-NOBLE:** Mauricette Williatte i Guy Zieliński. **HENIN-BEAUMONT:** Martine Swoboda i Gérard Debuisson.

Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

Z ŻALOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

LENS: Zofia Stronka z domu Piechowiak, lat 54, Klara Wawrzyszyn z domu Marciniak, lat 73, Stanisław Mazurek, lat 76, Zygmunt Stawik, lat 50. **BERCK:** Władysław Wesolowski, lat 87. **BILLY-MONTIGNY:** Stefan Szczerbowski, lat 51. **ELEU-dit-LEAUWETTE:** Paweł Brembor. **AVION:** Józef Rosada, lat 68. **LIEVIN:** Weronika Olejnik z domu Halas (Angres). **HOUDAIN:** Czesława Bartczak z domu Szymczak, lat 55, Józef Skorczyk, lat 61. **VERQUIN:** Władysław Wawrzynkowski, lat 62. **HAILLICOURT:** Jan Jarosik, lat 63. **NOEUX-les-MINES:** Agnieszka Maćkowiak z domu Wiechowiac. **EVIN-MAIMASON:** Franciszka Skalska z domu Szczepaniak, lat 73, Rozalia Linkowska z domu Wojciechowska, lat 66, Helena Matuszak z domu Aniczewska, lat 84, Stanisława Sobiecka z domu Cholewa. **MONTIGNY-en-OSTREVENT:** Marianna Nowaczyk z domu Juśkowiak. **SIN-le-NOBLE:** Stanisław Kistowski, lat 85, Magdalena Popieszny z domu Sliwińska, lat 76. **OSTRICOURT:** Stefan Krawiec, lat 72. **MAZINGARBE:** Józefa Polaniak z domu Małachowska, lat 85. **CREUTZWALD:** Cezar Powolny, lat 50. **ROMBAS:** Franciszek Bubięko, lat 69. **ROCHE-la-MOLIERE:** Józefa Piasecka z domu Bartkowiak, lat 75. **SANVIGNES-les-MINES:** Teresa Piechowiak z domu Wojciechowska, lat 56. **LE CHAMBON-FEUGEROLLES:** Piotr Woźniowski. **DOUAI:** Zygmunt Jaliński, lat 49. **TALAUDIERS:** Ludwik Nedza, lat 67. **ST. JUST:** Stefan Nowak, lat 69. **ST. ETTIENNE:** Walenty Pióciennik, lat 71. **WOIPPY:** Michał Kolerski. **WAZIERS:** Franciszek Mikołajczak, lat 59, Jerzy Walkowski, lat 94, Stanisław Pepliński, lat 73.

Rodzinom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

PODAREK „Tygodnika Polskiego” dla prenumeratorów

Otwieramy stałą rubrykę drobnych ogłoszeń. Wszyscy stali prenumerownicy „Tygodnika Polskiego” mogą jeden raz w ciągu roku kalendarzowego dać do tej rubryki bezpłatnie jedno krótkie, drobne ogłoszenie (5 linijek w gazecie), dotyczące kupna lub sprzedaży domów, mieszkań, okazjnych samochodów, karawan, motocykli, mebli itp., wynajęcia mieszkań, pokoi na wakacje, poszukiwania pracy, osób zaginionych, matrymonialne itp.

OGŁOSZENIA DROBNE

Wdowa, lat 69, posiadająca własne mieszkanie, chętnie przyjmie do siebie starszego, samotnego mężczyznę, dobrego charakteru, by wspólnie dotrzymać sobie towarzysztwa. Pisać: M-me J. Krzesińska 545, rue de Reims, 51200-EPERNAY.

Wdowiec, lat 64, na rencie, pragnie poznać kobietę w wieku 58—62 lat, dobrego charakteru i lubiącą czystość. Pisać: „Tygodnik Polski” 23, rue Taibout, 75009-Paris, ogłoszenie drobne nr 1001, który przekaże dalej.

ODZNACZENIA SPOŁECZNE

CANTIN. Departamentalnym medalem honorowym został na koniec ubiegłego roku odznaczony p. Franciszek Szuba, zastępca mera miasta.

COURRIERES. Z okazji zakończenia całorocznej akcji sekcji dawców krwi została odznaczona srebrnym medalem zasługi przez Ministerstwo do Spraw Ludności p. Maria Ryckenbusch.

LIEVIN. Przy okazji święta b. kombatanów otrzymali odznaczenia „Croix Interne Résistant” p. Stanisław Kubicki, a „Croix du Combattant” p. Andrzej Karecki. Lettre de Reconnaissance pour Service A.F.N. otrzymali p. Jean Michalak i p. Bogumił Szmid.

WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

JEAN-CLAUDE CHAUDE, 7, rue de Président Kennedy 92-COLOMBES (France) — pragnie nawiązać kontakt korespondencyjny ze studentką z Polski, znającą język francuski.

WIESŁAW SZŁOSARCZYK — ul. Kochanowskiego 5/1, woj. krakowskie, 32-602 Oświęcim — pragnie za naszym pośrednictwem nawiązać kontakt z młodzieżą francuską. Interesuje się malarstwem, muzyką młodzieżową. Pełni tym kolekcjonuje znaczki pocztowe i teksty anegdot i dowcipów.

ZENON SMOLIŃSKI — ul. Narutowicza 5 m 3, woj. warszawskie, 06-400 Ciechanów — bardzo chciałby się zaprzyjaźnić z młodzieżą polską z Francji. Ma 15 lat. Interesują go sprawy młodzieżowe i chętnie wymieniałyby poglądy na ten temat. Zbiera znaczki pocztowe i lubi geografię.

UWAGA!

Prenumeratorzy z okręgu Liège!

Wszystkie sprawy, związane z prenumeratą „Tygodnika Polskiego”, jego zamówieniem, opłatą, można załatwiać w każdy czwartek od godziny 10 do 14 u p. Leopolda Ziembowicza, w domu Belgijsko-Polskim w Liège, 19 Avenue Emile Dignieffe.



NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich ofiarowały, zwyczajem francuskim, na cele opieki społecznej małżeństwa: Danielle Rembarz — Henryk Soltysiak w Guesnain; Annick Morele — Gérard Kutarasiński, Marie-Françoise Majchrzak — Jan Broda i Michèle Grandseigne — Henryk Młynarczyk w Liévin; Annie Kaczmarek — Jean Loriente w Evin-Malmaison; Evelyne Maréchal — Daniel Glinkowski, Cécile Mostowy — Józef Ciecwiwa, Nadine Cambien — Alain Kaczmarek, Christiane Machowiak — Richard Sendlak i Bernadette Martino — Jean-Bernard Lis w Rouvro; Martine Swoboda — Gérard Debuisson w Henin-Beaumont; Mauricette Williatte — Guy Zieliński w Sin-le-Noble; Félicienne Ławniczak — Albert

NASZA KRONIKA RODZINNA

NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

DOUAI: Filip Piawny, Sylvie Milanowska. **BETHUNE:** Thierry Stelmasiński, Sébastien Krysiak, Sylvie Manowicz. **BARLIN:** Stefan Malolepszy. **HERSIN-COUPIGNY:** Wincenty Modrzewski, Evelyne Kubiak. **MAZINGARBE:** Daisy Jurczek, Jean-Fabrice Stachowiak. **CORBEHEM:** Gilles Furmaniewicz. **OSTRICOURT:** Fabien Kowalik, Urszula Kaczmarek. **MONTIGNY-en-OSTREVENT:** Virginie Zapala, Marie-Claire Lorek. **HENIN-BEAUMONT:** Laurent Kapelski, Sabina Zawada, Marc Zandeki, Michał Zieliński. **EVIN-MALMAISON:** Karine Kędziora. **ANGRES:** Jean-François Terakowski. **OIGNES:** Magalle Forcyki, Franck Graca, Filip Kluska, Zofia Zabiegała. **LENS:** Laurence Matysiak, Christophe Kozon, Isabelle Koczyska. **SALLAUMINES:** Fabienne Owczarek. **HULLUCH:** Jean-Michel Kędziora. **AVION:** Jérôme Konował, Linda Dembski, Pascal Borszczuk, Virginie Nowalska.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszych.

STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości rodziny i przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

AVION: Marlène Dzierżgowska i Ryszard Ziemczak. **GUESNAIN:** Daniela Rembarz i Henryk Soltysiak. **OIGNIES:** Liliane Piskorek i Richard Bossy. **Monique Urbanska i Michel Legrand.** **LIEVIN:** Marie-Françoise Majchrzak i Jan Broda, Michèle Grandseigne i Henryk Młynarczyk. **OSTRICOURT:** Anne-Marie Druon i Jan Bejma, Claudine Berthe i Serge Karolewicz. **EVIN-MALMAISON:** Annie Kaczmarek i Jean Loriente. **MAZINGARBE:** Michèle Dolait i Claude Ponsoda, Claudine Borowicz i Alain Lericque. **Marie Dymala i Lucien Dutoit.** **Jocelyne Cayets i Michał Karczewski.** **MONTIGNY-en-OSTREVENT:** Lydia Walczak i Hans Ahlers, Christine Marcinkowska i Eugeniusz

PREMIERE CHAINE

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23		
24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	
48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	
72	73	74	75	76	77	78	79	80	81	82	83	84	85	86	87	88	89	90	91	92	93	94	95	96

* ABRAHAM LINCOLN *

SZYFROGRAM

Prosimy odgadnąć 21 wyrazów o podanych niżej — w kluczu pomocniczym — znaczeniach i ich litery podstawić na miejsce liczb zamieszczonych obok. Następnie do krótkich rysunku, oznaczonych liczbami od 1 do 96, należy przenieść z klucza pomocniczego litery odpowiadające właściwym liczbom. Wpisane w ten sposób litery czytane zgodnie z kolejną numeracją dadzą rozwiązanie.

KLUCZ POMOCNICZY:

- 4 — 5 — 2 — 3 = pływający most na rzece,
- 1 — 6 — 7 — 8 — 9 = sklep sprzedający cudze rzeczy,
- 10 — 15 — 12 — 13 — 17 = nadmierna otyłość,
- 22 — 11 — 16 — 26 — 14 — 29 = miejsce w klasyfikacji,
- 18 — 19 — 20 — 21 — 27 — 25 = potomstwo,
- 31 — 23 — 24 — 28 — 30 = gra w piłkę na korcie,
- 33 — 32 — 34 — 35 = służy do wyrobu kołder,
- 39 — 37 — 36 — 44 = włócznia, zdzia, lanca,

- 38 — 40 — 41 = radiowy sygnał wzywający pomocy,
- 49 — 60 — 42 — 43 = rodzaj koryta na obrok dla koni,
- 45 — 48 — 54 — 46 — 81 — 47 — 51 = bezułka, antałek,
- 53 — 55 — 56 — 57 = tysiąc kilogramów,
- 52 — 61 — 50 — 64 — 65 = osadzają się w kominach,
- 72 — 69 — 58 — 59 = są ulubionym przysmakiem bocianów,
- 63 — 77 — 73 — 62 = czepia się psiego ogona,
- 68 — 67 — 76 — 71 = podziemna kryjówka, mysia dziura,

- 87 — 80 — 70 — 74 — 66 = miasto nad Sanem,
- 83 — 78 — 86 — 82 — 88 = lista, spis, rejestr,
- 95 — 92 — 91 = rajaska małżonka Adama,
- 79 — 85 — 75 — 89 = szumowiny społeczne,
- 90 — 94 — 93 — 96 — 84 = pakuły, wyczeski lnu, koinopi.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłały bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

NAGRODY KSIĄŻKOWE

Rozwiązanie zadań z nr 5

LOGOGRYF Z PRZYSŁOWIEM

JAKI PAN TAKI SŁUGA.

ZNACZENIE WYRAZOW: 1) projekt, 2) podanie, 3) podkowy 4) pacierz, 5) pampasy, 6) pułapka, 7) pieniek, 8) pasterz, 9) poranek, 10) parking, 11) powidła, 12) ptaszek, 13) postuch, 14) posucha, 15) plagiat, 16) pajacyk.

MAGICZNE KWADRATY

ZNACZENIE WYRAZOW: 1) mrok, 2) reda 3) odór, 4) karp, 5) puls, 6) ułan, 7) lato, 8) snop, 9) Prus, 10) rura, 11) Ural, 12) sala, 13) fuks, 14) uraz, 15) kapa, 16) szal, 17) atol, 18) tabu, 19) ober, 20) lura.

la boutique polonaise

25, rue Drouot-PARIS 9^e
téléphone 770-83-37
c.c.p. Paris 18-946-68

POLECA

NASTĘPUJĄCE POZYCJE LITERATURY PIĘKNEJ

Wanda DOBRACZEWSKA — Korzenie	4,60
Jan GERHARD — Autopamflet	9,75
Jarosław HASEK — Przygody dobrego wojaka Szwejka (2 tomy)	12,20
Andrzej KIJOWSKI — Grenadier-Król	6,10
Rudyard KIPLING — Księga dżungli	4,25
Zyta ORYSZYN — Melodramat	4,90
Zofia POSMYSZ — Pasażerka	4,10
Władysław Stanisław REYMONT — Chłopi (4 tomy) wydanie broszurowe	15,85
Władysław Stanisław REYMONT — Chłopi (4 tomy) w płóciennnej oprawie	37,90
Magdalena SAMOZWANIEC — Maria i Magdalena	14,70
Henryk SIENKIEWICZ — Ogniem i mieczem 2 tomy wydanie broszurowe	8,10
Henryk SIENKIEWICZ — Ogniem i mieczem 2 tomy w płóciennnej oprawie — wydanie jubileuszowe	35,00
Henryk SIENKIEWICZ — Potop 4 tomy wydanie broszurowe	16,20
Henryk SIENKIEWICZ — Pan Wołodyjowski 2 tomy. Wyd. broszurowe	8,00
Henryk SIENKIEWICZ — Pan Wołodyjowski 1 tom w płóciennnej oprawie. Wydanie jubileuszowe	35,00
Henryk SIENKIEWICZ — Krzyżacy 4 tomy wydanie broszurowe	16,20
Henryk SIENKIEWICZ — W pustyni i w puszczy — wyd. broszurowe	5,15
Henryk SIENKIEWICZ — Bez dogmatu (w płóciennnej oprawie)	9,25
Henryk SIENKIEWICZ — Quo Vadis (w języku francuskim)	5,00
WIECH — Przez lufcik	5,70
Stanisław STRUMPH WOJTKIEWICZ — Gra wojenna	15,10
Stefan ZEROMSKI — Popioły (3 tomy w płóciennnej oprawie)	26,40

Do cen wyznaczonych powyżej doliczamy koszty własne przesyłki pocztowej. Oprócz wymienionych posiadamy stale na składzie duży wybór książek i albumów dla dorosłych, młodzieży i dzieci. Mamy też duży zapas płyt nagranych w Polsce i we Francji.

B. DOWOJNA-BIENAIMÉ

TLUMACZKA PRZYSIĘGŁA PRZY WYŻSZYCH SĄDACH W PARYZU
Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle
PARIS (5^e)

TELEFON: ODEon 41-17
METRO: PONT-MARIE

Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE
23, rue Taitbout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92.20-76 Paris

Mme Ol. Kuc
314, rue Warmonceau,
6000-Charleroi
C.C.P. 66.69.45 Belgique

Cena prenumeraty:

kwartalnie: 9 F. — 30 Fr. B
półrocznie: 15 F. — 50 Fr. B
rocznie: 25 F. — 75 Fr. B

Président Directeur
Général: Danuta
JAGOSZEWSKI Bienaimé

IMPRIMERIE
Zakłady Graficzne „Tamka”,
Zakł. nr 1, Varsovie Tamka 3.

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00; 19.45
24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme
MIDI-TRENTÉ — 12.30 (sauf le dimanche)
VIVRE AU PRESENT — 18.30 (sauf samedi et dimanche)
POUR LES PETITS — 18.50 (sauf le dimanche)
ACTUALITES REGIONALES — 19.00 (sauf le dimanche)
REPONSE A TOUT — 19.25 (sauf samedi et dimanche)
„LES HABITS NOIRS” — 20.15 (sauf samedi et dimanche)
EMISSIONS POUR LA JEUNESSE — 16.30 (sauf samedi et dimanche)

SAMEDI 17 FEVRIER

13.33. Magazine Régionaux
15.00. Loisirs, loisirs
20.15. Le calendrier de l'Histoire
20.30. Hommage à Molière „La troupe du roi”
22.00. Night Club — Une émission de la BBC

DIMANCHE 18 FEVRIER

9.10. Télé-Matin
12.00. La séquence du spectateur
12.30. Le Luron du dimanche
13.45. Monsieur Cinéma
14.30. Le sport en fête
17.00. „Le coeur sur la main” — un film d'André Berthomieu
18.35. La France défigurée
19.10. „Le jeune Fabre” no 3
20.40. „Le Cardinal” — un film d'Otto Preminger (Tom Tryon, John Huston, Raf Vallone)

LUNDI 19 FEVRIER

14.30. „Bobosse” — un film d'Etienne Perier
20.30. „Joseph Balsamo” no 7
21.35. Le fond et la forme
22.35. Les chemins de la musique

MARDI 20 FEVRIER

13.46. Je voudrais savoir...
20.35. Campagne pour les élections législatives
21.00. „Les Sans-Studio” — Variétés
22.00. Pourquoi pas? L'Exploit
23.10. Jazz

MERCREDI 21 FEVRIER

20.35. Campagne pour les élections législatives
21.10. Le grand Echiquier

JEUDI 22 FEVRIER

20.35. Campagne pour les Elections...
21.00. „Magie Rouge” — de Michel Ghelderode
22.30. Les conteurs — Jean-Louis Blart

VENDREDI 23 FEVRIER

20.35. Campagne pour les Elections
21.20. „Columbo” no 10 „Le grain de sable”
22.20. Discorama de Denise Glaser

DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — Couleur, (N) — Noir et Blanc
INF 2 (C) — 20.00 et à la fin du programme
AUJOURD'HUI, MADAME (C) — 14.30 (sauf dimanche et lundi)
„LE SAINT” (C) — 15.15 (jeudi, vendredi, samedi)
ACTUALITES REGIONALES (C) (N) — 19.00 (sauf le dimanche)
„MA SORCIERE BIEN-AIMEE” (C) — 19.30 (lundi, mercredi, vendredi)
„DES CHIFFRES ET DES LETTRES” (C) — 19.30 (mardi, jeudi, samedi)

SAMEDI 17 FEVRIER

17.55. (C) Jazz à Chateaufallon
18.30. (C) Place au théâtre
20.35. (C) Top à ... Roger Pierre et Jean-Marc Thibault
21.35. (C) „L'homme de fer” no 7
22.25. (C) Samedi soir

DIMANCHE 18 FEVRIER

12.30. (C) On en parle
13.00. (C) INF 2 Dimanche
14.10. (C) Concert
14.25. (C) „Les fils des mousquetaires” — un film de Lewis Allen
17.00. (C) On ne peut pas tout savoir
19.30. (C) Les animaux du monde
20.30. (C) „Modigliani” — docum. d'Art
21.30. (C) Vivre ensemble „La Club Sportif”
22.45. (C) Ciné-Club: Cycle André Delvaux
„L'Homme au crâne rasé” avec Senne Rouffaer et Beata Tyszkiewicz

LUNDI 19 FEVRIER

20.35. (C) Variétés: La vie de bon côté
21.10. (C) Actuel 2
22.10. (C) Le signe des temps.

MARDI 20 FEVRIER

15.16. (C) „Sept Epées pour le roi” — un film de Riccardo Freda
20.35. (C) Campagne pour les Elections
21.00. (C) Les dossiers de l'Ecran:
(C) „L'assassinat de Dollfuss”
(C) Débat: Comment Hitler a fait tuer le chancelier Dollfuss

MERCREDI 21 FEVRIER

20.35. Campagne pour les Elections
21.10. (C) „La pomme oubliée” d'après un roman de Jean Anglade
22.50. (C) Match sur la deux

JEUDI 22 FEVRIER

20.35. Campagne pour les Elections
21.20. (C) Cadet Rousselle
22.20. (C) Nocturne: Alfred Brendel

VENDREDI 23 FEVRIER

20.35. (C) Campagne pour les Elections
21.00. (C) Western: „Le trésor du pendu” — un film de John Sturgess
22.30. (C) Italiques

TROISIEME CHAINE — COULEUR

ROULOTTE (C) — 19.00 (sauf le dimanche)
CAMPAGNE POUR LES ELECTIONS LEGISLATIVES (C) — 20.35 (du mardi au vendredi)
„CAPITAINE LUCKNERX” (nouveau feuilleton) — 21.00 (du mardi au vendredi)
INTER 3 (C) — à la fin du programme — vers 22.00

SAMEDI 17 FEVRIER

19.15. (C) „Parlons Français” no 7
19.40. (C) „Coeur à Cuir” de Jacques Audibert
20.55. (C) Mutations: Les flottes en Méditerranée

DIMANCHE 18 FEVRIER

19.05. (C) Magazines Régionaux
19.35. (C) Nouvelles de Somerset Maugham no 6 „La force des choses”
20.25. (C) Reprise

LUNDI 19 FEVRIER

19.15. (C) Musique: Jazz 3 „Buddy Rich — Big Band”
19.40. (C) Documentaire cinéma: „Morceaux de Bravoure”
„Les films comiques”

MARDI 20 FEVRIER

20.05. (C) „Yoyo” — un film de Pierre Etaix
19.15. (C) „Vie Pratique”: „Savons-nous voter?”
19.40. (C) „Le Hors champ”
21.30. (C) Mutations: „L'énergie en Europe”:
„L'énergie nucléaire”

MERCREDI 21 FEVRIER

19.15. (C) Découverte: Carnets de voyage aux U.S.A.
„La Nouvelle Orléans”
10.40. (C) „La croisière Noire”
21.30. (C) Divertissement: Libre Parcours

JEUDI 22 FEVRIER

19.15. (C) Essai dramatique: Témoignage no 3 „Monsieur bien sous tous les rapports”
19.40. (C) Initiatives: Les gens et leurs idées no 2
21.30. (C) Magazine de Grand Reportage „52”

VENDREDI 23 FEVRIER

19.15. (C) Découverte: De part et d'autre „Monaco”
19.40. (C) Loisirs: „Ou irons nous dimanche prochain?”
21.30. (C) Découverte: Les gens de justice: „Les Avocats”



L'homme au muguet

**VIE ROMANCEE
DE NICOLAS COPERNIC**

3

D'après le film „Copernic” réalisé par Ewa et Czesław Petelski. Le rôle de Copernic est tenu par Andrzej Kopiczyński.

Résumé: Après avoir étudié quatre ans à Cracovie, puis huit ans en Italie, Nicolas revient en Pologne, à Lidzbark, chez son tuteur, l'évêque de Warmie, Watzenrode. Son frère aîné étant lépreux, c'est à Nicolas, chanoine de Warmie, que reviendra la tâche de seconder son oncle comme secrétaire, médecin, administrateur.



1 Dans le tourbillon des affaires politiques et publiques auxquelles il se consacre avec énergie, Watzenrode voit son souci majeur dans l'Ordre teutonique. Justement le burgrave lui relate un accrochage qu'il a eu avec de



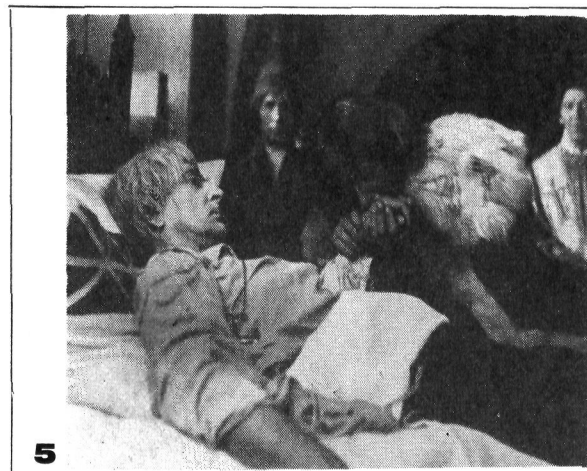
2 prétendus pèlerins qui tentaient de mettre le feu à un moulin. Malgré ses activités multiples, Nicolas continue ses observations du ciel dont les résultats le transportent de joie. Tout en admirant Nicolas dans son intérieur,



3 l'oncle craint l'audace de ses découvertes face à la théologie. Nicolas n'en a cure. Brusquement l'alarme. Le burgrave est tombé dans une embuscade montée par les chevaliers teutoniques, il est mortellement blessé.



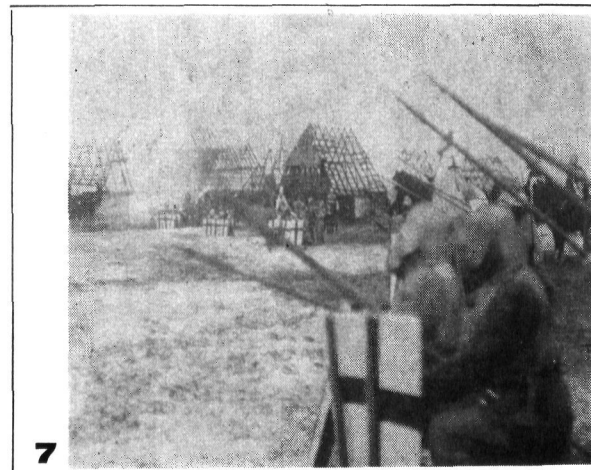
4 Watzenrode renonce à demander l'aide du roi Sigismond Ier contre les chevaliers teutoniques. Il veut à tout prix maintenir la paix et éviter la guerre. En cela Nicolas le désapprouve. Il explique aussi à son oncle pourquoi il ne



5 peut être son successeur sur le trône épiscopal de Warmie: pour tenir tête à l'Ordre, il faudrait un candidat désigné par le roi. L'état de santé de Watzenrode périclité. C'est à Toruń qu'il s'éteindra en 1512. Nicolas ac-



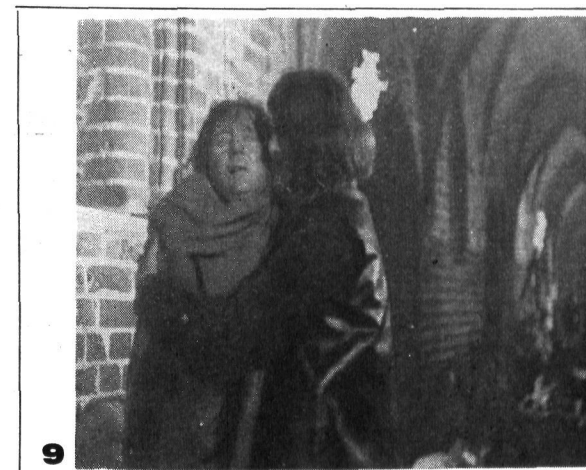
6 court à son chevet, il reçoit les dernières recommandations de celui qui fut un père pour lui. En tant qu'administrateur du Chapitre, Copernic sillonne la campagne. Au cours d'une tournée il apprend que la guerre a éclaté.



7 Les chevaliers teutoniques ont mis à feu et à sang les villages aux alentours d'Olsztyn. Les paysans sont venus nombreux chercher refuge à l'intérieur de la ville. Olsztyn est encerclé. Avec le commandant de la garnison,

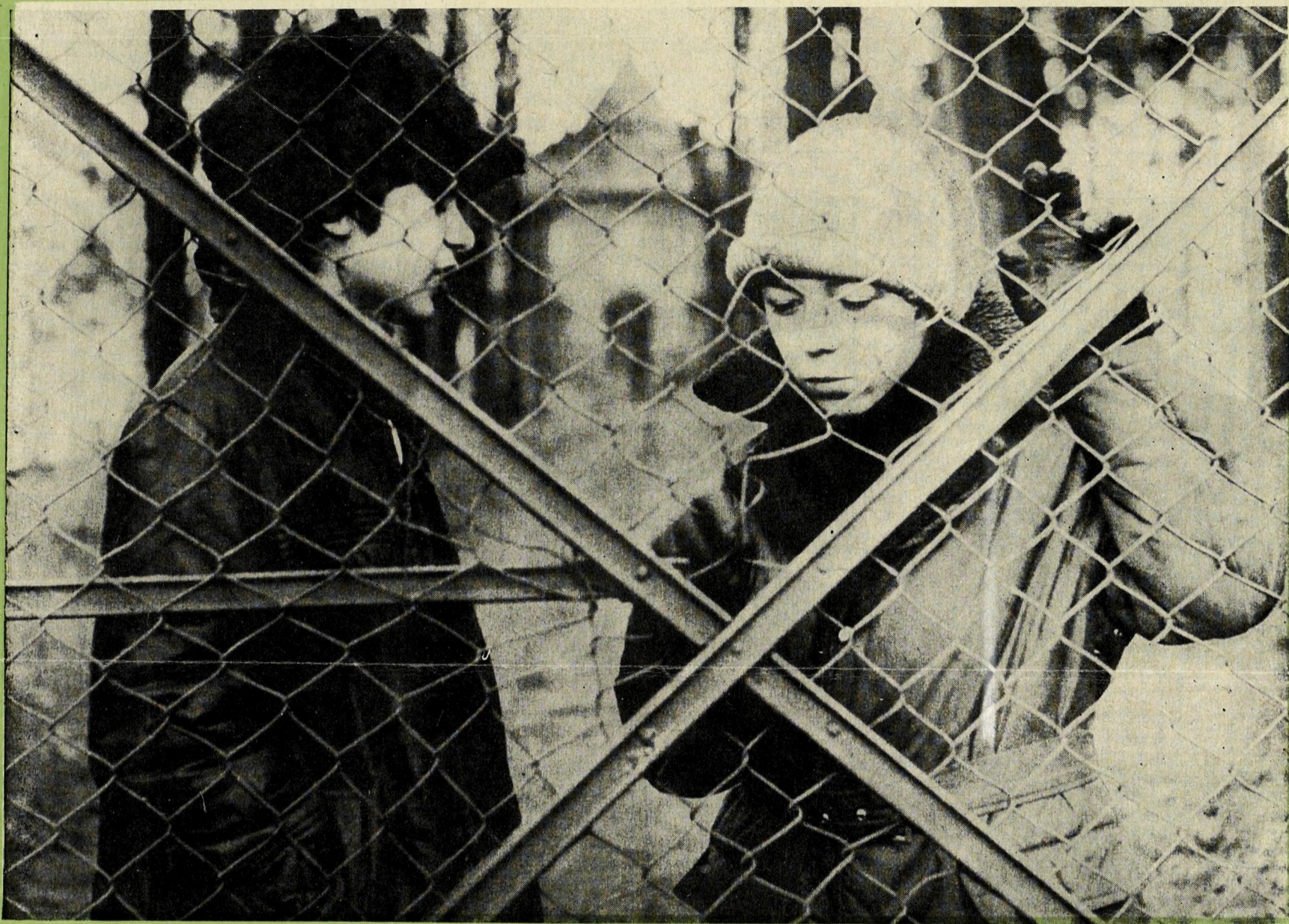


8 Copernic organise la défense de la ville et écrit au roi pour lui demander assistance. A l'improviste, la cavalerie polonaise de la ville tente une sortie semant la panique chez l'ennemi qui n'en supposait pas la présence. Dans



9 la ville, Copernic se dépense de tous côtés, soignant et pansant les blessés. Les chevaliers teutoniques se retirent, la ville est sauvée. Ensuite Copernic regagne Frombork où il restera jusqu'à la fin de sa vie.

FILM



TEN OKRUTNY, NIKCZEMNY CHŁOPAK

Wszyscy darzymy sympatią dzieci. Interesujemy się ich zdrowiem, wychowaniem, oceniamy postępowanie. Ale czy tak naprawdę dużo wiemy o ich psychice? To, co wiemy, wiemy od samych dzieci, z własnych wspomnień, bądź z książek. Ale czy dziecko potrafi dostatecznie jasno stan swoich przeżyć określić? Czy potrafi oddzielić fakty rzeczywiste od wyobrażonych? Czy nasze wspomnienia z dzieciństwa nie są zbyt zniekształcone przez czas, aby można im dać wiarę? Czy wreszcie zawsze starcza nam chęci, aby zajrzeć do książek omawiających sprawy psychiki dziecka i jego wychowanie? Na pewno nie zawsze.

Winni jesteśmy wdzięczność Januszowi Nafeterowi — reżyserowi, który od lat już wielu, za pośrednictwem swoich filmów, odkrywa przed nami bogaty świat dziecięcych przeżyć. „Małe dramaty”, „Kolorowe pończochy”, „Mój stary”, „Abel, twój brat” i „Ten okrutny, nikczemny chłopak” — upoważniają nas do obdarzenia go zaszczytnym mianem ambasadora małego człowieka. Fascynacja światem dziecięcych doznań, przeżyć, wyobrażeń jest u tego reżysera rzeczą trwałą. Nie tylko od lat konsekwentnie realizuje filmy o dzieciach, przeznaczone dla dorosłych, lecz również sam pisze do nich scenariusze. Zaś o tym, że ich autor nie tylko dobrze zna świat swych małych bohaterów, ale także potrafi doskonale się z nimi porozumieć, świadczy fakt, iż bez mała wszystkie dziecięce role w jego filmach można bez przesady nazwać kreacjami.

Największą zasługą reżysera jest zerwanie ze starą, niedobrą manierą traktowania dzieci jako „naszych milusińskich”, „słodkich aniołków”, bądź też „nieznośnych nicponi”. Bohaterowie filmów Nafetera, to nie są

ożywione, luksusowe zabawki, które czasem bywają nieznośne, to mali ludzie, których charaktery zaczynają się wyraźnie określać właśnie wówczas, gdy jeszcze są dziećmi. Już wtedy we wrażliwej psychice małego człowieka jest miejsce na prawdziwe dramaty, a także na egoizm, wyrachowanie a nawet okrucieństwo. Odkrywanie tego prawdziwego, skomplikowanego świata doznań dzieci, zwłaszcza tych w wieku od lat 10 do 14, stanowi o wadze społecznej filmów Janusza Nafetera; zawsze prowokujących do myślenia o wzajemnych układach między dużym a małym człowiekiem.

Bohaterem ostatniego filmu tego reżysera jest 12-letni Romek — chłopak wrażliwy, inteligentny, pozbawiony rodzicielskiego ciepła, gdyż wychowywany przez samotną młodą i piękną matkę, która urodziła go będąc kilkunastoletnią, zupełnie do funkcji rodzicielskiej nie przystosowaną, dziewczyną. Romek przeżywa smutek dziecka niekochanego. Jego samotność, później przyjaźń z Januszem — chłopcem układnym, lecz o niezbyt prawym charakterze, drobne przestępstwa, rozprawa sądowa, dom dziecka, do którego skierowany jest na prośbę matki, tęsknota za własnym domem, ucieczka, nieumyślne zranienie wychowawcy — tak przedstawiają się wydarzenia w „Tym okrutnym, nikczemnym chłopaku”, który nie jest ani okrutny, ani tym bardziej nikczemny, ale po prostu nieszczęśliwy i przedwczesnie przez życie doświadczony.

Tragiczną samotność małych ludzi spowodowaną nieodpowiedzialnością, bądź bezradnością dorosłych — to temat, nad którym autor filmu każe nam się zastanowić. Zranić dziecko jest niezmiernie łatwo, gdyż duszę ma jeszcze odkrytą, nieopancerzoną, a serce ufne. Popęlić błąd wychowawczy, jakże łatwo. Nawet kierując się najlepszymi intencjami. Naprawić — znacznie trudniej.

Jest o czym po tym filmie pomyśleć. Np. o różnych odmianach rodzicielskiej miłości. Jedną z nich, dość powszechną, reprezentuje matka Janusza: „mój syn ma przecież same piątki, to grzeczne dziecko, on nie mógł nic złego zrobić, to tamten wszystkiemu winien — „ten okrutny, nikczemny chłopak” (dodawać nie potrzeba, że było wręcz odwrotnie). Jakżeż wiele jest jeszcze matek, które wiedzą doskonale, co dziecko ma zapisane w dzienniczku szkolnym a nie zastanawia się nad tym, co już na trwałe zostało zapisane w jego duszę.

Warto więc chyba myśleć, za sprawą filmów Nafetera, o poważnych zagadnieniach małych ludzi nieco krytyczniej przyjrząc się również sobie.

ALICJA ISKIERKO